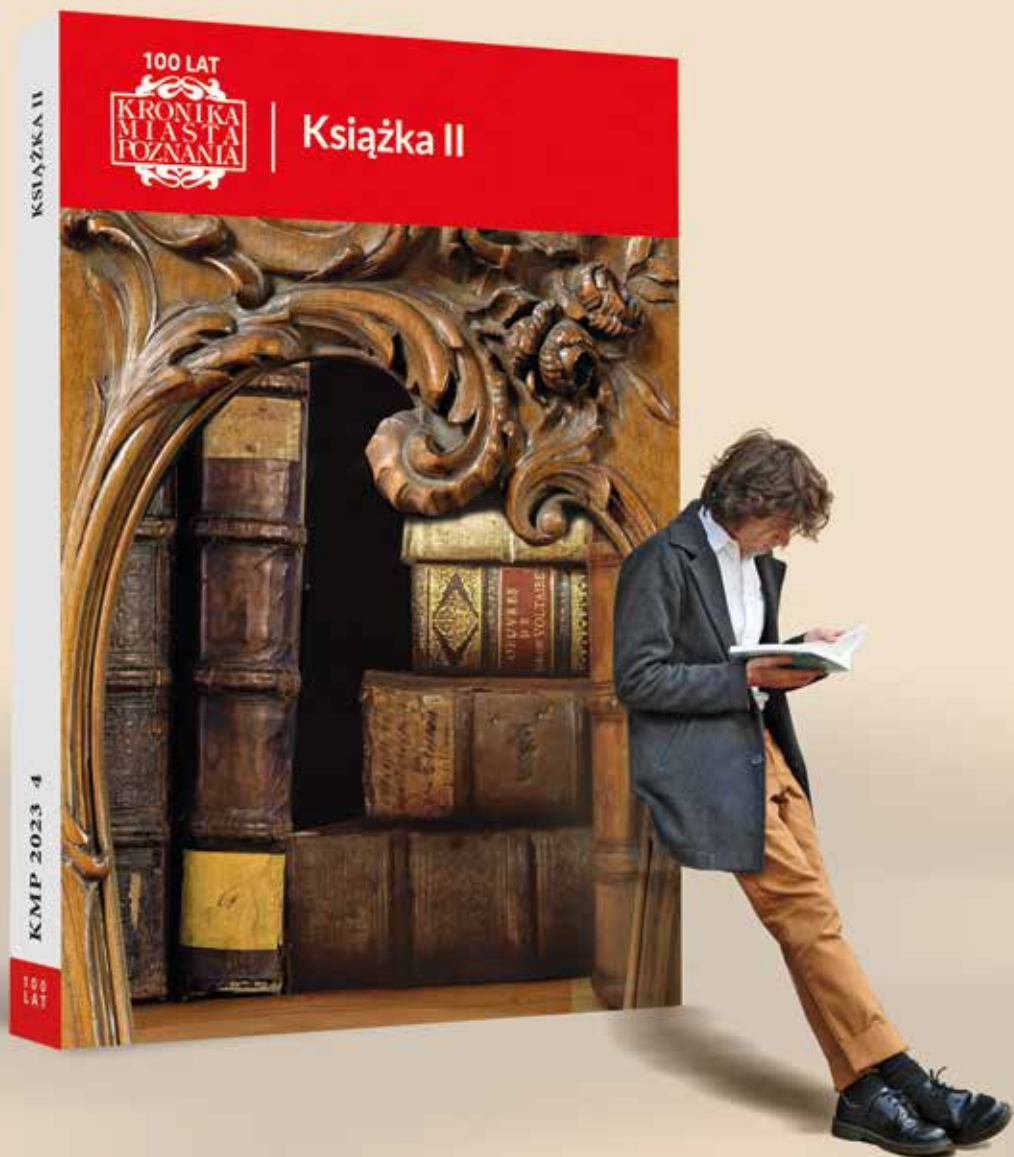




kulturalnego nowego roku!

książka
jest dobra na wszystko



Publikacja dostępna na sklep.wmposnania.pl
i w Centrum Informacji Kulturalnej

 WYDAWNICTWO
MIEJSKIE
POZNANIA

POZnań*



Lektura obowiązkowa dla miłośników historii Poznania i branży wydawniczej. Autor analizuje, jak w czasie pierwszej wojny światowej działały polskie wydawnictwa, księgarnie, drukarnie i biblioteki, jakie ograniczenia musiały pokonywać, jakie zadania stawiali przed sobą ich organizatorzy i miejscowe instytucje. Poznańscy wydawcy książek i prasy dobrze zrealizowali swoją misję. Co ciekawe, w ówczesnych gazetach znaleźć można było artykuły związane z czytelnictwem, w których zachęcano do budowania księgozbiorów i lektury w domu jako podstawy rozwoju. Zwalczano czytanie literatury „złej”, szczególnie sensacyjnej prasy niemieckiej, i wskazywano warunki „dobrego czytania”.

Publikacja dostępna na sklep.wmposnania.pl
i w Centrum Informacji Kulturalnej

 WYDAWNICTWO
MIEJSKIE
POZNAŃ

POZnań*

IKS i kultura to oczywiste połączenie. Piszemy o wydarzeniach artystycznych od 34 lat. Współpracując z naszą siostrzaną redakcją – portalem Kulturapoznan.pl – „Poznański Informator Kulturalny, Sportowy i Turystyczny” w ostatnich latach coraz bardziej skupiał się na sztuce. Jesteśmy razem i wspieramy się wzajemnie. Dlatego ten numer jest pierwszym wydaniem miesięcznika pod tytułem **IKS Kulturapoznan.pl**. Życzymy miłej lektury!

IKS Kulturapoznan.pl

Wydawca Wydawnictwo Miejskie Poznań
ul. Ratajczaka 44, 61-728 Poznań, tel. 61 851 86 01
iks@wm.poznan.pl

wmposnania.pl, kulturapoznan.pl

Redaktorka naczelna Agnieszka Nawrocka

Zespół Mateusz Malinowski (61 854 07 41),
Szymon Mazur (61 854 07 42), Anna Solak (61 854 07 44),
Monika Nawrocka-Leśnik, Izabela Zagdan (tel. 61 854 07 40,
afisz@wm.poznan.pl), Magdalena Chomczyk (61 854 07 43)

Współpraca Tomasz Janas

Fotoreporter Grzegorz Dembiński

Korekta Anna Nowotnik

Opracowanie graficzne Joanna Pakuła, Marta Buczkowska

Skład i łamanie Studio Graficzne WMP

Druk Zakład Poligraficzny Antoni Frackowiak Marta Kmiecik,
61-249 Poznań, ul. Unii Lubelskiej 3

Nakład 2500 egz.

Fotografie w działach stałych: M. Buczkowska, G. Dembiński

Informacje o imprezach i wydarzeniach przyjmowane są do 8. dnia poprzedzającego je miesiąca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów oraz opracowania zamówionych tekstów. Nie odpowiadamy za zmiany repertuarowe oraz treść reklam (również na stronach okładowych). Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość zmian w programach.

Copyright by Wydawnictwo Miejskie Poznań 2024

Indeks nr 369845

ISSN 1231-9139 (wersja drukowana)

ISSN 2956-5553 (wydanie cyfrowe)

zapowiadamy

4 Co w kulturze w 2024?

DYREKTORKI I DYREKTORZY POZNAŃSKICH INSTYTUCJI

10 Poza tymczasowość

AGNIESZKA NAWROCKA

14 Trzy dekady (r)ewolucji

JOANNA GACA-WYCZÓŁKOWSKA

18 Czy pamiętasz?

TOMASZ JANAS

19 Piramida marzeń

MARTA SZOSTAK

polecamy wydarzenia

20 Teatr

POLECA PIOTR DOBROWOLSKI

REDAGUJE MAGDALENA CHOMCZYK

22 Sztuki wizualne

POLECA MARTA SMOLIŃSKA

REDAGUJE AGNIESZKA NAWROCKA

24 Muzyka

POLECA I REDAGUJE TOMASZ JANAS

27 Muzea

POLECA GRAŻYNA WRÓŃSKA

REDAGUJE SZYMON MAZUR

30 Literatura

POLECA PIOTR ŚLIWIŃSKI

REDAGUJE IZABELA ZAGDAN

32 Inne

REDAGUJE ANNA SOLAK

recenzujemy

34 Kto tu jest główny wariat?

JUSTYNA ŻARCZYŃSKA

38 Te okropne baśnie

ADAM DOMALEWSKI

42 Welon i miecz

ADAM DOMALEWSKI

46 Jak zostać ekspertem?

MAGDALENA CHOMCZYK

48 Wszystko, wszędzie, naraz

PIOTR DOBROWOLSKI

52 Ekstaza, która uwalnia myślenie

PIOTR ŚLIWIŃSKI

54 Tajemnicze światy

KLAUDIA STRZYŻEWSKA

58 Rap bez cenzury

JACEK ADAMIEC

60 Film

BARTOSZ ŻURAWIECKI I PRZEMYSŁAW TOBOŁA

rozmawiamy

62 Bo uczucia są okej!

SEBASTIAN GABRYEL

rozmawia z Marianną Kniat

66 Optymistyczny nihilizm

GRZEGORZ DEMBIŃSKI

prześwietla Marka Wasilewskiego

68 Piętnastoletnia Dagadana

PAWEŁ BINEK

rozmawia z z Dagą Gregorowicz, Mikołajem Pospieszalskim i Bartoszem Mikołajem Nazarukiem

72 Po prostu byli sobą

ANNA SOLAK

pyta Małgorzatę Kuzdrę o państwa Kalinowskich

76 Dźwiękoopowieści z Poznania

MAGDALENA CHOMCZYK

rozmawia z Patrykiem Lichotą i Hubertem Wińczykiem

80 Malarstwo nie umarło

JUSTYNA ŻARCZYŃSKA

pyta Monikę Szczygieł



82 Szkiełko, oko i sztuka

JUSTYNA ŻARCZYŃSKA

w rozmowie z Mariuszem Śmietaną

84 Reportaż nie dla wszystkich

IZABELA ZAGDAN

rozmawia z Moniką Długą

piszemy o historii

88 Leniwe – raz!

DANUTA KSIĄŻKIEWICZ-BARTKOWIAK (CYRYL)

91 Exegi monumentum

PIOTR GRZELCZAK

95 **afisz**

Co? GDZIE? KIEDY W POZNANIU

Co w kulturze w 2024?

W nowym roku w kulturze czeka nas wiele interesujących wydarzeń: muzycznych, teatralnych, muzealnych, a także tych w obszarze literatury i sztuk wizualnych. Będziemy o nich informować na łamach IKS-a i portalu Kultura.poznan.pl. Zanim jednak rzucimy się w wir wydarzeń, warto sprawdzić, co się będzie działo. Najwięcej wiedzą o tym dyrektorki i dyrektorzy poznańskich instytucji kultury. Oto, co polecają!



MONIKA HERKT
dyrektorka Poznańskiego
Centrum Dziedzictwa

2024 to szczególny rok dla Poznańskiego Centrum Dziedzictwa. Będziemy obchodzić jubileusz 15-lecia instytucji, a także 10. urodziny Bramy Poznania. Na tę okoliczność przygotowaliśmy dla mieszkanki i mieszkańców Poznania kilka wyjątkowych wydarzeń, których tematem przewodnim będzie rzeka. Brama Poznania zaprosi nad brzeg Cybiny na urodzinową odsłonę *Majówki i Rzeki Żywej*. W Galerii Słuzza przedstawimy dwie wystawy czasowe związane z rzeką: *Co potrafi Iłdólód?* oraz *Warta. Ćwiczenia z wyobraźni*. W opowieściach o dziedzictwie naszego miasta szczególne znaczenie w przyszłym roku będzie miała postać poznaniaka: Henryka Zygalskiego. To projekt realizowany w Centrum Szyfrów Enigma, poświęcony odkrywaniu jego różnych i zaskakujących obliczy.



RENATA STOLARSKA
dyrektorka Teatru Ósmego Dnia

Rok 2024 to rok 60-lecia założenia Teatru Ósmego Dnia. Nasz jubileusz chcemy świętować tak, jak najlepiej potrafimy – grając spektakle w Poznaniu i poza nim, przygotowując premiery, organizując spotkania i wystawy, zapraszając teatralnych gości, wydając książkę poświęconą naszej historii, prowadząc warsztaty teatralne. Po rocznej przerwie wracamy do konkursu „OFF: Premiery”, który ogłaszamy już w styczniu. Mam nadzieję, że zdobędziemy środki na organizację letniego minifestiwalu plenerowego. Planujemy premierę spektaklu plenerowego, monodramów i pokazów powarsztatowych. Zaprosimy Państwa do wspólnego świętowania w grudniu (3.12.1964 r. odbyła się nasza pierwsza premiera). Zapraszam bardzo serdecznie w imieniu Zespołu Teatru Ósmego Dnia.



PRZEMYSŁAW KIELISZEWSKI
dyrektor Teatru Muzycznego w Poznaniu

W planach na nowy, 2024 rok mamy dwie premiery. 5 kwietnia zaprosimy widzów na wdzięczną komedię muzyczną Agnieszki Osieckiej *Apetyt na czereśnie* w reżyserii Grzegorza Chrapkiewicza. Jesienią planujemy ważną premierę. Na ogłoszenie jej tytułu nasi widzowie muszą jednak jeszcze chwilę poczekać. Mogę zdradzić, że ucieszymy nią szczególnie młodych fanów musicali. Również jesienią, w drugiej połowie listopada, planujemy trzecią edycję festiwalu Czas na Teatr, w ramach którego chcemy znów zaprosić widzów na świetne spektakle i zorganizować galę musicalową z nagrodami. W naszym repertuarze nie zabraknie uwielbianych przez widzów tytułów, a szczególnym wydarzeniem będzie dla nas pokazanie *Ireny* o Sendlerowej 5 maja w Admiralspalast w Berlinie.



PRZEMYSŁAW TERLECKI
dyrektor Wielkopolskiego
Muzeum Niepodległości

2024 to rok budowy nowego Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919. Wszystko, albo prawie wszystko, będzie się wokół tego kręciło. Wszak rozpoczynamy inwestycję tak bardzo oczekiwaną. Ale jesteśmy muzeum pięciooddziałowym. Marzy nam się

spektakularna wystawa, której bohaterem będzie pierwszy głównodowodzący powstania wielkopolskiego generał Stanisław Taczak. W przyszłym roku przypada 150. rocznica jego urodzin. Od wnuka generała, Jerzego Gogońkiewicza, otrzymaliśmy pamiątki po dziadku. Chcemy włączyć się w powołany przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego Szlak Pracy Organicznej. Nawiązaliśmy w tej sprawie współpracę z Pałacem Generała Dąbrowskiego w Winnej Górze. Moją ambicją jest, aby jak najwięcej osób poznało historię KL Posen, jednej z najboleśniejszych ran w historii naszego regionu. W wyremontowanych pomieszczeniach Fortu VII chcemy stworzyć wystawy stałe; kolejne po otwartej niedawno wystawie o więzionych tam kobietach. Szykujemy się ponadto do otwarcia kaplicy ekumenicznej, we współpracy z Poznańską Grupą Ekumeniczną. Obok istniejącej ścieżki martyrologicznej kończymy nową ścieżkę zwiedzania, historyczną, która ukazuje i objaśnia szerszy kontekst historii niemieckiego obozu koncentracyjnego utworzonego w murach twierdzy Poznań.



ANNA HRYNIEWIECKA
dyrektorka Centrum Kultury Zamek

Rok 2024 w Centrum Kultury Zamek wypełnią wydarzenia z zakresu kina, muzyki, edukacji, literatury, teatru czy sztuk wizualnych. Opowieść o kilku z nich nie jest więc łatwym zadaniem. Poniższy wybór niech będzie inspiracją do poznania innych wydarzeń, które każdego miesiąca tworzymy w Zamku. Nadziejemy, że możemy opóźnić nieco katastrofę klimatyczną, da wystawa *Łataj! Ceruj! Długie życie ubrań*. W pracach współczesnych artystek i artystów podejmujących problem nadmiaru znajdziemy tropy jego rozwiązania.

Odnajdziemy je również w bogatym programie edukacyjnym. Nasze *Kino bez barier*, czyli dostępne projekcje filmowe w Polsce, idzie o krok dalej. W lutym zorganizujemy *Forum bez barier. O kinie dostępnym*. Będzie to pierwsze branżowe spotkanie o seansach filmowych dla osób z różnymi potrzebami. Mamy nadzieję, że współtworzącym kulturę filmową da ono impuls nowego otwarcia dla dostępnego kina w Polsce. Ciekawie zapowiada się Program Rezydencji Artystycznych, a w nim projekt Klaudii Hartung-Wójciak *Lament*. *Lament* jako głos słabszych, mniej słyszalnych może mieć ogromny potencjał budowania nowych wspólnot i inicjowania rewolucji. Niezwykle cenne jest dla mnie to, że każdego dnia tworzymy w Zamku pretekst do wspólnego spotkania i rozmowy.



RENATA BOROWSKA-JUSZCZYŃSKA
dyrektor Teatru Wielkiego

Nadchodzące miesiące w Teatrze Wielkim w Poznaniu to m.in. powrót do repertuaru tytułów doskonale znanych publiczności, jak choćby *Traviata*, *Wesele Figara*, *Rigoletto* czy *Carmen*. Nie zabraknie premierowych emocji – polską prapremierę opery *Wyprawy pana Broučka* Janačka (15.03) wyreżyseruje David Pountney, a *Manon Lescaut* Pucciniego (8.06) zobaczymy w inscenizacji Gerarda Jonesa. Tancerzy naszego baletu będziemy z kolei podziwiać w premierze stworzonej przez wiodących współczesnych choreografów – Sol Léon i Paula Lightfoota, Krzysztofa Pastora oraz Roberta Bondarę (22.06). Ponadto zapraszamy Państwa do... Berlina! W interpretacji artystów Sceny pod Pegazem zabrzmii w Filharmonii Berlińskiej koncertowe wykonanie *Strasznego dworu* Moniuszki (22.04).



JOANNA GACA-WYCZÓŁKOWSKA
dyrektor Wydawnictwa Miejskiego Poznania

W 2024 roku wśród nowości wydawniczych w naszej ofercie znajdują się m.in. monografia o hotelu Merkurj autorstwa Mai Krasickiej i książka popularnonaukowa o historii fantastyki w Poznaniu autorstwa Jakuba Turkiewicza. Rozstrzygniemy I edycję konkursu literackiego „Kryminał do Poznania” oraz I edycję konkursu „Poznańska Nagroda Fotograficzna”, z kolei konkurs 30/30 na najlepszą okładkę płytową będzie miał swoją jubileuszową, X edycję. Uruchomimy portal Wielkopolskie Rodziny Katyńskie, w Fotoplastykonie Poznańskim zaprezentujemy współczesne stereofotografie z wyspy Bali, a w ramach akcji „Winogrody” zorganizujemy zbieranie związanych z dzielnicą pamiątek, w celu zaprezentowania ich na portalu cyryl.poznan.pl i w formie wystawy plenerowej.



TOMASZ ŁĘCKI
dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu

Rok 2024 w naszym muzeum zapowiada się bardzo obiecująco. Już od stycznia na odwiedzających czekają liczne wydarzenia związane z Galerią Sztuki Europejskiej. To jedyne miejsce w Polsce, w którym spotykają się obrazy takich artystów jak Claude Monet, Sofonisba Anguissola czy Francisco de Zurbarán. Przez

kilka miesięcy zapraszać będziemy na tematyczne spacery, wykłady, oprowadzania, panele dyskusyjne ze specjalistami nie tylko z Polski, ale także z wiodących europejskich muzeów. Bardzo ważnym punktem w naszym kalendarzu będzie otwarcie poznańskiego ratusza. Udostępnimy gotyckie piwnice i parter. Otwarcu chcemy nadać formę święta, na które już dziś serdecznie zapraszamy. Szczegóły wkrótce. Tuż po trwającym gruntownym remoncie otworzymy latem tzw. nowy budynek Muzeum Narodowego w Poznaniu. Świeże oblicze zyska nasz sklep, doczekamy się wreszcie muzealnej kawiarenki. Przede wszystkim jednak będzie to okazja do ponownego pochwalenia się polskimi dziełami z naszych zbiorów. Szczególną uwagę zwrócimy znów na twórczość Jacka Malczewskiego. Zachętą będą wideoarty Lecha Majewskiego. Słynny na całym świecie artysta przygotowuje je właśnie na zamówienie MNP. Wideoarty już w drugiej połowie roku będą prezentowane w sąsiedztwie obrazów Jacka Malczewskiego. Oczywiście planujemy ponadto wiele innych wydarzeń i projektów. Proszę śledzić naszą stronę internetową i media społecznościowe. Zapraszamy!



MAŁGORZATA KEMPA
dyrektorka Estrady Poznańskiej

Polecam gorąco wizyty w kinie Muza, gdzie poza starannie dobranym repertuarem codziennym, od 10 do 19 maja zapraszamy na 21. odsłonę największego polskiego festiwalu filmowego Millenium Docs Against Gravity. Niezapomnianym filmowym podróżom będą tradycyjnie towarzyszyły spotkania z twórcami i twórczyniami oraz debaty wokół ważnych tematów zaprezentowanych na ekranie. Nie ma

wakacji bez Lata z Estradą, a w 2024 roku zagłosimy na aż 16 poznańskich osiedlach w myśl hasła „Podróże po kulturze: kierunek wschód”. Przed nami bezpłatne plenerowe wydarzenia kulturalne sięgające do kultur Gruzji, Japonii czy Chin. Zachęcam, by przez cały rok sięgać po nasze magiczne słuchowiska i opiniotwórcze podcasty, które na samym kanale YouTube mają już ponad milion odtworzeń. Sama nie mogę się doczekać nowych odcinków podcastu o kobietach, społeczeństwie i kulturze: „Nikt nas nie pytał, ale i tak się wypowiemy”.



MACIEJ NOWAK
zastępca dyrektora do spraw artystycznych
w Teatrze Polskim w Poznaniu

Piosenki mojej mamy, monodram Ewy Szumskiej, opieka reżyserska Ula Kijak. Opowieść aktorki Teatru Polskiego 1875 o jej mamie, wokalistce estrady wojskowej, na podstawie listów, wspomnień i piosenek. *Delivery Heroes/Bohaterowie na sprzedaż*, reżyseria Konrad Cichoń, dramaturgia Andrzej Błazewicz. Spektakl na podstawie rozmów z kurierami dostarczającymi posiłki z restauracji do domów. Wyprawa w świat bezimiennych na co dzień emigrantów obsługujących nasze jedzeniowe kaprysy. *Witkacy*, spektakl Pawła Miśkiewicza ze scenografią Barbary Hanickiej. Podróż przez świat utworów i postaci Witkacego. Pierwszy w Teatrze Polskim w Poznaniu spektakl tego wybitnego krakowskiego reżysera, byłego dyrektora teatrów Polskiego we Wrocławiu i Dramatycznego w Warszawie. *Querelle z Brestu* Jeana Geneta, reżyseria Piotr Pacześniak. Klasyk literatury queerowej opowiada historię marynarzy z podejranych spełunek francuskiego portu Brest.



MAREK WASILEWSKI
dyrektor Galerii Miejskiej Arsenał

Galeria Miejska Arsenał wraca po długiej przerwie na Stary Rynek do zmodernizowanego budynku. W roku 2024 zaprosimy do niej m.in. meksykańską artystkę Luz Marię Sanchez, badającą polityczną sferę przemocy i relacji władzy za pomocą konstrukcji multimedialnych. Planujemy pokaz malarstwa Agaty Bogackiej, pojawi się też pierwsza w historii galerii indywidualna wystawa Jarosława Kozłowskiego – jednego z najważniejszych przedstawicieli sztuki konceptualnej w Polsce. Do Poznania wróci niemiecki artysta Michael Kurzweil, który pod koniec ubiegłego wieku prowadził tu Międzynarodowe Centrum Sztuki. Pokażemy wreszcie wystawę *Pchamy drzwi, na których jest napisane ciągnąć* Kolekcji Galerii Arsenał Białystok. Zobaczymy prace najwybitniejszych współczesnych artystów i artystek z Polski i zagranicy oraz zadamy pytanie: Sztuka jest jak lustro, w którym się przeglądamy, ale czy to znaczy, że jest narzędziem zmiany społecznej? Zapraszamy!



WOJCIECH NENTWIG
dyrektor Filharmonii Poznańskiej

Co tydzień premiera – tak można najkrócej określić repertuar Filharmonii Poznańskiej. Każdy koncert jest wydarzeniem premierowym i jednocześnie jedynym, niepowtarzalnym.

Na początku 2024 roku dwa z takich koncertów związane będą z wydarzeniami jubileuszowymi. 12 stycznia z poznańskimi filharmonikami V Koncert skrzypcowy Feliksa Janiewicza oraz Koncert na skrzypce i wiolonczelę Johanna Brahmsa zagra znakomity skrzypek Bartłomiej Nizioł, który z nami obchodzić będzie swoje 50. urodziny. A 9 lutego świętować będziemy 80. urodziny światowej sławy dyrygenta Antoniego Wita, który swą artystyczną karierę rozpoczynał jako dyrygent Orkiestry Filharmonii Poznańskiej. W marcu, poza koncertami w Auli UAM, zapraszam do Filharmonii Narodowej w Warszawie, na 28. Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena, gdzie nasza orkiestra pod batutą Łukasza Borowicza pojawia się od wielu lat, prezentując koncertowe wykonania nieznanymi oper – tym razem Dariusza Milhauda.



PIOTR KLIMEK
dyrektor Teatru Animacji

Teatr Animacji to miejsce goszczące w swoich progach bardzo różne grupy wiekowe widzów. Dla każdej z nich staramy się co roku przygotować odpowiednią ofertę repertuarową. W nadchodzącym roku będzie to m.in. *Błędne Koło* napisane przez Malinę Prześlugę dla starszych dzieci (10+), wyreżyserowane przez Agatę Kucińską. Tuż przed wakacjami zaprosimy widownię familijną na ciąg dalszy przygód Dory Dynks i Waldemara Wihajstra – poznańskich detektywów wyruszających tropem kolejnych zagadek w kontynuacji naszego plenerowego przeboju: *Misji Poznań 2*, wyreżyserowanej przez Marka Cyrisa. Nowy sezon otworzymy autorską wersją *Don Kichota* dla młodzieży i dorosłych, w reżyserii Konrada Dworakowskiego i we współpracy z teatrem Grupa Coincidentia.



KATARZYNA KAMIŃSKA
dyrektor Biblioteki Raczyńskich

W licznych rankingach prezentujących najważniejsze książki wszech czasów i ich autorów niemal nigdy nie brakuje dzieła *O obrotach sfer niebieskich* Mikołaja Kopernika (*De revolutionibus orbium coelestium*). Miniony 2023 rok był rokiem tego wielkiego astronoma, ogłoszonym w 550. rocznicę jego urodzin. Wieńcząc niejako ten wyjątkowy jubileusz, w lutym i marcu 2024 roku Biblioteka Raczyńskich zaprasza na wystawę *Astronomica et libri. Wokół „De revolutionibus” Mikołaja Kopernika*, która przybliży wpływ rewolucyjnej książki na późniejszych badaczy nieba. Złożą się na nią m.in. tablice prezentujące skany 13 pierwszych wydań wiekopomnego kopernikańskiego tomu, pokazane zostaną rzadkie druki i atlasy. Otwarcie 16 lutego.



JOANNA ŻYGOWSKA
dyrektorka Centrum Sztuki
Dziecka w Poznaniu

Nie możemy się doczekać tegorocznej edycji Festiwalu „Ale Kino!”, który odbędzie się po raz 42. (w dniach 24.11–1.12). Pilnie pracujemy nad festiwalowymi wydarzeniami, które na razie muszą jednak pozostać sekretem... nie mniejszym niż „Sekretne Pokazy”, które na pewno powrócą! W ramach działalności

Centrum na Scenie Wspólnej nadal planujemy wydarzenia kierowane do rodzin, a dodatkowo, od lutego, do stałego repertuaru dołączą filmy, które pojawiły się na „Ale Kino!” i cieszyły wyjątkowo ciepłym odbiorem. Już teraz zdradzę, że pierwszym takim tytułem będzie *Dancing Queen* (reż. Aurora Gossé). Jesienią po raz kolejny zaprosimy do Poznania osoby, które pracują z młodymi odbiorcami i pragną rozmawiać o statusie sztuki dla dziecka w Polsce. To wydarzenie poprzedzi i zapowie 25. edycję Biennale Sztuki dla Dziecka, które w Poznaniu odbędzie się w roku 2025 (rozpoczniemy w Dzień Dziecka – 1.06.2025).



TEATR NOWY

Rok 2024 zaczniemy mocno i z przytupem: ponownym otwarciem załuka Krystyny Feldman z zupełnie nowym budynkiem. Nowoczesne wnętrza połączonych jednym wejściem scen Trzeciej i Nowej zachwyci funkcjonalnością i wyglądem. Rzutniki, mapping, mnóstwo ekranów, zupełnie inne przestrzenie czy nowy rodzaj sceny – to już niebawem w Teatrze Nowym. A spektakle? Doskonale znane hity, jak *Sen nocy letniej*, *Alte Hajm*, *Prawo wyboru*, wzbogacone grudniowymi premierami *Lotu nad kukłczym gniazdem* i *Powrotu Odysa*. Do tego w marcu zaprosimy zwycięską dwójkę z Forum Młodej Reżyserii, a także gościnnie wystawimy spektakl zgarniający nagrody na tymże festiwalu – *Psa* w reżyserii Barbary Bendyk. W sezonie czekają nas też jeszcze co najmniej trzy premiery... no i oczywiście 27. edycja Pamiętajmy o Osieckiej (w mocno poszerzonej formie). Warto będzie więc odwiedzać Teatr Nowy w tym roku.

oprac. redakcja IKS-a

POZA TYMCZASOWOŚĆ

O sytuacji i perspektywach organizacji pozarządowych działających w przestrzeni artystycznej z EWĄ KACZMAREK i DANIELEM STACHUŁĄ z Komisji Dialogu Obywatelskiego przy Wydziale Kultury Urzędu Miasta Poznania rozmawia AGNIESZKA NAWROCKA.

2024

Jest styczeń i mam wrażenie, że w kulturalnym kalendarzu mamy zastój. Instytucje działają, ale jak co roku wydarzeń artystycznych jest mniej. Z czego to wynika?

Daniel Stachuła: Wydaje mi się, że w kulturze niezależnej, czyli tworzonej przez organizacje pozarządowe, może to wynikać z dotychczasowego, a od tego roku zmienionego, systemu finansowania kultury pozainstytucjonalnej. Styczeń to taka dziura harmonogramowa, która pojawia się pomiędzy rozliczaniem projektów minionych a momentem, gdy NGO-sy (Non Governmental Organization – organizacje pozarządowe) dowiadują się, czy dostały grant z miasta na dalsze działanie i mogą wydawać

pieniądze. Wśród organizacji pozarządowych zajmujących się kulturą jest praktyka polegająca na „łataniu” stycznia swoimi zasobami – przychodami wypracowanymi w minionym roku, czy po prostu pracą wolontariacką. To i jest okej, i nie jest okej. Bo z jednej strony stowarzyszenia i fundacje powstają dlatego, że ktoś chce działać społecznie, z drugiej jednak strony praca powinna być wynagradzana. Tegoroczna zmiana, czyli finansowanie wieloletnie, może ustabilizować tę sytuację i spowoduje wypełnienie luki, która czasami obejmuje nie tylko styczeń, ale i luty.

Ewa Kaczmarek: Daniel dobrze opisał sytuację od strony działających w kulturze



organizacji, ale warto zastanowić się również nad perspektywą odbiorczą. Uczestnicy wydarzeń kulturalnych mają swoje kalendarze i swoje potrzeby, które nie kończą się wraz z końcem roku. Brak interesującej oferty albo robienie przerwy w działalności kulturalnej wiążą się dla twórców i organizatorów z ryzykiem, że mogą swoich odbiorców rozczarować, a nawet stracić. Chcąc tworzyć stałe programy, staramy się w związku z tym tak zaoszczędzać albo przesuwac środki, żeby coś w tym styczniu się działo. Choć rzeczywiście specyfika finansowania organizacji pozarządowych w Poznaniu przez ostatnie lata, polegająca na realizacji zadań w trybie rocznym, niestety nam tego nie ułatwiała.

Wyjaśnijmy. W tym roku do 11 grudnia stowarzyszenia i fundacje zgłaszały swoje oferty do Wydziału Kultury, który organizuje konkurs na powierzenie lub wspieranie realizacji zadań Miasta Poznania w obszarze „kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i dziedzictwa narodowego”. I co dalej?

E.K.: Teraz czekamy na wyniki. Doprecyzuję. Formuła konkursów rocznych pozwalała nam planować działania jedynie do końca kolejnego roku. Potem następowała przerwa na rozstrzygnięcie kolejnego konkursu. Formuła wieloletnia, do której teraz szczęśliwie powracamy, umożliwia ułożenie harmonogramu nawet na trzy następne lata, przez co organizacje, które proponują stały program, mogą objąć nim wszystkie 12 miesięcy.

D.S.: Choć zastanawiam się, czy to złe, że ten początek roku jest takim czasem przystopowania. Myślę szerzej o organizacjach, instytucjach, freelancerach, o środowisku kultury i o tym, że jednak bardzo często borykamy się z paradoksalnym problemem nadprodukcji wydarzeń. Z drugiej strony w kulturze pozarządowej nie jesteśmy w stanie utrzymać stałego zespołu pracowników i pracownic, jeśli nie będziemy produkować wydarzeń i pisać projektów, które nas tak naprawdę utrzymują. Więc nie mam odpowiedzi. W którymś momencie potrzebne jest zatrzymanie. Teatry repertuarowe nie

grają w wakacje. NGO-sy i inne instytucje wypełniają wtedy czas różnego rodzaju wydarzeniami plenerowymi i festiwalami, które odbywają się w Poznaniu.

Masz rację, choć jako osoba korzystająca z kultury, patrzę przez swój pryzmat i jednak chciałabym uczestniczyć w niej przez cały rok.

D.S.: Tylko sytuacja finansowa jest niestabilna. Mamy różne źródła finansowania — to nie tylko środki miejskie. Przykładowo, gdy w czerwcu dowiadujemy się, że otrzymaliśmy grant z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który mamy realizować, to nie możemy zrealizować tych wydarzeń w pierwszej połowie roku. Gdyby inni grantodawcy, tak jak Poznań, wprowadzali konkursy wieloletnie na szerszą skalę, to z pewnością łatwiej byłoby rozplanować działania. Często jest jednak tak, że wyniki są ogłaszane z opóźnieniem. Wtedy są dwie opcje: możemy oddać pieniądze, co by było bezsensowne, albo starać się zrealizować te zadania do końca roku. Od wielu lat zastanawiam się nad tym, jak mocować się z systemem, ale funkcjonujemy w takim, a nie innym.

E.K.: Chociaż nasze strategie kulturalne są długofalowe, nasze doświadczenie organizacyjne trwa latami, to jesteśmy w stanie niepewności i ciągłej, wzmożonej aktywności, jeśli chodzi o pozyskiwanie źródeł finansowania. Miasto powierza nam zadania, ale w odróżnieniu od miejskich instytucji kultury nie ma w stosunku do nas obowiązku stałego finansowania. Przystępując do konkursu, każdorazowo musimy udowadniać, a jest to bardzo wymagające, że plan, który pragniemy realizować, jest atrakcyjny i sensowny. Krótko mówiąc: weryfikujemy się w takich cyklach, jeśli chodzi o naszą energię organizacyjną, siłę do działania i rzeczy, jakie chcemy proponować ludziom. Nie wiem, czy ta nadprodukcja to nie jest ryzykowna teza, bo są organizacje, które cierpią z powodu braku dofinansowania. Projektów w konkursie w Poznaniu zawsze pojawia się dużo więcej niż tych, które ostatecznie dostają

pieniądze. I to też często powód smutku czy rozczarowania. Jest dużo ludzi, którzy chcą działać. Konkurs roczny wyznaczał jednak horyzont czasowy w postaci grudnia na to, żeby te zadania zrealizować i się z nich rozliczyć.

D.S.: No właśnie... rozliczyć. Swego czasu na posiedzeniu Komisji Kultury i Nauki stwierdziłaś, Ewo, że w kulturze dominuje narracja księgowa. Czy kultura się opłaca, za ile? To myślenie związane jest też z harmonogramem działań. Jeśli wszystko opiera się na roku budżetowym, to musi być czas, by się przeliczyć, zewaluować, domknąć i dopiero wystartować na nowo.

E.K.: Cytowałam tylko jedną z poznańskich debat o kulturze. Rzeczywistość finansowa brutalnie nas określa i sprowadza do określonych kwot. Natomiast nam zależy również na tym, by myśleć o przyszłości i rozwoju, uwzględniać wartość kultury i jej społecznego kapitału. To jest to, o czym pisali prof. Jerzy Hausner czy prof. Marek Krajewski: „Pytamy, ile kosztuje. Pytajmy, ile to jest warte?”.

Ile będzie kosztować, wiemy. W puli środków konkursu dla organizacji pozarządowych na rok 2024 przewidziano 12 milionów złotych, a na lata 2025 i 2026 – po 6 milionów złotych. Kwestia wartości to temat na inną rozmowę...

E.K.: Chciałabym zaznaczyć, że Poznań jest wyjątkowym miejscem na mapie Polski. Charakterystyka miasta pokazuje, że tutaj kultura ma dwie nogi: tę instytucjonalną i tę pozainstytucjonalną, które wzajemnie się uzupełniają. Myśląc o wartości lokalnej kultury, zawsze powinniśmy mieć na uwadze te dwa jej fundamenty. W Poznaniu działa dużo organizacji pozarządowych, mających wieloletni dorobek. Projekty, które realizują, mają długą tradycję, cykliczny charakter, stały program. Są ważne dla mieszkańców, ale zyskują międzynarodowy zasięg. Zwracam uwagę, że Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego też jest tworzony przez stowarzyszenie. Poznańskie organizacje pozarządowe

potrzebują stabilności. Więc w tym roku jesteśmy bardzo wdzięczni za to, że władze miasta zdecydowały się wrócić do konkursów trzyletnich. Apelowaliśmy o to od dawna, przy aprobacie Wydziału Kultury. Wspierali nas radni z Komisji Kultury i Nauki, ale też dyrektorki i dyrektorzy miejskich instytucji. Taka sytuacja przynosi organizacjom i odbiorcom szereg korzyści.

Jakich?

E.K.: Styczeń ma szansę być miesiącem kulturalnie aktywnym, w którym odbywają się wydarzenia. Bo mamy wtedy pieniądze również na to, żeby ten program urozmaicać i budować już na samym początku roku. Konkursy wieloletnie pozwalają też pozyskiwać fundusze z innych źródeł. Dzięki nim mamy jakiś wkład własny, potrzebujemy tylko części pieniędzy do tego, żeby stworzyć projekt. Jeszcze inną kwestią jest możliwość budowania zespołu i rozwoju kadr, które też wymagają wyjścia poza tymczasowość.

D.S.: Jest realna perspektywa na to, że jeśli na początku lutego organizacja dowie się, że dostała projekt trzyletni, to po aktualizacji tego projektu, bo pewnie stu procent wnioskowanej kwoty nie będzie, jest w stanie rozłożyć sobie częstotliwość wydarzeń, działań, procesów na te trzy lata, uwzględniając też styczeń i luty w kolejnych latach.

E.K.: Ten dalszy horyzont czasowy umożliwia zrównoważenie działań. Myśląc o spokojniejszym kalendarzu, wytwarza się balans pomiędzy wydarzeniami, edukacją, debatą, budowaniem relacji z otoczeniem. Warto dodać też, że czasami, współpracując z niektórymi ludźmi, zwłaszcza o renomowanych nazwiskach, nie jesteśmy w stanie wpisać się w ich terminy. W projektach planowanych na 2–3 lata, a nie tylko na kilka miesięcy, taka szansa się pojawia. Umożliwia to też skupienie się na rozwoju własnym organizacji, żeby tę energię, którą wkładamy każdorazowo w tworzenie wniosków, zagospodarować w inny sposób.

I tego wszystkim organizacjom tworzącym kulturę w Poznaniu życzę!

TRZY DEKADY (R)EWOLUCJI

JOANNA GACA-WYCZÓŁKOWSKA



WYDAWNICTWO MIEJSKIE POZNANIA

Wydajemy książki i czasopisma (w tym IKS-a), prowadzimy portale internetowe, udzielamy kulturalnych informacji, utrwalamy i popularyzujemy historię Poznania w formie opowieści, cyfrowych fotografii i prezentacji w... Fotoplastykonie, edukujemy, projektujemy grafiki, organizujemy promocje, spotkania i konkursy. Wydawnictwo Miejskie Poznań działa od 30 lat.

Z pomysłem powołania miejskiej oficyny wydawniczej wystąpił w 1993 roku Jacek Łukomski, ówczesny wiceprezydent Poznania, inicjator jej pierwszej publikacji książkowej *Raportu zdrowotnego Miasta Poznania*. I tak 1 stycznia 1994 roku rozpoczęło działalność Wydawnictwo Miejskie, gospodarstwo pomocnicze Urzędu Miasta, które miało dbać o wizerunek Poznania, rzetelne prezentowanie historii i współczesności, a także informowanie turystów i poznaniaków o bogatej ofercie kulturalnej grodu nad Wartą. Pierwszym dyrektorem została Danuta Kosińska, ówczesna redaktor naczelna IKS-a.

Skromne początki

Wydawnictwo tworzyły trzy redakcje: IKS-a, „Kroniki Miasta Poznania” i „Biuletynu Miejskiego”. W 1998 roku instytucja otrzymała nową siedzibę w budynku Arkadii, tuż przy pl. Wolności, w sercu Poznania. Cała wydawnicza rodzina, rozlokowana dotychczas w kilku miejscach, znalazła się pod jednym dachem i natychmiast zaczęła się powiększać. Utworzono Studio Graficzne, projektujące i przygotowujące wydawnictwa do druku, Redakcję Nieperiodyków, sprawującą opiekę edytorską



biuletyn.poznan.pl

nad publikacjami książkowymi, Dział Sprzedaży i Centrum Informacji Miejskiej. Niedługo potem działalność Wydawnictwa poszerzono o Salon Poznania, prowadzący działalność wystawienniczą oraz sprzedaż obrazów poznańskich twórców i pamiątek. Z każdym rokiem przybywało też tytułów książkowych – przewodników turystycznych, albumów, pozycji popularnonaukowych i dla dzieci. Wydawnictwo zapewniało także obsługę edytorską publikacji realizowanych dla Urzędu Miasta Poznania i miejskich jednostek organizacyjnych.

Instytucja kultury

Przełomowym momentem dla naszej oficyny stał się rok 2010, gdy mocą ustawy zlikwidowano gospodarstwa pomocnicze. Ruszyły prace koncepcyjne i poszukiwania nowej drogi rozwoju, w wyniku których na początku stycznia 2011 roku działalność zainaugurowało Wydawnictwo Miejskie Poznania, samorządowa instytucja kultury Miasta Poznania. Na jej czele stanęła najpierw Justyna Ratajszczak (2011), następnie Dariusz Jaworski (2011–2012), potem Katarzyna Kamińska (2012–2022) i Joanna Gaca-Wyczółkowska (od 2022 r.). Przed Wydawnictwem stanęły nowe zadania i wyzwania, zarówno te wynikające z obowiązków instytucji kultury, jak i inicjowane przez naszych

pracowników. Utworzono Dział Edukacji, któremu powierzono organizowanie wydarzeń, spotkań, wycieczek i staży. Dyrektor Dariusz Jaworski wraz z red. Ewą Obrębowską-Piasecką utworzyli portal Kulturapoznan.pl, będący internetowym odpowiednikiem IKS-a, oraz miesięcznik „Poznan*”. Redaktor Danuta Książkiewicz-Bartkowiak, związana z „Kroniką Miasta Poznania”, zgłosiła inicjatywę powołania do życia Cyfrowego Repozytorium Lokalnego CYRYL, wspaniale do dziś rozwijającego się Wirtualnego Muzeum Historii Poznania (cyryl.poznan.pl). Rozwój internetu sprawił, że wydawany w formie papierowej dwutygodnik „Biuletyn Miejski” został przekształcony w portal Biuletyn.poznan.pl. Dodatkowo powstała pracownia zajmująca się projektowaniem i produkcją pamiątek związanych z Poznaniem.

Dalszy rozwój

W 2012 roku uruchomiono sklep i stronę internetową CIM-u. Działalność rozwijał Salon Poznania, który poza sprzedażą wydawnictw i pamiątek stał się miejscem spotkań, dyskusji, wykładów i warsztatów tematycznych, a także promocji książek i produktów Wydawnictwa. Zainicjowano organizację konkursów literackich, plebiscytów oraz akcji tematycznych, zachęcających poznaniaków do dzielenia się swoimi

**KULTURA
W POZNANIU**
iks

**kultura
poznań • pl**

KULTURALNY WYBÓR
afisz

historiami, a w ofercie pojawiły się beletrystyka, poezja, reportaże historyczne i gry planszowe. W 2013 roku wyprodukowany został pierwszy film Wydawnictwa – fabularyzowany dokument *Poezja i maszyny. Hipolit Cegielski 1813–1868* w reż. Jacka Kubiaka – i od tego czasu staliśmy się wytwórnią materiałów audiowizualnych. W tym samym roku Wydawnictwo zakupiło fotoplastykon – zabytkowe urządzenie umożliwiające oglądanie zdjęć w trójwymiarze, który jako Fotoplastykon Poznański został udostępniony publiczności w 2014 roku (w Galerii Miejskiej Arsenał, a od 2018 w Arkadii). By przybliżyć ofertę kulturalną mieszkańcom, w 2016 roku pojawiła się broszura *Afisz – kulturalny wybór*. Anno Domini 2017 to narodziny nowego działu – Poznańskiego Archiwum Historii Mówionej, na którego czele staje dr Jacek Kubiak, reżyser, twórca filmów dokumentalnych (w 2023 r. zostaje utworzone Archiwum Lecha Racza, stając się częścią Archiwum). Kolejne lata przynoszą stworzenie miesięcznika „Senioralny Poznań” (2020 r.), który zastąpił dotychczasowy informator „POZnań*”, a Centrum Informacji Miejskiej zmienia profil,

przekształcając się w Centrum Informacji Kulturalnej (2019 r.), przy którym działalność prowadzi Fotoplastykon Poznański oraz Warsztatownia – miejsce spotkań, wykładów, zajęć dla dzieci. Ewoluuje także działalność wydawnicza, gdyż w 2019 roku nasza oficyna uzyskuje status wydawnictwa naukowego. W tym samym roku Biuletyn. poznań.pl staje się portalem relacjonującym wyłącznie prace Rady Miasta Poznania i aktywność radnych w samorządzie.

Nie zwalniamy tempa

Okres 2020–2022 to czas pandemii. Tymczasem, niezależnie od ogólnoswiatowego trendu zastoju, Wydawnictwo publikuje każdego roku kilkadziesiąt pozycji książkowych, w tym pierwszy w historii Wydawnictwa audiobook *Przechadzki po mieście Marcellego Mottego* w realizacji Małgorzaty Jańczak i Jana Felcyna (2020 r.), organizuje konkursy i wystawy, planowo wydawane są miesięczniki oraz książki, sprawnie działają portale internetowe oraz wszystkie działy. Rozwija się działalność



FOTOPLASTYKON
POZNAŃSKI



CYRYL



edukacyjna (online), sprzedaż i promocja. W 2021 roku wydana zostaje czterotomowa *Historia Poznania* Przemysława Matusika, zainicjowana działalność totemu multimedialnego na Wildzie i zorganizowany plebiscyt na ulubioną księgarnię poznaniaków „Fest Księgarnia”, którego kolejne odsłony odbyły się w 2022 i 2023 roku.

Nowe wyzwania przynosi rok 2023: jubileusz 100-lecia „Kroniki Miasta Poznania”, który uświetnia gala i wydawnictwa okolicznościowe *Księga pamiątkowa „Kroniki Miasta Poznania” 1923–2022* i *Bibliografia zawartości „Kroniki Miasta Poznania” 1923–2022*. W tym czasie IKS staje się czasopismem bezpłatnym, dostępnym w wersji drukowanej i cyfrowej, a Afisz – kulturalny wybór, dotychczas będący drukiem ulotnym, integralną częścią miesięcznika. Przełom roku 2023 i 2024 to wreszcie zmiana formalnego tytułu „Informator Kulturalny, Sportowy i Turystyczny IKS” na „IKS kulturapoznan.pl”. Współpracujące ze sobą redakcje miesięcznika i internetowego portalu skupiają się teraz wyłącznie na zagadnieniach związanych z tworzoną w mieście sztuką i jego historią.

30 lat minęło w okamgnieniu

Obecnie Wydawnictwo Miejskie Poznania to dom medialny – unikatowa oficyna, centrum informacji kulturalnej oraz repozytorium archiwalnych materiałów dotyczących Poznania. Publikowane przez nas tytuły oraz realizowane projekty (m.in. internetowe, eventy informacyjno-edukacyjne, warsztaty) wyznaczyły Wydawnictwu ważne miejsce na kulturalnej mapie Poznania. W centrum naszej uwagi są Poznań i poznaniacy, kultura i historia miasta, jego mieszkańców, zabytków, wydarzeń. Zaczynamy kolejną dekadę!

Znajdziesz nas na www.wmpoznania.pl
a nasze książki i pamiątki z Poznania na
sklep.wmpoznania.pl
a także na:
kulturapoznan.pl
cik.poznan.pl
cyryl.poznan.pl
historiamowiona.pl
biuletyn.poznan.pl

Czy pamiętasz?

TOMASZ JANAS

Artyści Piwnicy pod Baranami zapraszają na koncert w hołdzie Ewie Demarczyk i Markowi Grechucie zatytułowany *Czy pamiętasz?*.

Ewa Demarczyk i Marek Grechuta to niekwestionowane legendy polskiej piosenki. Trudno więc się dziwić, że ich wielka twórczość inspirowała kolejne pokolenia wykonawców. Tym bardziej naturalny wydaje się też fakt, że ich piosenki pragną przywołać artyści Piwnicy pod Baranami, z którymi na różnych etapach przez wiele lat oboje byli związani.

Demarczyk pojawiła się na festiwalu opolskim w roku 1963 i z miejsca stała się objawieniem, tak jak jej piosenki: *Karuzela z Madonnami*, *Czarne anioły*, *Taki pejzaż*. Wydarzeniem był też genialny album *Ewa Demarczyk śpiewa piosenki Zygmunta Koniecznego* z 1967 roku. Jej oficjalna dyskografia to ledwie trzy płyty długogrające (plus sporo piosenek nieuwiecznionych na krążkach), ale wystarczyły one, by jej wielkość interpretacyjna i magnetyczna osobowość zostały zapamiętane na zawsze. Ostatni koncert dała w Poznaniu, w listopadzie 1999 roku, a potem wycofała się ze sceny. Zmarła w 2020 roku.

Marek Grechuta zaistniał na muzycznych scenach w drugiej połowie lat 60. Na swoich pierwszych płytach *Marek Grechuta & Anawa* (1970) oraz *Korowód* (1971), współtworzonych przez Jana Kantego Pawluśkiewicza i wspomnianą grupę Anawa, artysta zdefiniował swą wizję poezji śpiewanej. W następnych latach

wydawał kolejne wybitne płyty z progresywną jazz-rockową grupą WIEM (*Droga za widnokrzes*, *Magia obłoków*), a także zrealizowany znów z Pawluśkiewiczem i gościnnie Marylą Rodowicz wizjonerski spektakl *Szalona lokomotywa* na podstawie tekstów Witkacego. Nie ustawał w tworzeniu następnych świetnych płyt, a swego rodzaju zwieńczeniem jego wielkiej kariery i dowodem klasy była nagrana z grupą Myslovitz piosenka *Kraków* – przeciętna w pierwotnej wersji, a fantastyczna dzięki udziałowi Grechuty w jej nowym opracowaniu. Artysta zmarł w roku 2006.

A repertuar poznańskiego koncertu? Zabrzmią wielkie klasyki, wśród nich m.in. *Tomaszów*, *Ballada o cudownych narodzinach Bolesława Krzywoustego*, *Groszki i róże*, *Skrzypek Hercowicz*, *Grande Valse Brillante* z repertuaru Demarczyk oraz *Będziesz moją panią*, *Gdziekolwiek*, *Takiej miłości*, *Nad zrębem planety* Grechuty i wiele innych, także hymny piwniczne. Podczas trasy koncertowej występują różni artyści związani z Piwnicą pod Baranami, m.in. Ola Maurer, Agata Ślęzyk, Beata Czernecka, Tadeusz Kwinta, Rafał Jędrzejczyk, Maciej Półtorak, Leszek Wójtowicz. Część z nich usłyszymy podczas poznańskiego występu.

***Czy pamiętasz?*, Aula UAM, 15.01, g. 19, bilety: 100–160 zł**

Piramida marzeń

MARTA SZOSTAK

Choć od premiery w Teatrze Dramatycznym w Warszawie minęły już 33 lata, musical *Metro* nadal cieszy się niestabnącą popularnością. „Pasja i entuzjazm, taniec i śpiew, jakich nie znał polski teatr” – czytamy w zapowiedzi spektaklu. Jeśli jesteście ciekawi, czy ekipa Studia Buffo faktycznie prezentuje dotąd nieznane jakości – będziecie mogli przekonać się o tym osobiście.

Grupa młodych, ambitnych artystów startuje w castingu, którego żadne z nich nie wygrywa. Napędzani niezgodą i odrzuceniem, postanawiają wystawić własny musical na stacji metra. Spektakl odnosi sukces, a ci, którzy odrzucili, stają się tymi, którzy proszą o drugą szansę... Za którym z głosów zdecydują się pójść bohaterowie spektaklu? Wybiorą pieniądze, realizację swoich marzeń czy uniosą się honorem? Dylematy te wcale nie straciły na aktualności, tym ciekawiej obserwować będzie rozwój akcji i konsekwencje podjętych przez bohaterów historii decyzji.

Pod względem liczby wystawień *Metro* jest ewenementem – do września 2023 roku spektakl ten zagrano ponad 2500 razy. Jego polska prapremiera była dużą sensacją. W trakcie przygotowań wiele mówiono na temat innowacyjnego procesu produkcji i rozmachu przedsięwzięcia, który miał wyznaczać nowy kierunek myślenia i podejścia do spektakli w polskim teatrze. Nazywano go odważnym, nowatorskim i bezkompromisowym. Nie zabrakło jednak i głosów sprzeciwu, dla których *Metro* było amatorskim, kiczowatym przedsięwzięciem, nieudolnie próbującym przenieść zagraniczne trendy na polski grunt. Szerokim echem w polskiej i amerykańskiej prasie odbiła się

także jego zagraniczna premiera – 16 kwietnia 1992 roku w Minskoff Theatre na Broadwayu. Spektakl zszedł z afisza 10 dni później.

Występ w *Metrze* był trampoliną dla wielu funkcjonujących do dziś na polskiej scenie artystów i artystek, m.in. dla Edyty Górniak, Katarzyny Groniec, Roberta Janowskiego, Nataszy Urbańskiej, Dody, Michała Miłowicza, Zofii Nowakowskiej i doskonale znanej szczególnie publiczności poznańskiego Teatru Muzycznego Barbary Melzer.

A kogo zobaczycie podczas jubileuszowych koncertów w Poznaniu? Magdalenę Dąbkowską i Natalię Kujawę jako Ankę, Jakuba Józefowicza oraz Jerzego Grzechnika jako Jana, Macieja Robakiewicza i Janusza Józefowicza jako Filipa oraz Mariusza Czajkę jako Maxa. Za scenariusz, choreografię i reżyserię niezmiennie odpowiada Janusz Józefowicz, muzykę skomponował Janusz Stokłosa. Libretto i teksty piosenek to dzieło Agaty i Martyny Miklaszewskich, kostiumy zaś – Ewy Krauze i Magdaleny Maciejewskiej. Idźcie i przekonajcie się sami, na której stacji metra zechcecie zatrzymać się na dłużej.

30 lat musicalu *Metro*

MTP, pawilon 3A, 6.01, g. 15 i 19



poleca **PIOTR DOBROWOLSKI**

Złoty róg

Premiera *Wesela. Poprawin* Polskiego Teatru Tańca odbyła się dość dawno, jednak chętnie ponownie wybiorę się na ten spektakl. Ciekaw jestem, jak się zmienił i czy nadal pozostawia wrażenie, które towarzyszyło mi sześć lat temu. Wówczas to interesujące, przemyślane i atrakcyjne estetycznie przedstawienie wydawało się zaprawione nutą goryczy. Jej źródłem był wynik wyborów w roku 2015, a dokładnie – powiązane z nim pośrednio obawy dotyczące zaniku tolerancji w polskim społeczeństwie. Wywodzącego się z poznańskiego offu, od lat odnoszącego spektakularne sukcesy na dramatycznych scenach repertuarowych w całym kraju Marcina Libera luźno inspirował dramat Stanisława Wyspiańskiego. Reżyser nie skupił się jednak na weselnej euforii, podtrzymującej nadzieję na pojednanie stanów i klas społecznych, ani na odrodzeniu obywatelskiej świadomości symbolizowanej przez złoty róg, a na rozczarowaniu, które pojawia się następnego dnia. Podczas mglistych poprawin kaca niespełnionych obietnic leczy się kolejnymi butelkami wódki, nadal tańcząc chocholi taniec. Tancerki i tancerze poznańskiego zespołu przywołują na scenie własne wspomnienia z lat 90., konfrontując ówczesne nadzieje na zmianę z powrotem rasizmu, homofobii i przemocą domową. Scenariusz wzbogacony jest opowieściami kobiet o ich weselach, które odbywały się w – przełomowych dla polskiej historii – 1946, 1968 i 1981 roku. Jeśli nie uczestniczyli jeszcze Państwo w tych *Poprawinach*, które łączą wspomnienia oraz pokolenia artystek i artystów, warto w tym miesiącu wybrać się na Taczaka 8 – do siedziby PTT.

Wesele. Poprawiny, Polski Teatr Tańca, 12–13.01



Tajemnice starego domostwa

Dwie perspektywy czasowe, dwie rodziny i jeden dom. W styczniu na deski Teatru Nowego wraca, wystawiany premierowo dwa lata temu, *Alte Hajm / Stary dom* w reżyserii Marcina Wierzychowskiego, który razem z Michaeliem Rubenfeldem odpowiada także za scenariusz spektaklu. Tego drugiego możemy również zobaczyć na scenie – wcieli się w postać Żyda, który próbuje poznać historię swojej rodziny, zamieszkałej w Polsce do II wojny światowej. Szczegóły tej historii odkrywa etapami także publiczność i, jak można się domyślać, jest ona zawiła i posępna. Również ściśle związana z tytułowym domem, zamieszkanym współcześnie nie tylko przez żyjących, ale i duchy.

***Alte Hajm / Stary dom*, Teatr Nowy, 9–11.01, g. 18**



Klasyka operetki

Zemsta nietoperza skomponowana przez Johanna Straussa (syna) została wystawiona premierowo w 1874 roku. Jednak jak zauważają organizatorzy poznańskiej inscenizacji, opowieść tę można było poznać jeszcze przed wiedeńską premierą. Jej punktem wyjścia jest farsa napisana przez lipskiego dramaturga Juliusa Brodericha Benedixa, przerobiona przez Henryka Meilhaca i Ludwika Halevy'ego na francuski wodewil, a następnie przetłumaczona na niemiecki. Richard Genée zrobił z niej libretto operetki, a Johann Strauss napisał muzykę. Historia Gabriela von Eisensteina, który przed pójściem do więzienia zamierza się zabawić, doczekała się także licznych realizacji filmowych i telewizyjnych. W styczniu kilkakrotnie zostanie wystawiona w Teatrze Wielkim w reżyserii Krzysztofa Cicheńskiego.

***Zemsta nietoperza*, Teatr Wielki, 13–14.01, 18–19.01, 20–21.01**

W poszukiwaniu raju

Raj to temat najnowszego spektaklu Studia Teatralnego prowadzonego w Centrum Kultury Zamek przez Barbarę Prądyńską. Twórcy i twórczynie przedstawienia zastanawiają się, co dzisiaj jest rajem. Nawiązują do odwiecznych poszukiwań raju na ziemi, m.in. poprzez organizowane podróże na krańce świata i wewnątrz siebie. Czy można dzisiaj odnaleźć raj wśród zgiełku i pędu codzienności? Za reżyserię *O Raju!* odpowiada wspomniana Barbara Prądyńska, za choreografię Katarzyna Rzetelska, a muzykę skomponował Wojciech Sieracki.

***O Raju!*, Centrum Kultury Zamek, 19.01, g. 19**

Zmiany w Fundacji Malta

Na początku grudnia Fundacja Malta opublikowała informację o tym, że prawa do marki poznańskiego festiwalu Malta nabyła Dominika Kulczyk. Wiąże się to ze zmianą formuły i tematyki festiwalu. Jak zapowiadają organizatorzy, dominantą projektu w jego nowej odsłonie będzie rola kobiety w aspektach aktywności, twórczości i wolności. Nową dyrektorką Malta Festival Poznań została Karolina Rozwód, iberystka i menadżerka kultury, która przez ostatnie 12 lat kierowała Teatrem Starym w Lublinie, a wcześniej była związana m.in. z TVP Kultura i Polskim Instytutem Sztuki Filmowej.



WIĘCEJ NA
kulturapoznan.pl



poleca **MARTA SMOLIŃSKA**

Wyobcowanie z codzienności



W styczniu polecam wizytę w galerii SKALA na indywidualnej wystawie Gizeli Mickiewicz, której kuratorką jest Jagna Lewandowska. Mickiewicz, absolwentka UAP, używa przedmiotów codziennego użytku oraz materiałów, z których owe przedmioty są produkowane. Strategie artystki odwracają kolejność procesów produkcji. W konsekwencji powstają obiekty wyobcowane z codzienności i pozbawione swojej „naturalnej” użyteczności. W galerii SKALA można zobaczyć zarówno obiekty ikoniczne dla twórczości Mickiewicz, jak i te zupełnie nowe, przygotowane specjalnie na wystawę w tej konkretnej przestrzeni, którą artystka dobrze zna. Jak pamięta się miejsca? Jakie stany psychiczne rozwijają się w relacji do nich? Jak można „zatrudnić” rozpad, by wykreować coś nowego? Jak podkreśla kuratorka: „Wystawa Mickiewicz będzie próbą objęcia różnych przestrzeni czasowych, w jakich funkcjonują prace rzeźbiarki i ich konteksty – braku po pracach, których nie ma, śladu po rzeźbach, które były, rzeźb sytuacyjnych uzależnionych od różnych spojrzeń odbiorczych i wreszcie nowych obiektów i materiałów, które będą zapowiadać przyszłe poszukiwania. Ta czasoprzestrzenna konstelacja funkcjonować będzie w specjalnie zaprojektowanej scenografii czyniącej z całej wystawy złożone środowisko – odbicie pojmowanej wielowarstwowo rzeczywistości”. Jestem ogromnie ciekawa, jakie środowisko powstanie! Na pewno będzie utrzymane w rozpoznawalnym i intrygującym stylu Gizeli Mickiewicz. Koniecznie trzeba się w tę konstelację zagłębić!

Przenoszenie widoków Gizela Mickiewicz, galeria SKALA, czynna do 29.02

Utracona dziewczczość

„Natura została nieodwracalnie przekształcona przez ludzką aktywność i bezpowrotnie utraciła swoją cechę, którą zwykliśmy określać jako »dziewczość«, zatem dziewczczą i idylliczną przyrodę w przedstawieniach pejzażowych należy interpretować jako artystyczną fantazję, spłot mitycznych tęsknot i nostalgię za tym, co utracone” – piszą o wystawie *Wasted Sunsets* Michała Zawady jej organizatorzy. Artysta, teoretyk i historyk sztuki, sięgając po dawne konwencje obrazowania natury, „fantazmat ten przenosi do niedalekiej przyszłości, kiedy nasz gatunek zniknie z powierzchni planety. Maluje hipotetyczne krajobrazy z okresu po końcu ludzkości, kiedy pejzaż nie będzie mógł istnieć, a spojrzenie na przyrodę mogłoby mieć prawdziwie bezinteresowny charakter”. Dyskusję na ten temat będzie można podjąć na spotkaniu autorskim.



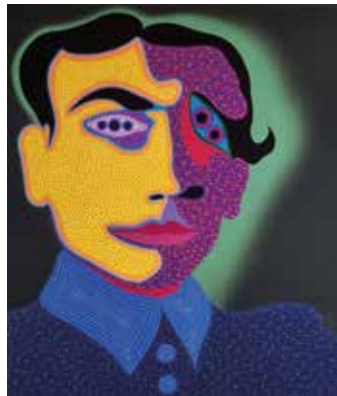
Wasted Sunsets Michał Zawada, ABC Gallery

spotkanie autorskie: 16.01, g. 18, czynna do 13.02

Relacje z domem

Na wystawie *Dom* w galerii SZOKART zobaczymy obrazy Krzysztofa Piętka. Dom artysty znajduje się na terenie byłego KL Auschwitz-Birkenau. Piętka opowiada więc o skomplikowanej relacji z miejscem, w którym żyje. „Izolacja pogłębiona pandemią, codzienne zmaganie się z zaburzeniem obsesyjno-kompulsywnym, wieloletnia eksploracja terenów poobozowych stały się dla artysty niekończącym impulsem do tworzenia” – czytamy w zapowiedzi wystawy.

Dom Krzysztof Piętka, galeria SZOKART, czynna: 19.01–23.02



Na krawędzi

Od 16 stycznia w Galerii Nowa Scena UAP można zapoznać się z różnymi postawami artystycznymi młodych adeptów sztuki. Jak informują organizatorzy, wystawa I Ogólnopolskiego Konkursu „Na Krawędzi” to konfrontacja dyscyplin – ceramiki i rzeźby. „Celem prezentacji będzie udzielenie odpowiedzi na hasło, które może być komentarzem, odniesieniem się do wydarzeń z przeszłości, do tego, co nas otacza na co dzień, lub wędrówką w przyszłość”.

**Pokonkursowa wystawa
I Ogólnopolskiego Konkursu „Na Krawędzi”, Galeria Nowa Scena
UAP, czynna: 16–29.01**

Światło, mrok i dźwięk

W Arsenale wciąż można „popływać o zmierzchu”. Projekt Agi Nowaczyk i Zofii Tomczyk pozwala samodzielnie wydobywać z ciemności świetlne kształty i bawić się nimi. Jak pisała w IKS-ie Klaudia Strzyżewska, „wystawa jest jak powiew świeżego powietrza i oddech, który uświadamia, że choć wiedza na temat tego, co dzieje się wokół, jest istotna, to równie ważna jest umiejętność zatrzymania się i dostrzeżenia tego, co ulotne”.

**Pływanie o zmierzchu, Aga Nowaczyk, Zofia Tomczyk
Galeria Miejska Arsenał, czynna do 14.01**



SZTUKI WIZUALNE

Kreatury, figury, znaki

Barbara Wilińska pisze o swojej wystawie, że interesują ją miejsca graniczne. „Przez szczeliny przeciska się i domaga uwagi to, czego nie chcemy zobaczyć i doświadczyć. Szczeliny otwierają się dla mnie w trzech sferach: istot, figur oraz znaków”. Zaintrygowani powinni odwiedzić galerię Pyramida Hub.

Wystawa Barbary Wilińskiej, galeria Pyramida Hub, czynna: 19.01–8.02



poleca **TOMASZ JANAS**

Vivat Filharmonia!



Dynamicznie rozpoczyna się nowy rok w Filharmonii Poznańskiej. Już 1.01 o g. 18 zabrzmie *Koncert Noworoczny*, podczas którego Magdalena Stefaniak – sopran oraz Orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod dykcją Adama Banaszaka zaprezentują fragmenty słynnych oper, operetek, musicali i przeboje znad Dunaju. Ten sam repertuar w wykonaniu tych samych artystów usłyszymy 5.01 o g. 19 w ramach *Koncertu Karnawałowego*.

12.01 o g. 19 czeka nas wieczór zatytułowany *Artyści XXI wieku*, w trakcie którego zagrają Bartłomiej Nizioł – skrzypce, Anastasia Kobekina – wiolonczela oraz Orkiestra Filharmonii pod dykcją Marka Pijarowskiego. W programie kompozycje Józefa Elsnera, Feliksa Janiewicza i Johanna Brahmsa. Tydzień później – 19.01 o g. 19 – w programie *Vivat Haydn!* Jakub Kaszuba – obój oraz Orkiestra Filharmonii pod dykcją Paula McCreesha wykonają m.in. Haydnowskie CIV Symfonię D-dur *Londyńską* i C Symfonię G-dur *Wojskową*. Wreszcie ostatni styczniowy piątek (26.01, g. 19) upłynie pod hasłem *Amerikanin w Paryżu*. Hayoung Choi – wiolonczela i Orkiestra Filharmonii, tym razem pod dykcją Łukasza Borowicza, zaprezentują utwory Józefa Elsnera, Josepha Haydna, Bohuslava Martinu oraz oczywiście George’a Gershwina. Wszystkie koncerty w Auli UAM.

||| WIĘCEJ NA **kulturapoznan.pl** |||

Zima z Amadeusem

Orkiestra Amadeus zaprasza na II edycję festiwalu „Wieczory z Amadeusem – Zima”. Głównym założeniem projektu jest realizacja czterech koncertów kameralnych, które odbywać się będą w siedzibie orkiestry przy Al. Marcinkowskiego 3, w sali, gdzie na co dzień próbują muzycy. Jest doskonała pod względem akustyki. Podczas festiwalu pełnić będzie rolę sali koncertowej otwartej dla szerokiego grona słuchaczy. Dzięki projektowi można obcować z muzyką klasyczną w bezpośredniej formie, bez bariery, jaką często stanowi estrada. W rolę solistów wcielią się muzycy orkiestry, prezentując bardzo zróżnicowany stylistycznie repertuar. Zabrzmia utwory takich kompozytorów, jak m.in. Telemann, Hoffmeister, Mendelssohn-Bartholdy, Leclair, Mozart, Grieg, Bacewicz, Moniuszko, Schubert, Spohr, Kummer, Fitzenhagen.

**Festiwal „Wieczory z Amadeusem – Zima”, Orkiestra Amadeus,
Al. Marcinkowskiego 3 – studio orkiestry, 9, 11, 16, 18.01, g. 18,
bilety: 15 zł**

Clan of Xymox

W Poznaniu zagra Clan of Xymox, zespół uznawany za klasyka gatunku dark wave, legenda lat 80., do dziś aktywna na muzycznych scenach i wciąż proponująca świetnie brzmiącą muzykę. Grupa powstała w Holandii w roku 1981 i już pierwsze dwa albumy, nagrane w połowie wspomnianej dekady dla kultowej oficyny 4AD (*Clan of Xymox* i *Medusa*) przyniosły jej międzynarodową popularność. Dziś ich dyskografia to kilkanaście albumów. Ostatnim z nich był opublikowany w 2021 roku *Limbo*.

**Clan of Xymox, 2progi, 20.01,
g. 20, bilety: 120–130 zł**

Fado Marizy

Od lat jest jednym z symboli tego, co najpiękniejsze w fado. Oczywiście mowa tu o fado eleganckim, popularnym, chętnie zagarniającym elementy szlachetnej muzyki rozrywkowej czy pop. W takiej formule muzykowania, śpiewania jest Mariza niewątpliwie gwiazdą, wybitnym przykładem łączenia wyrafinowanego brzmienia i źródłowych, tradycyjnych natchnień z komunikatywną formułą, trafiającą do szerokiej publiczności na całym świecie. Potwierdza to też jej ostatnia póki co, wydana w 2020 roku, płyta *Mariza canta Amalia*, na której – co sugeruje już sam tytuł – artystka mierzy się, bardzo udanie, z repertuarem „królowej fado” Amalii Rodrigues, co jak sama przyznawała, było spełnieniem jej artystycznych marzeń.

Nazywa się Marisa dos Reis Nunes. Urodziła się w Mozambiku, w dzieciństwie przeprowadziła się do Portugalii. W 2002 roku wydała swój debiutancki album *Fado em Mim*. W dyskografii ma dziś kilkanaście płyt – studyjnych i koncertowych – ma też tłumy wielbicieli we wszystkich częściach globu. Współpracowała m.in. ze Stingiem, Lennym Kravitzem, Cesarią Evorą. Koncert organizowany przez Fundację Europejskie Forum Sztuki jest pierwszym wydarzeniem w sali pod egidą letniego Enter Enea Festival w Poznaniu.



Mariza, Sala Ziemi MTP, 22.01, g. 20, bilety: 160–240 zł

Dzień dobry, moje kochanie

Jedna z większych koncertowych atrakcji, zespół Sorry Boys przybywa do Poznania w ramach trasy koncertowej zatytułowanej *Dzień dobry, moje kochanie*. Pierwsze sukcesy, zresztą nie tylko na polskiej scenie, zdobywali na długo przed wydaniem debiutanckiego albumu. W 2008 roku zostali dostrzeżeni podczas międzynarodowego konkursu Global Battle of the Bands. W roku 2010 wydali bardzo dobrze przyjęty album *Hard Working Classes*. Po nim nastąpiły kolejne: *Vulcano*, *Roma*, *Miłość*.

W ostatnich kilkunastu miesiącach grupa zaprezentowała dwie nowe płyty. Jesienią 2022 roku ukazał się *Renesans*, nominowany do nagrody Fryderyk 2023 w kategorii album roku indie pop, z którego pochodzą przebojowe single: *Mapy gwiazd*, *Na spalonym moście* i *Fudzi*, a w lipcu ubiegłego roku premierę miał krążek *Moje serce w Warszawie*, upamiętniający 79. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Podczas poznańskiego koncertu usłyszymy utwory ze wspomnianych dwóch ostatnich albumów, ale oczywiście nie zabraknie też największych przebojów grupy.

Sorry Boys, Blue Note, 5.01, g. 20, bilety: 89–99 zł

Karnawał ze Straussem

Rozsławiony przez niezwykle walce kompozytor, autor licznych operetek, kadryli oraz poplek, przedstawiciel tzw. dynastii Straussów. Kim jeszcze był Johann Strauss? To właśnie ciekawe życie i twórczość kompozytora stały się natchnieniem do stworzenia kolejnego programu z cyklu *Speaking Concerts*. Koncert zabierze słuchaczy w muzyczną podróż do Austrii, w której to Strauss spędził całe życie. Usłyszymy odpowiedzi na szereg pytań: Dlaczego Strauss jest nazywany królem walca? Z czyją orkiestrą konkurował w Wiedniu? Co wspólnego ma Strauss z przedwojenną maszyną do czyszczenia ulic? Wystąpią: prof. Marcin Sompoliński – dyrygent, prowadzenie, Natalia Rubiś – sopran, Rafał Bartmiński – tenor, Orkiestra Collegium F.

Speaking Concert, Aula UAM, 20.01, g. 17 i 20 bilety: 84–257 zł

Kolędy świata TGD

Ze świątecznym repertuarem przybywa do Poznania chór TGD. Podczas koncertu zespołowi towarzyszyć będą: Katarzyna Cerekwica, Mateusz Ziółko, Krzysztof Iwaneczko i Michał Rudaś. W programie koncertu pojawią się najpiękniejsze bożonarodzeniowe kompozycje z całego globu, wiele z nich pochodzi z wydanego w 2022 roku albumu *Kolędy świata 3*. Zespół TGD to jeden z najpopularniejszych w Polsce chórów popowo-gospelowych, który istnieje już ponad 40 lat. Grupa ma na swoim koncie kilkanaście płyt, z których wydane w 2011 i 2012 roku *Liczy się każdy dzień* oraz *Uratowani* pokryły się złotem. Chór współpracował z wieloma polskimi artystami i artystkami, m.in. Kubą Badachem, Natalią Kukulską, Marią, Natalią Niemen.

TGD i goście, Sala Ziemi MTP, 26.01, g. 20, bilety: 93–178 zł



Czereśnie na Piętrze

W Scenie na Piętrze dwa razy zabrzmiały piosenki opowiadające o sprawach najważniejszych: ochronie przyrody, dbaniu o własne zdrowie, miłości do najbliższych, poszanowaniu różnorodności – skierowane do najmłodszych, lecz unikające infantyilizacji. Wykonywane są w żywiołowej formie, pełnej wspólnych zabaw i interakcji z publicznością. Gra zespół dla dzieci inny niż wszystkie – Czereśnie! Jego liderem jest Andrzej Zagajewski, laureat Paszportu „Polityki” wraz z zespołem Hańba! (którego też jest szefem). Stworzył muzykę, która za cel stawia sobie nie tylko dobrą zabawę. Pobudza również rozwój każdego człowieka, przede wszystkim tego najmłodszego – jego wrażliwość, kreatywność i zdolności. Występy Czereśni to okazja do poznania całej palety instrumentów i ich brzmień: perkusji, bandzo, mandoliny, gitary basowej, tuby czy klarnetu. Dzieciaki wciągane są nie tylko do tańca, tupania czy klaskania, ale również wspólnego grania utworów na małych instrumentach.

Czereśnie, Scena na Piętrze, 21 i 22.01, g. 11, bilety: 25–40 zł



poleca **GRAŻYNA WROŃSKA**

Pałac Górków

Niby wszyscy wiemy, jak wyglądało Stare Miasto w zimowe miesiące 1945 roku, ale jednak trzeba to sobie ciągle przypominać. Przykład jeden z wielu – ruiny pałacu Górków. Świetnej niegdyś renesansowej magnackiej rezydencji o skomplikowanych i niebanalnych losach: ośrodek wielkopolskiej reformacji, przez dwa wieki klasztor benedyktynek i szkoła dla dziewcząt. Kolejna odsłona to – już z czasów pruskich – szkoła Ludwiki, księżnej Radziwiłłowej, pierwsza miejska szkoła dla poznańianek. Wielokrotnie zmieniane funkcje pałacu wymagały znacznych przekształceń wewnątrz. Skończyło się na wielkiej kamienicy przykrytej olbrzymim dachem. Przed wojną, w 1939 roku mieszkało tam 15 rodzin i działała prężnie wielka intrologatoria zatrudniająca kilkudziesięciu pracowników. Po pałacu, który piękną kreską utrwalił Minutoli w pierwszej połowie XIX wieku, właściwie nic nie zostało. I jak na ironię dopiero w ruinach odnaleziono najcenniejsze renesansowe kolumny, które dziś zdobią wspaniały dziedziniec. O tym wszystkim mówi wystawa, na której znajdują się archiwalne zdjęcia, notki konserwatorskie, relikty dawnej rezydencji, szkice zupełnie niepasujące do współczesnego wyglądu. Decyzja o odbudowie zrujnowanego zabytku zapadła zaraz po wojnie ze względu na jego znaczenie w historii miasta. Prace rozpoczęły się dziesięć lat później. Wielką pracę musieli wykonać specjaliści – prof. Teresa Jakimowicz, historyk sztuki, i architekt Aleksander Holas. Od początku wiadomo było, że znajdzie tam lokum najstarsze poznańskie muzeum, czyli Archeologiczne, które od 1967 roku prężnie i z sukcesami działa w odbudowanych murach.

Niezwykłe dzieje pałacu Górków – wystawa czasowa w Muzeum Archeologicznym, czynna do 25.02, bilety: 10–15 zł



Muzeum Unित्रy

Magnetofony kasetowe i szpulowe, radioodbiorniki, wzmacniacze dźwięku, gramofony, wieże i głośniki wyprodukowane przez polską firmę radiofoniczną Unित्रa można zobaczyć w nowym poznańskim muzeum otwartym na Piątkowie. Ekspozycjami opiekuje się Stowarzyszenie Unित्रa Muzeum, prezentowany sprzęt był przez wiele lat zbierany przez Pawła Matuszaka, a w ostatnim czasie także przez członków Stowarzyszenia. W muzeum będą się odbywać spotkania, dyskusje i rozmowy. Będzie też miejsce i czas na przekazywanie wiedzy o sprzęcie grającym i spotkania z ludźmi związanymi z jego powstawaniem. Muzeum mieści się przy ul. Bronowej 3. Nie ma na razie stałych dni i godzin otwarcia, a zwiedzanie jest możliwe po wcześniejszym umówieniu się, kontakt: unitra-muzeum@unitra-muzeum.pl.

Muzeum Unित्रy, ul. Bronowa 3, www.unitra-muzeum.pl



Mela Muter, martwa natura, 1918

Szkoła Paryska u Lubrańskiego

W dziejach polskiej sztuki XX wieku niewiele było zjawisk tak interesujących jak École de Paris, czyli Szkoła Paryska. Termin ten określa twórczą obecność emigrantów, głównie pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z terenów Polski rozbiorowej i Rosji do Paryża i właśnie tam podjęli działalność artystyczną. Na Montparnassie i Montmartrze ich przyjaciółmi byli artyści i krytycy dziś owiani legendą, tacy jak: Guillaume Apollinaire, Marc Chagall, Amadeo Modigliani, Chaim Soutine. Na wystawie w Akademii Lubrańskiego zobaczymy ponad 70 obrazów z prywatnych kolekcji, w tym prace najwybitniejszych twórców tego nurtu: Leopolda Gottlieba, Mojżesza Kislinga, Zygmunta Menkesa, Alicji Halickiej, Henryka Haydena, Henryka Epsteina i innych. Artystyczni emigranci z ziem polskich najczęściej nie przekraczali w swych pracach granic figuratywności i tylko wyjątkowo zbliżali się do abstrakcji. Tematem ich dzieł – jak u innych „paryżan z wyboru” – były martwe natury, pejzaże, sceny wielopostaciowe i portrety.

École de Paris – polsko-żydowscy malarze w Akademii Lubrańskiego, Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu, wernisaż 16.01, czynna: 17.01–12.04, wstęp: 15–20 zł

A były tam smoki?

Muzeum Archeologiczne w pałacu Górków zaprasza na wystawę o stworach z legend i baśni i ich przedstawieniach na zabytkach archeologicznych. Mityczne stwory były znane już w starożytności. Od tamtych czasów pojawiają się w legendach i bestiariach, ale nie tylko. Spotykamy je wśród motywów dekoracyjnych budynków, wnętrz i przedmiotów codziennego użytku. Wystawa prezentowana w muzeum składa się z zabytków archeologicznych, na których znajdują się wyobrażenia fantastycznych stworzeń, oraz tablic edukacyjnych przedstawiających bestie i przybliżających ich symbolikę.

Wystawa z cyklu „Bliskie spotkania z...” – A były tam smoki? Wybrane stwory z legend i ich przedstawienia na zabytkach archeologicznych, czynna do 29.02, bilety: 10–15 zł

Oblicza gotyku w fotografii

Rezerwat Archeologiczny Genius loci wydał album-katalog będący podsumowaniem wszystkich aktywności podjętych podczas całorocznego cyklu *Oblicza gotyku*. Znalazły się w nim teksty autorów 11 prelekcji oraz opis działań edukacyjnych realizowanych w rezerwacie wokół tego tematu. Całość tworzy merytoryczną i logiczną całość, dzięki której czytelnik może samodzielnie przekonać się o roli i randze kultury i sztuki polskiej w tradycji łacińskiej okresu gotyku. W katalogu omówiono również dwie wystawy: *Kościół Najświętszej Marii Panny – perła gotyku na poznańskiej wyspie katedralnej* oraz tytułową wystawę projektu: *Oblicza gotyku*, a także koncert zespołu Anonymous, wykonującego muzykę inspirowaną gotykiem. Album jest bezpłatny. Dostępny po zwiedzeniu wystawy i pozostawieniu wpisu w Księdze ekspozycji.

Album *Oblicza gotyku* dostępny na wystawie *Oblicza gotyku. Gotycka katedra – fenomen kultury w Rezerwacie Archeologicznym Genius loci*

Zdjęcia sprzed 100 lat

Zdjęcia powstańców wielkopolskich i ich następców – żołnierzy Wojsk Wielkopolskich oraz sprzęt fotograficzny z lat 20. XX wieku można oglądać w Muzeum Powstania Wielkopolskiego (1918–1919) w Odwachu na Starym Rynku. Na wystawie zobaczymy przede wszystkim fotografie oficjalne, m.in. z uroczystości i obchodów świąt narodowych, oraz ujęcia z „pola boju”, które jednak nie były robione na żywo, a inscenizowane, przede wszystkim ze względu na duży rozmiar i nieporęczność ówczesnych aparatów fotograficznych. Wyjątkowo cenne są zdjęcia wykonane przez fotografów z rozpoznania lotniczego. Zabierali oni do samolotów duże, specjalistyczne aparaty do robienia zdjęć z wysokości, nie tylko z samolotów, ale też z balonów. Wśród prezentowanych fotografii są także zdjęcia portretowe żołnierzy, przechowywane przez lata w albumach rodzinnych jako najcenniejsze pamiątki. Oprócz samych fotografii, z których każdą można poddać własnej analizie i refleksji, niezwykle ciekawy jest sprzęt fotograficzny używany w tym czasie. Na wystawie zobaczymy kilkadziesiąt egzemplarzy oryginalnych aparatów (w tym miechowych) oraz sprzętu, m.in. powiększalnik, szklane płyty do naświetlania, kasety do przenoszenia itp. Większość tych aparatów ma pokaźne rozmiary, ale zobaczymy też pierwsze egzemplarze „kieszonkowe”, które nadawały się (oczywiście po złożeniu) do schowania w żołnierskim plecaku, chlebaka, a może nawet w kieszeni munduru.

Wystawa *Wojska Wielkopolskie w fotografii (1918–1920)*, Muzeum Powstania Wielkopolskiego (1918–1919), czynna do 15.03, wstęp: 10–15 zł





poleca **PIOTR ŚLIWIŃSKI**

Poleca Piotr Śliwiński



Czy naprawdę za każdym razem musi być o nowej książce? Czasami „stare książki” okazują się niestare i warte polecenia w nie mniejszym stopniu niż nowe. Zatem kilka słów o *Solaris* Stanisława Lema. Na początek wyznaję, iż nie zaliczam się do „lemofiołów”. Owszem, czytałem, czytuję jego prozę i eseje z należnym i niewymuszonym podziwem, lecz bez popadania w nałóg. Może to kwestia organiczna, braku jakiegoś enzymu trawiącego naukową fikcję? Niewykluczone. A jednak kiedy okoliczności sprawiają, że któraś z książek Lema zaleci mi się do lektury, nigdy się nie skarżę. Na odwrót. *Solaris* (1961) to powieść słynna, przetłumaczona na mnóstwo języków, trzykrotnie sfilmowana; punkt wyjścia do światowej kariery autora. Nie trzeba jej polecać, tym bardziej że obrosła masą uczonych, przenikliwych komentarzy i popkulturowych mitów. Jednak zdarza się, iż dzieła najbardziej kanoniczne stają się ofiarami swej „oczywistości”, aż znikają z oczu. Opowieść o spotkaniu z obcą inteligencją, potężną, lecz nieoszacowaną, zagadkową, niedostępną ludzkiemu rozumieniu, przy tym oszałamiająco spektakularną (mimoidy, symetriady), alegoryczną i zarazem wieloznaczną, stawia nas w położeniu wysoce niepokojącym. Okazuje się bowiem, iż mimo że potrafimy dotrzeć do granicy obcego świata, a nawet podejmować próby oddziaływania nań, to nie umiemy tej granicy przekroczyć. Aż w końcu zasięgi naszych pojęć kurczą się do rozmiaru poszczególnych istnień. Bo czy nie jest tak, że sceną wszystkiego, co się wydarzyło, jest nasz własny mózg, kryjący niewidzialne dla nas przestrzenie nieświadomości i nieopanowane połacie pamięci? W trakcie toczących się dyskusji o sztucznej inteligencji pytanie o to, co faktycznie jesteśmy zdolni wiedzieć, nabiera innego sensu.



Miasto nocą

Poznań bywał bohaterem kryminałów i romansów, czy mógłby z powodzeniem wystąpić w horrorze? Dzięki wyobraźni Rafała Nawrockiego, autora wydanego niedawno *Omnifagusa*, udało się to znakomicie. W książce znalazły się krwiożercze bestie i złowrogie istoty z poznańskich podziemi, ale także wyjątkowo ponura wizja przyszłości pewnego ogródka działkowego.

Spotkanie z Rafałem Nawrockim,
Księgarnia Bookowski w CK Zamek,
18.01, g. 19



O prześnionych rewolucjach

Magda Szczęśniak, historyczka kultury, zbadała socjalistyczne opowieści o awansie społecznym – filmowe oraz literackie – i doszła do własnych, przeciekawych wniosków, które opisała w książce *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce. Czego o aspiracjach dawnych pokoleń dowiemy się z Daleko od szosy, Czterdziestolatka i innych tytułów, wartych lub zupełnie niewartych odkurzenia? Czy drogą awansu mogła być, jak w amerykańskiej wyobraźni, niemożliwa miłość?*

Spotkanie z Magdą Szczęśniak
w ramach cyklu *W drodze do Festiwalu Fabuły*, CK Zamek,
30.01, g. 18

Spotkania o zmierzchu

Najsłynniejsza polska podcasterka z dziedziny psychologii w minionym roku wydała książkę, a już w styczniu będzie ją promować spotkaniem w Poznaniu. Każdy, kto namiętnie słucha podcastów, zetknął się z nią choćby pobieżnie, bo od kiedy Niedźwiecka rozpoczęła swoją przygodę z nagrywaniem, format *O zmierzchu* nie zniknął z list przebojów. Nikt tak jak ona nie potrafi opowiadać o relacjach, seksuologii i ludzkich przywarach – niby na chłodno, a jednak nie bez trafnych metafor i przyjaznej czułości względem słuchaczek i słuchaczy. Wielka popularność podcastu poskutkowała w końcu takim opracowaniem odcinków, by wpadały w oko tak samo łatwo jak w ucho. Pierwszy tom serii – *Jak przestać bać się życia i przeżyć je po swojemu* jest pełen smaczków nie tylko dla miłośników samorozwoju.

Spotkanie z Martą Niedźwiecką, Concordia Design, 18.01, g. 18

WIĘCEJ NA
kulturapoznan.pl

Pod hasłem „Szalom”

XXVII Dzień Judaizmu w Poznaniu nie trwa jeden dzień, a cały tydzień. Jego tegoroczne hasło to „Pokój” (*Szalom*) – dar od Boga.

W bogatym programie znalazło się wiele wydarzeń kulturalnych, m.in. spotkanie Klubu Książki u Raczyńskich wokół *Golema* Gustava Meyrinka, Salon Poezji, na którym usłyszymy psalmy Dawidowe w przekładach polskich poetów, oraz musical *Skrzypek na dachu* w Teatrze Muzycznym. W niedzielę 14 stycznia odbędzie się wernisaż wystawy *École de Paris – polsko-żydowscy malarze w Akademii Lubrańskiego*. W programie Dnia Judaizmu znalazło się też czytanie sceniczne *Poematów biblijnych* Piotra Matywieckiego w wykonaniu aktorów Teatru Nowego, koncerty Marii Antkowiak i Michała Gajdy pt. *Pad dachami Paryża* oraz zespołu wokalnego Inspiro Ensemble pt. *Hatikvah* w Akademii Lubrańskiego. Za organizację wydarzenia odpowiada Stowarzyszenie Coexist.

XXVII Dzień Judaizmu, różne lokalizacje, 11–18.01

więcej na: www.coexist.pl



Akcja: Winograpy

W 1969 roku oddano do użytku pierwszy blok z wielkiej płyty na Winogradach. Stał wśród pól, łąk i sadów dawnej podpoznańskiej wsi. Od tego czasu minęło 55 lat. Dzisiaj na wielkich osiedlach winogradzkich i sąsiadującym z nimi Piątkowie mieszka 80 tysięcy ludzi, a w niedługo młodej dzielnicy dorastają kolejne pokolenia.

Dla Wirtualnego Muzeum Historii Poznania CYRYL to doskonała okazja do przeprowadzenia zbiórki nigdzie dotąd niepublikowanych zdjęć i dokumentów przechowywanych w archiwach rodzinnych mieszkańców Winograd i Piątkowa i stworzenia z nich pięknej kolekcji.

– Ogłaszamy zatem społeczną AKCJĘ: WINOGRADY. Może wziąć w niej udział każdy, kto ma w swoich zbiorach pamiątki związane z tą dzielnicą. Zdjęcia i dokumenty analogowe można przynieść do siedziby Wydawnictwa Miejskiego Poznania przy ul. Ratajczaka 44 lub przysłać mailem ich skany na adres pawel.michalak@cyryl.poznan.pl. W przypadku niemożności dotarcia do nas lub wykonania skanu prosimy o kontakt telefoniczny – pomożemy – zapewniają organizatorzy. Zbiórka potrwa od 2 stycznia do 29 lutego. Szczegółowe informacje o akcji można uzyskać pod numerem telefonu 61 854 07 81 w dni robocze od godziny 9 do 15 lub pisząc na powyższy adres mailowy.

INNE



WIĘCEJ NA
kulturapoznan.pl



WOŚP w Poznaniu!

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagra 32. raz. Motto tegorocznej akcji brzmi: „Tu wszystko gra OK”, a jej celem jest zebranie funduszy na zakup urządzeń dla oddziałów pulmonologicznych dla dzieci i dorosłych. 28 stycznia w samym Poznaniu zagra 16 sztabów WOŚP. Te największe to sztab Politechniki Poznańskiej i sztab Ławica. Ten drugi odpowiada za organizację finału Wielkiej Orkiestry na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. W programie m.in. maraton „Rowerowy zawrót głowy”, bieg „Policz się z cukrzycą”, pokazy ratownictwa medycznego, warsztaty artystyczne, edukacyjne, sportowe, rzemieślnicze czy fryzjerskie. Na targach pojawią się Dziarczyńcy i Legion Gwiazdnych Wojen. Na dużej scenie MTP wystąpią TSA i 52 Dębic oraz inne zespoły. Nie zabraknie też licytacji i Świątełka do Nieba. Szczegóły wydarzeń można znaleźć na stronach internetowych poszczególnych sztabów.

32. Finał WOŚP w Poznaniu, różne lokalizacje, więcej na www.wosp.org.pl



Zmajstruj coś

DK Orle Gniazdo zaprasza na twórcze warsztaty, podczas których dzieci przy użyciu prawdziwych narzędzi – młotków, piłek, wkrętarek, ścisków stolarskich – i wykorzystując prawdziwe materiały – listwy, deski, gwoździe – wykonują ekscytujące konstrukcje. A wszystko w oparciu o unikatowe instrukcje KnockKnock, czyli autorskiego pomysłu i metodologii prowadzenia zajęć technicznych dla dzieci.

Warsztaty majsterkowania dla dzieci, DK Orle Gniazdo, 19.01, g. 17, wstęp: 35 zł



Filmowo i teatralnie dla dzieci

Końcówka stycznia to czas, by dać szansę dzieciom powyżej 3. roku życia na (być może) pierwsze doświadczenia kulturalne. W Scenie Wspólnej czekają na nie dwa wydarzenia. *Nasza świnka* to animacje Jaromíra Plachý i seans dla najmłodszych w specjalnie przygotowanej przestrzeni, któremu towarzyszyć będą działania aktorskie. *Mały miś mówi: Oj!* składa się z filmowego pokazu i części teatralnej *Pod wodą*, dzięki której widzowie i widzki na chwilę staną się częścią podwodnego świata, a muzyka pozwoli im odpłynąć wyobraźnią w głębokie zakamarki mórz i oceanów.

***Nasza świnka*, Scena Wspólna, 27.01, g. 10 i 12, 29.01, g. 10**

***Mały miś mówi: Oj!*, Scena Wspólna, 31.01, g. 10**

INNE



Kto tu jest **GŁÓWNY WARIAT?**

JUSTYNA ŻARCZYŃSKA

Informacja o tym, że *Lot nad kukuczym gniazdem* znajdzie się w repertuarze Teatru Nowego, była najpewniej elektryzująca nie tylko dla mnie. Ta opowieść to klasyka, uwielbiana przez wielu odbiorców, i dlatego niełatwo jest podejmować się jej kolejnej adaptacji. Efekt może się okazać fiaskiem, choć może i wielkim sukcesem – jak w tym wypadku. *Lot nad kukuczym gniazdem* w adaptacji Mai Kleczewskiej i Damiana Josefa Necia uosabia wszystko to, co w teatrze można kochać.

Jednym z kluczowych jest dla mnie fakt, że autorzy *Lotu nad kukułczym gniazdem* odwołali się do współczesnych problemów, wśród których wymienić mogę chociażby społeczny aktywizm, niemile widziany przez władzę, która sięga w celu zduszenia buntu po środki tak drastyczne jak zamknięcie kogoś w szpitalu psychiatrycznym. W tej adaptacji ma to miejsce w przypadku McMurphy, o czym dowiadujemy się podczas pierwszej sesji terapeutycznej, w której uczestniczy po przyjęciu na oddział. Jednocześnie twórcy uwypuklili inne, ważne wątki, które – mam wrażenie – są nadal za mało podkreślane przez artystów, a koniec końców świadczą o ich dużej wrażliwości. Jest to m.in. kwestia wszelkiego rodzaju ekstremizmów, które doprowadzają do kryzysów w relacjach międzyludzkich, stanowiąc poważną barierę i uwydatniając różnice nie do pokonania. To także sprawa upływu czasu, stosunku do starszych i chorych oraz stosowania mikroagresji jako narzędzia kontroli, uderzającej w najczulsze i najbardziej wrażliwe miejsca. Taka konstrukcja tej opowieści wydobywa niuanse, które prowadzą do indywidualnych refleksji. Nie ma tu tego typowego i powszechnego ostatnimi czasy nadawania sprawom określonych, problemowych kostiumów, w których człowiek nie zawsze potrafi lub wręcz nie może się odnaleźć. Dzięki temu w różnych kontekstach i na różne sposoby rozpatrywać można często pojawiające się w interpretacjach *Lotu nad kukułczym gniazdem* pojęcie „systemu” jako złowrogiej siły, wikłającej człowieka w rozbudowaną hierarchię, gdzie nie ma zbyt wiele do powiedzenia, stanowiąc jedynie element, nad którym ktoś ponad sprawuje władzę.

Wydawałoby się, że najbardziej właściwe byłoby spojrzenie na system w ujęciu politycznym i społecznym. W spektaklu pada sugestia, że takie rozumienie treści sztuki byłoby słuszne. Sugerowałoby to jednak, że istnieje klucz, według którego należy *Lot nad kukułczym*

gniazdem odczytywać. To znaczne uproszczenie i ograniczenie. W tym tkwi zaleta spektaklu, że sprawa nie jest tak oczywista. Pojęcie „systemu” może, ale nie musi być związane z aktualnymi, problemowymi dyskusjami. Może dotyczyć różnych relacji czy układów. A nawet jeżeli pewnego rodzaju problemy tu wybrzmiewają, autorzy sztuki nie obawiają się polemiki czy nawet obnażania niektórych postaw, jak dzieje się to w przypadku źle pojmowanego feminizmu czy pseudoduchowego rozwoju, który ujmowany jest w modne, newage’owskie hasła. O ile drugie bawi, o tyle pierwsze alarmuje o zagrożeniu. Maja Kleczewska nie tyle krytykuje feminizm jako taki, co zachęca do rozważenia, czym on w istocie powinien być i czym na pewno nie jest.

To znamienne, że w roli McMurphy obsadzona została kobieta – Daniela Popławska. Kobiety w tym spektaklu stoją głównie po stronie mitycznego systemu. Obserwując jednak ich zachowanie, metodę leczenia, nastawienie do pacjentów oraz słuchając wykrzykiwanych haseł, objawiających ich ukryte lęki i zranienia, można się zastanowić, komu tutaj potrzebna jest terapia. I nie piszę tego z tak wielką ironią, jak można byłoby przypuszczać. Patricia McMurphy na ich tle zdaje się być kolorowym ptakiem – dosłownie i w przenośni. Pojawia się na scenie w swoim wielobarwnym kostiumie, z tęczową czapką na głowie i równie tęczową torbą pod pachą. Wydawałaby się ostatnią osobą, która okazałaby zrozumienie i wsparcie współtowarzyszom szpitalnej niedoli, którym zarzuca się patriarchalne podejście do życia i mizoginię. Ona, wolnościowiec z wyboru i usposobienia, widząc wykorzystywanie słabości tych niepewnych siebie mężczyzn przez przełożoną Ratched, protestuje przeciwko mikroagresji, ubranej w pielęgniarzki uniform. Ona też po wejściu do tego przybytku wszelakich nieszczęść usiłuje nawiązać z pacjentami dobry kontakt. Jej zawadiackie pytanie „Kto tu jest główny wariat?” rozpoczyna relację, która mimo różnic przeradza się w autentyczną przyjaźń.



McMurphy zdaje się stać w opozycji do pozostałych kobiet, pielęgniarek i salowych, które co rusz dają znać o swoim negatywnym poglądzie na temat mężczyzn. Punktem kulminacyjnym jest moment, kiedy jedna z nich wygłasza pełen emocji i jednak pewnej agresji monolog na temat tego, dlaczego feminizm jest dla świata tak ważny. Pomysł wydawać się może dość kontrowersyjny, na widowni w chwili wygłaszania tego przemówienia rozszedł się szmer niepewności, jednak kontrowersja to dobra rzecz. Można powiedzieć, że weryfikująca. Na tym kobiecym tle interesująco jawi się jeszcze jedna z pań – doktor Spivey. W gruncie rzeczy ma ona największą moc zmiany sytuacji panującej na oddziale, w wielu momentach usiłuje się sprzeciwić Ratched, jednak ostatecznie ulega presji przełożonej.

Moglibyśmy się spodziewać położenia nacisku na postać McMurphy i jej relację z Wodzem Bromdenem, jednak co ciekawe, to nie oni są tutaj dominujący. Ważniejsi są raczej pozostali pacjenci szpitala, w szczególności Dale Harding, Billy Bibbit, Cheswick i Martini, uosabiający tych, którzy już się poddali. W ramach systemu, w jakim funkcjonują, podejmują co prawda działania zmierzające do zaznaczenia swojej obecności, wcielają się w określone role (systemy wszelkiego rodzaju mają bowiem to do siebie, że tak właśnie się dzieje), jednak w ostatecznym rozrachunku nie potrafią wyegzekwować najważniejszego – swojej wolności. Co gorsza, okazuje się, że znaleźli się w szpitalu dobrowolnie. Czy i co to nam mówi? Niestety odpowiedź jest dość przygnębiająca. Bardzo chcielibyśmy być jak McMurphy.

Może widzielibyśmy siebie też w roli Wodza. Pragniemy zobaczyć siebie jako rewolucjonistów i wyzwolicieli, którzy prowadzą innych na barykady, stanowiące wrota do niezależności i wyzbycia się kajdan, lub przynajmniej kogoś, kto walczy o własną wolność. Tylko czy nie jesteśmy jednak częściej Hardingami, Bibbitami, Cheswickami i Martinimi?

Na uwagę zasługuje scenografia, efekty świetlne i dźwiękowe. Pomysł na oddzielenie sceny od widowni przezroczystą ścianą pozwala nam zdystansować się do tego, co się na niej dzieje, a jednocześnie nie daje umknąć żadnemu detalowi. Momentami uzyskano fantastyczny, filmowy efekt, mimo że scenografia jest bardzo prosta, rzekłabym „klasyczna”, choć zdaje sobie sprawę, że może nie być to określenie dostatecznie trafne. Akcja rozgrywa się w miejscu o bardzo konkretnej strukturze, które nie odwraca uwagi od meritum, stanowi doskonałe tło opowieści, a w kluczowych scenach staje się areną zdarzeń, doskonale z nimi współgrającą. Należą się za to ogromne brawa dla realizatorów. Dodam, że przez chwilę na scenie pojawia się „coś”, co może

publiczność bardzo zaskoczyć, ale aby nie psuć widzom zabawy, więcej nie napiszę.

Lot nad kukułczym gniazdem w Teatrze Nowym nie pastwi się nad widzami. Zdarzają się epizody dowcipne, zmuszające do śmiechu, ale spektakl przede wszystkim zadaje trudne i niewygodne dla każdego z nas pytania, takie jak „To co mamy robić?”, które wyartykułowane jest przez pacjentów szpitala. McMurphy bez większego zastanowienia udziela odpowiedzi: „Zróbcie piekło!”. Niesamowite jest to, że chociaż chyba wszyscy widzowie znali historię i jej zakończenie, mieli cię nadziei, że w przypadku spektaklu potoczy się ona inaczej. Jednak się nie potoczyła. I nie tylko scena śmierci McMurphy była wzruszająca i bolesna. Nie tylko gest Wodza, który w końcu otworzył okno szpitala i zrobił wyrwę w tej nieprzekraczalnej granicy między zniewoleniem a wolnością, był wymowny. Dojmujące było także to, że mimo tej niezwyklej okazji, tej wyrwy właśnie, reszta pacjentów pozostała na miejscu, wolności się jedynie przyglądając.

Lot nad kukułczym gniazdem, reż M. Kleczewska
Teatr Nowy, premiera: 9.12



Te okropne BAŚNIE

ADAM DOMALEWSKI

Śnieżka nie chce spać, premiera Teatru Polskiego w Poznaniu, to spektakl dla widzów od 15. roku życia, choć – jak czytamy w zapowiedzi spektaklu – „Twórcy *Królowny Śnieżki* (sic!) tworzą spektakl rytuał, pomagający ośwoić niepewność, smutki, rozterki, z którymi musi uporać się nastolatka wychodząca z ciała i roli dziecka”. Może więc trochę szkoda, że nie powstała opowieść adresowana do jeszcze młodszych widzów? A to tylko początek długiej listy wątpliwości, jakie wzbudziło we mnie to przedstawienie.

Jeszcze przed premierą można było się zastanawiać, czy sięgnięcie po raz kolejny w krótkim czasie po materiał baśniowy zaowocuje w Teatrze Polskim czymś rzeczywiście świeżym i ekscytującym. Nie dalej jak w zeszłym sezonie mogliśmy oglądać *Macochę* w reżyserii Błażeja Biegasiewicza – swoistą wariację na temat tej archetypicznej baśniowej postaci z wyraźną intencją terapeutyczną. W spektaklu *Śnieżka nie chce spać* dramaturżka Jolanta Janiczak oraz reżyser Wiktor Rubin postępują podobnie: wychodzą od materiału baśniowego, starając

się go zdekonstruować zgodnie ze współczesną wrażliwością oraz ukazać stojące przed widownią zadania do odrobienia, zmierzające do uzdrowienia stosunków rodzinnych. Tym razem ciężar opowieści zostaje przeniesiony na postać Królowej oraz na jej relacje z córką. Narodziny Śnieżki (Zuzanna Konsik) od początku budzą w matce (Alona Szostak) negatywne odczucia. Bohaterka wydaje się przymuszona do rodzicielstwa, nawet jeśli – w zgodzie z baśnią – deklaruje, że: „chciałaby mieć córkę o skórze białej jak śnieg, wargach czerwonych jak krew i włosach czarnych jak

heban". Niechciane macierzyństwo skutkuje jednak depresją poporodową („urodziłam i umarłam”) oraz odczuwaną przez wiele późniejszych lat niechęcią do Śnieżki. Królowa lęka się utraty urody, ogarnia ją przerażenie na widok zmarszczek, a o nieuchronnym starzeniu się przypomina jej widok dorastającej dziewczyny. Ich relacje podszyte są do tego stopnia nieufnością i rywalizacją, że matka odczuwa wstręt zarówno w stosunku do siebie, jak i do córki. W ten sposób rośnie w niej „Zła Królowa”, która coraz bardziej ją pochłania. Druga część spektaklu skupiać się będzie na symbolicznym przebudzeniu Królowej ze snu, bo to ona w niego zapada. Przebudzenie to oznaczać ma przywrócenie jej radości i zwykłej akceptacji dla świata. W tym procesie towarzyszyć i pomóc jej chce córka, Śnieżka. Rola bohaterki zmienia się więc diametralnie – przestaje być bierną uczestniczką opowieści, której los w całości zależy od krasnoludków i Księcia. Ta zmiana świadomości postaci sygnalizowana jest od samego początku, od pierwszego monologu wygłaszanego przez aktorkę wcielającą się w Śnieżkę, w którym mówi o niechęci do tak zaprojektowanej roli przypisanej dziewczynie w literackim pierwowzorze.

Konsik-Śnieżka najpierw pokrótce referuje baśń Grimmów (w oryginale – jak mówi – siedmioletka obsłużyć ma potrzeby dorosłych mężczyzn, czego raczej byśmy dzisiaj nie chcieli), a później zaczyna stawiać pytania o to, kim byłyby jej krasnoludki i jak mogłaby wyglądać dziś jej historia. Poznański spektakl uznać można za modelowy przykład teatru postdramatycznego. Zamiast próby wykreowania za pośrednictwem materiału literackiego określonego, w tym przypadku baśniowego, świata otrzymujemy opowieść o otwartej kompozycji, w której wyjściowa fabuła jest na rozmaite sposoby zmieniana, wypróbowywana i przekształcana. Całość nie służy zatem temu, by opowiedzieć o konkretnych wydarzeniach, zamkniętych w fabularnych ramach, tylko rozmywa się w poszczególnych wariantach i często zmieniających się dramaturgicznych konwencjach. Aktorzy wcielają się w odgrywane postaci, by po chwili komentować ich zachowanie czy też zastanawiać się nad dramaturgią przedstawienia (na przykład Królowa kilkakrotnie pyta retorycznie: „Czy ten wątek posuwa akcję do przodu?”). Jolanta Janiczak i Wiktor Rubin, zgodnie z tym, do czego przyzwyczaili w swoich spektaklach, otwierają również *Śnieżkę*... na interakcje z widownią.





Na początku aktorzy inicjują swobodną rozmowę (dotyczy ona oczekiwań publiczności względem teatru i prywatnych upodobań widzów), by na samym końcu przedstawienia włączyć ją do scenicznych działań. Jak doskonale wiadomo, mnóstwo osób nie cierpi tego rodzaju teatralnych chwytów, niemniej Rubin uparcie przy nich obstaje. W *Śnieżce* wydały mi się one mało przekonujące, choć widzowie stanęli na wysokości zadania – performerska energia osób wciągniętych w finale na scenę była jednym z mocniejszych punktów przedstawienia. Odniosłem jednak wrażenie, że zaplanowana w spektaklu rozmowa z publicznością była dość sztywna, tak jakby cała ta metateatralna sytuacja ciążyła wszystkim uczestniczkom i uczestnikom. Wybudzaniu się Królowej ze snu towarzyszy szereg scen z udziałem krasnoludów (Mariusz Adamski, Monika Roszko, Kornelia Trawkowska, Andrzej Szubski), ubranych

w niebieskie kubraki i ukazanych jako istoty wyjątkowo miłe i sympatyczne, choć czasem też wymagające. W rozmaitych formach stale powraca jednak nadrzędny temat macierzyństwa, a pobrzmiewają w nim raz po raz nieco odmienne nuty: terapeutyczno-coachingowe („nie ma nic ważniejszego na świecie niż szczęśliwa matka”), polityczno-historyczne (Śnieżka jako reprezentantka warstwy uprzywilejowanej) i wreszcie z powrotem baśniowe. Najważniejsza w tym ostatnim kontekście okazuje się postać babki Śnieżki (Barbara Kasińska), która wprowadza w sceniczny świat sporo groteskowego humoru. To postać naznaczona doświadczeniem i trudną przeszłością – przez większość życia była grabarzem, zna więc trud i znój oraz nietrwałość ludzkich zmartwień. To ona zachęca Śnieżkę do bycia kowalem własnego losu. Dzięki krasnoludkom uda się zaś zabieg transfuzji krwi, który przywróci życiodajne siły Królowej.



Motyw transfuzji naprowadza zresztą na pieczołowicie eksploatowaną metaforę fizjologiczną. To świadomie wykorzystywany w spektaklu rejestr, budzący lęk, ale i dający swego rodzaju oparcie w cielesnej, biologicznej materii. Śnieżka mówi w pewnym momencie, że zaplątała się w jelitach matki. Później jednak zgodzi się na oddanie jej... wątroby. Łatwo zagubić się w poetyckich frazach Janiczak, z czasem stają się one po prostu nużące. *Śnieżka nie chce spać* oscyluje między poetyckością baśni a bezpośredniością zwrotu do publiczności, ale trudno powiedzieć, by wynikała z tego szczególna wartość. Trudno w tym przypadku pozbyć się wrażenia, że zwyczajnie zabrakło pomysłów i materiału na poważniejszy spektakl. Wrażenie przypadkowości pogłębia użycie rekwizytów – jest ich wiele, ale nie przystają one specjalnie do siebie, a nierzadko też pojawiają się tylko na

chwilę. Wykorzystano także projekcje, jednak materiał filmowy zarejestrowany na potrzeby przedstawienia wypada szkolnie (a w dodatku szwankuje synchronizacja obrazu i dźwięku). Uwagę widzów przykuwa podwieszona nad sceną olbrzymie oko, w którym umieszczona została także kamera rejestrująca zarówno publiczność, jak i samych aktorów. Przebudzenie Królowej zwiastuje radosny, domagający się celebracji finał. Postaci przywdziewają kolorowe buty i zarządzają bal. Tyle tylko, że wtłoczenie w tę sytuację widzów („tańczmy!”) wydaje się cynicznym performowaniem przez ten spektakl swojej własnej terapeutycznej skuteczności. Nie każdy widz zostanie przez to podniesiony na duchu (tudzież uniesiony do tańca).

***Śnieżka nie chce spać*, reż. Wiktor Rubin, Teatr Polski,
premiera: 15.12**

Welon i miecz

ADAM DOMALEWSKI

Otello to pierwsza po długiej przerwie spowodowanej remontem operowa premiera Teatru Wielkiego w Poznaniu. Słynny reżyser David Pountney wystawił rzadko grywane u nas, choć przecież klasyczne, dzieło Giuseppe Verdiego, uznawane za jedno ze szczytowych osiągnięć opery włoskiej. Efekt jest więcej niż zadowalający: to spektakl udany pod wieloma względami, tak muzycznie, jak i inscenizacyjnie, choć wśród konserwatywnej publiczności operowej na pewno znajdą się malkontenci, którym nie spodoba się wizja reżysera.

Umieszczenie akcji *Otella* w strefie zmilitaryzowanej zdarzało się w przeszłości wielokrotnie, prowokuje do tego przecież samo libretto, w którym najważniejsze męskie postaci pełnią ważne funkcje wojskowe. Poznański spektakl z jednej strony całkowicie się temu podporządkowuje: nie tylko soliści, ale również członkowie chóru mają na sobie zaprojektowane przez Marie-Jeanne Leccę kostiumy, podkreślające ich zaangażowanie w walkę na froncie, czy to w roli żołnierzy, czy sanitariuszek. Z drugiej jednak strony pewnego rodzaju ulgę czy kontrpunkt wobec

tej koszarowej estetyki przynoszą szeroko wykorzystywane projekcje autorstwa Karoliny fender Noińskiej wyświetlane na wielkim ekranie z tyłu sceny. Dzięki nim sztuka ulega swoistemu odrealnieniu i rozgrywa się nocą tuż nad brzegiem morza. Przez kilkadziesiąt minut z prospektu sceny „wylewają się” morskie fale, rozświetlane światłem księżycy, a efekt *słow motion* wykorzystany do wykreowania obrazu potęguje kojący wpływ projekcji na sceniczną rzeczywistość. Jakimś cudem udało się sprawić, że te panoramiczne widoki nie stają się kiczowate, lecz współgrają z resztą przestrzeni.

Jeszcze ważniejsza dla kształtu przedstawienia okazała się ruchoma scenografia Raimunda Bauera. Twórca zaprojektował kilka szarych, zwalistych, bardzo surowych, przesuwanych brył, które w pierwszych dwóch aktach tworzą zewnętrzny wystrój cypryjskiego zamku, później zaś zmieniają się we wnętrze pałacu Otella. Dzięki specyficznej konstrukcji tych budynków oraz ciekawemu przemieszczaniu poszczególnych elementów scenografia Bauera – mimo swej zgrzebności – zachwyca. Oszczędnie oświetlona, z licznymi schodami, wieżami i podestami, spowita mrokiem, stanowi artystyczną wartość sama w sobie. Efekt plastyczny budził moje skojarzenia z malarstwem Giorgio de Chirico, które – mimo obecności wielu elementów – odczuwa się jako niepokojące, pełne zadumy i pustki, ale i śladów ludzkiej obecności. Obrazowe kompozycje osiągane dzięki zmianom scenografii w wielu fragmentach przedstawienia znakomicie pogłębiają siłę wyrazu poszczególnych scen.

O samej reżyserii Pountneya także można napisać wyłącznie z uznaniem. Legitymujący się (od 2019 r.) polskim paszportem twórca w swych poczynaniach stawia przede wszystkim na przejrzystość i klarowność, umiejętnie wydobywając sensy wpisane w dzieło Verdiego. W pierwszej części spektakl skupia się na intrydze Jagona, któremu udaje się owdądnąć Otella i wzbudzić w nim podejrzenia co do wierności Desdemony. Kolejne epizody pieczołowicie ilustrują narastającą zazdrość i gniew zwycięskiego generała, targanego jednak licznymi wątpliwościami. Z kolei akty III i IV portretują Otella już w pełni zdeterminowanego, by ukarać żonę i jej rzekomego kochanka Cassia. Oprócz znakomitego stopniowania napięcia dramatycznego Pountney świetnie panuje nad zmieniającą się w spektaklu przestrzenią, precyzyjnie kierując zarówno scenami zbiorowymi, jak i kameralnymi. Te ostatnie wypadają zresztą najlepiej, gdyż pozwalają



najpełniej współgrać występom solistów oraz wspomnianym walorom plastycznym spektaklu. Jako jeden z licznych przykładów może posłużyć duet na początku III aktu, w którym Otello domaga się od Desdemony okazania chustki, ta zaś nie potrafi wytłumaczyć, co się z otrzymanym od męża prezentem stało. Nieporozumienie narastające między bohaterami kontrastuje ze spokojnym morzem w porze brzasku dostrzegalnym na ekranie w trzech prześwitach między potężnymi elementami scenografii. W tym fragmencie przedstawienia Desdemonę występuje w mundurze, co jest rozwiązaniem tyleż zaskakującym, co znakomitym, gdyż (inaczej niż to bywa zazwyczaj w inscenizacjach *Otella*) jawi się ona jako kobieta silna i niezależna, równa co do godności swemu mężowi.

Akademicka, jak to się czasem zowie, inscenizacja Pountneya pomija kwestię etnicznej odmienności Otella, będącej jednym z głównych rysów tej postaci; twórca nie wydaje się przy tym specjalnie zainteresowany uruchamianiem

współczesnych kontekstów. W pełni jednak wykorzystuje sceniczne możliwości zespołu i teatralnej techniki, a także kilkakrotnie potrafi zaskoczyć widza nieszablونowymi rozwiązaniami. Wiele scen zyskuje na sile wyrazu dzięki umiejętnemu posługiwaniu się światłem, za które odpowiedzialny jest Fabrice Kebour, i jego symboliką (mrok spowijający duszę tytułowego bohatera, biel potwierdzająca czystość Desdemony).

Choć *Otello* to wyjątkowo intensywna opera, w której właściwie nie ma miejsca na wytchnienie dla widza, Pountney gdzieś tam stara się dodać przedstawieniu lekkości i humoru, najczęściej za sprawą rekwizytów (w rękach Desdemony pojawia się w pewnym momencie pluszowa zabawka, oglądamy też mandolinę i inne pasterskie instrumenty) oraz przy wykorzystaniu chóru, którego członkowie mają wyjątkowo dużo do zagrania. Czasem są to wręcz małe – najczęściej komiczne – etiudy, zwłaszcza na początku, gdy mieszkańcy Cypru świętują zwycięski powrót dowodzonej przez Otella floty.





W premierowej obsadzie główne role przypadły w udziale walijskiemu tenorowi Gwynowi Hughesowi Jonesowi oraz polskiej sopranistce Iwonie Sobotce, którą publiczność nagrodziła największymi brawami. Sobotka – przy wydatnym udziale reżysera – nadaje kreacji Desdemony potrzebną skądiną naturalność, by nie powiedzieć – pospolitość (postać tę często bowiem ukazywano jako nadmiernie wyidealizowaną), śpiewając przy tym perfekcyjnie. Akt IV w jej wykonaniu był właściwie popisowy: Desdemona układa się do snu, z modlitwą na ustach drży o swoje życie, by później raz jeszcze bezskutecznie zapewniać męża o swej niewinności. Jonesowi na pewno nie można odmówić scenicznej charyzmy – solista potrafił ukazać zarówno liryczne, jak i pełne furii oblicze postaci. Otello rzeczywiście głęboko przeżywa rzekomą zdradę, co stanowi główny walor interpretacji Jonesa. Nieco w cieniu tych ról pozostawali inni soliści (w tym Dario Solari jako Jago oraz Gosha Kowalinska jako Emilia), wyróżniłbym jednak Piotra Kalinę, który jako Cassio pozostaje młodzieńczo naiwny, sympatyczny

i początkowo zupełnie nieświadomy ciężącego nad nim losu. Wplątany przez Jagona w diabelską intrygę musi błyskawicznie dojrzeć i stawić czoło złu. Muzycynie *Otello* wybrzmiał pod batutą Jacka Kaspszyka bez zarzutu. Zdaniem niektórych orkiestra czasem grała odrobinę za głośno, ale nie było to w moim odbiorze nadmiernie odczuwalne.

Finałowa scena ma wielką siłę wyrazu, a uwagę widzów przykuwa ciekawe, nieoczywiste potraktowanie rekwizytów – welonu ślubnego Desdemony, który staje się jej przykryciem, oraz miecza przyniesionego przez Otella. Można się o tym wszystkim przekonać, oglądając w internecie (przez najbliższe pół roku zupełnie za darmo) profesjonalną rejestrację spektaklu, do której doszło dzięki udziałowi Teatru Wielkiego w projekcie OperaVision. Jeszcze lepiej zobaczyć tę operę na żywo, gdyż tylko wtedy docenić można należycie zarówno wykonanie muzyczne, jak i plastyczny rozmach *Otella*.

***Otello*, kier. muz. J. Kaspszyk, reż. D. Pountney
Teatr Wielki, recenzja z 28.11**

Jak zostać EKSPERTEM?

MAGDALENA CHOMCZYK

– Dobry wieczór. Nazywam się Adam Stępień. Jestem przedstawicielem agencji Expert – usłyszałam w słuchawce telefonu. Wbrew pozorom nie był to telefon od reklamodawcy, który nieetycznymi metodami zdobył kontakt do mnie i za chwilę będzie próbował przekonać do jakiegoś zakupu, a początek spektaklu *Expert Teatru Usta Usta Republika*. Przez niecałą godzinę od rozpoczęcia rozmowy będę miała okazję przejść proces rekrutacyjny do programu *Ja-Expert*, a także odbyć swój pierwszy dyżur jako telefoniczna specjalistka od udzielania porad i podejmowania decyzji.

Specjalistka w jakim zakresie? Chyba najśluszniejszą odpowiedzią będzie – każdym. Współcześnie wszyscy mamy możliwość wyrażania własnych opinii i ocen, często ukrywanych pod anonimowymi awatarami. Ta wszechobecność fałszywych profesjonalistów i internetowych przewodników była puntem wyjścia do spektaklu. Jednak telefoniczny proces rekrutacyjny na eksperta – w przeciwieństwie do łatwości stawania się nim w sieci – budował niepewność co do słuszności własnych osądów i wydobywał na światło dzienne ułudę profesjonalizmu.

Po realizowanej prawie dekadę temu *Alicji 0700* zespół Teatru Usta Usta Republika wrócił do wykorzystania telefonu jako środka teatralnego. *Alicja 0700* – słuchowisko stworzone w ramach festiwalu Malta w 2005 roku, wciąż jest dostępne na stronie www.alicja.sos.pl. Odbiorcy i odbiorczynie decydują w nim o losach bohaterów i bohaterek, wybierając przyciski internetowego telefonu. *Expert* przypominał mi jeszcze inny spektakl grupy – przeprowadzoną w czasie obostrzeń pandemicznych *Ambasadę 2.0*. W obu projektach mogliśmy uczestniczyć, nie wychodząc z domu, stając się jednocześnie aktywną częścią spektaklu. Tak samo jak realizatorzy i realizatorki byliśmy niezbędnym elementem wykreowanego świata i warunkiem jego powstania.

Podczas *Experta* każdy z uczestników zyskiwał indywidualną przestrzeń teatralną, zależną od miejsca, w którym akurat się znajdował. Zazwyczaj – również w moim przypadku – było to mieszkanie, ale wśród tworzonej przez publiczność „scenografii” znalazł się podobno nawet jadący samochód. Jako uczestniczka przeszłam kilkustopniową drogę rekrutacji, a przez każdy z etapów prowadziła mnie inna osoba związana z agencją *Expert* – rekruter sprawdzający tożsamość i prawdomówność (Marcin Głowiński), pracownik Działu Wiarygodności (Norbert Ogoniak), ankieter, w kontakcie z którym malała pewność siebie u wszystkich kandydatów i kandydatek (Grzegorz Ciemnocołowski), oraz mężczyzna stawiający nas przed pierwszym wyborem i informujący o rozpoczęciu dyżuru (Artur Śledzianowski). Zanim jednak przyszedł czas na uroczyste ślubowanie i otrzymanie certyfikatu (za co odpowiadał bohater wykreowany przez Piotra Kaźmierczaka), musieliśmy porozumieć się z sabotażystami działań agencji, łatwo ulegającymi teoriom spiskowym (Mikołaj Podworny i Łukasz Pawłowski), i podjąć pierwszą próbę zawodowego doradztwa – skontaktował się z nami duet: kobieta wystraszona zachowaniem swojego partnera i krzyczący w tle partner (Ewa Kaczmarek i Przemysław Zbroszczyk).

Rozmowy budziły wśród odbiorców różne reakcje – od stuprocentowego wejścia w fikcyjną sytuację po odłożenie słuchawki telefonu. Spektakl miał skłaniać do refleksji nad utratą autorytetów. We mnie jednak przede wszystkim wzbudził czystą radość z bezpośredniego kontaktu z żywą tkanką teatralną, podatną na moje ruchy. To właśnie forma była największą zaletą i wyróżnikiem *Experta*. Podobnie jak inne interaktywne, eksperymentalne spektakle Teatru Usta Usta Republika, burzył on czwartą ścianę, o co w przypadku spektaklu bez fizycznej sceny i pozbawionego wizualnych wrażeń wyjątkowo trudno.

Forma performatywnego połączenia telefonicznego wymagała od twórców i twórczyń *Experta* dobrej synchronizacji i odpowiedniej logistyki. Nie zaskakuje więc nazwisko pomysłodawcy i reżysera spektaklu, czyli Wojciecha Wińskiego, z wykształcenia informatyka, który już wielokrotnie łączył technikę i teatr, choćby we wspomnianych *Alicji 0700* i *Ambasadzie 2.0*. Republika Sztuki Tłusta Langusta, będąca siedzibą Teatru Usta Usta Republika, zmieniła się na czas *Experta* w call center, w którym stacjonowali rozmawiający z publicznością aktorzy i aktorki.

Uczestnicy i uczestniczki zostali wkręcenii w przemyślanie skonstruowaną grę, której żadnego etapu nie można było ominąć. Brali udział w projekcie o podobnej długości, mając poczucie decydowania o jego rozstrzygnięciu. Nawet jeśli było ono złudne, bo przecież założeniem każdej rozpoczętej rozmowy było zdobycie certyfikatu, to towarzyszące jej ciekawość i ekscytacja współkreowaniem przedstawienia były emocjami, jakie już dawno mi nie towarzyszyły w teatrze. Z zaskoczeniem odnalazłam je w spektaklu, który wymagał wyłącznie odebrania telefonu.

Expert reż. Wojciech Wiński,

Teatr Usta Usta Republika, premiera: 24.11

wszystko wszędzie naraz

PIOTR DOBROWOLSKI

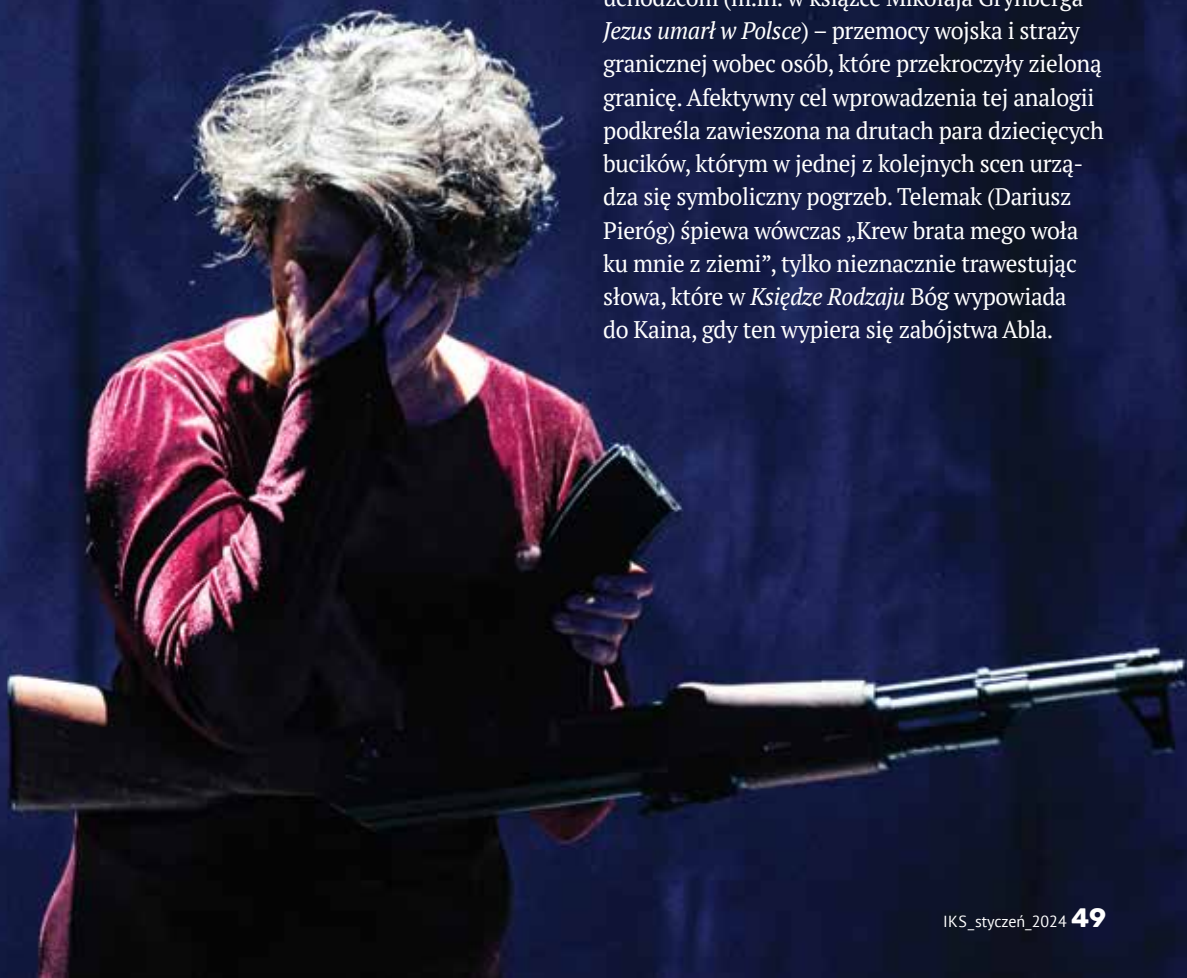
Napisany przez Stanisława Wyspiańskiego w 1904 roku *Powrót Odysa* to sztuka antybohatera. Czwarty wieszcz – jak, przynajmniej w Krakowie, tytułowano tego wszechstronnego artystę po sukcesie *Wesela* – podważył w niej przekonanie, że zwycięstwo przydaje chwały bez względu na środki, które do niego doprowadziły. W tej wersji słynna przebiegłość homeryckiego protagonisty, we własnym interesie gotowego łamać zasady gościnności, obciąża go, zamiast wywyższać. Dramat prezentujący los zwycięzcy spod Troi, który, za sprawą kłótni Posejdona, wraca do rodzinnej Itaki po 20 latach nieobecności, został zainscenizowany na scenie Teatru Nowego przez młodego reżysera, Michała Telegę.

Wybór tekstu otwierał przed realizatorami i realizatorami poznańskiego przedstawienia szanse na prezentację tematów, które wciąż – podobnie, a może i jeszcze pilniej niż 120 lat temu – wymagają przemyślenia, pogłębionej refleksji i nie-obojętności. W obliczu trwającego blisko konfliktu zbrojnego w Ukrainie, globalnej sytuacji migracyjnej czy kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej szczególne znaczenie zyskały motywy takie jak wojenna trauma, tęsknota, wierność, swojskość i obcość, a także – podkreślana w zapowiedziach Teatru Nowego – gościnność. Rozmaitość wątków zawartych w tekście Wyspiańskiego otworzyła przed twórcami spektaklu niemal nieograniczoną przestrzeń potencjalnych możliwości interpretacyjnych.

Takie bogactwo, w połączeniu z poetyckim tekstem, jest sporym wyzwaniem dla inscenizatorów, wymaga od nich bowiem podejmowania arbitralnych decyzji, bez których trudno stworzyć zrozumiałą dla współczesnych odbiorców, spójną i czytelną narrację sceniczną. *Powrót Odysa* stanowi – nie pierwszy w dorobku Telegi – dowód, że nie brakuje mu artystycznej odwagi. Sama odwaga jednak nie wystarczy – jego najnowszy spektakl zdezorientował mnie kakofonią przeplatających się obrazów i scen, utrudniając śledzenie potencjalnie zawartych w nim znaczeń. Być może metoda zastosowana przez reżysera, którą na własny użytek nazwałbym „wszystko wszędzie naraz”, zyska uznanie publiczności. Dla mnie jednak z tej płątaniny użytych stylów i modnych wątków wynika niewiele. Spektakl pozostawił mnie letnim.

Szkieletu *Powrotu Odysa* Telegi nie tworzy tekst Wyspiańskiego, choć – prócz koniecznych skrótów i rezygnacji z większej części trzeciego aktu – jego oryginalne brzmienie zostało tylko nieznacznie zmienione. Reżyser nie podąża za bohaterami zgodnie z planem ich działań wpisanych w poetycki tekst, skupiając się raczej na ilustrowaniu pojedynczych, sygnalizowanych hasłowo znaczeń dramatu wymownymi obrazami. Sceny inspirowane współczesnymi, nastawionymi na wywołanie emocji przekazami medialnymi, korzystają z wielu teatralnych konwencji. Tworzone tak wizje funkcjonują jak alegorie, których sensy – żyjąc własnym, intertekstualnym życiem – dominują ponad treściami wpisanymi w sztukę. Prostymi skojarzeniami determinują odbiór całego spektaklu.

U Wyspiańskiego, zgodnie z mitologicznym wzorem, Odys, który pojawia się na Itace jako ubogi żebrak, traktowany jest jak obcy – budzący nieufność przybysz z dalekich stron. W pierwszym obrazie inscenizacji Telegi widać więc rozpięty na chwiejnych słupkach granicznych, uzbrojony drutem kolczastym, ale i częściowo obalony płot. Nad leżącą w jego cieniu osobą w łachmanach stoi agresywny człowiek w wojskowym mundurze (Adam Machalica) z pałąk w ręku. Łatwo odtworzyć domniemany ciąg skojarzeń, za którymi podążać mógł reżyser: długa, pełna niebezpieczeństw wędrówka przez niebezpieczne morze łączy się tu ze śródlądowym szlakiem migracyjnym, a Itaka jawi się jako pozornie bezpieczne miejsce docelowe, np. włoska Lampeduza. Polskie realia skłoniły jednak reżysera do wprowadzenia odniesień do lądowego szlaku migracyjnego, płotu dzielącego Puszczę Białowieską i – opisywanej przez aktywistów niosących pomoc uchodźcom (m.in. w książce Mikołaja Grynera *Jezus umarł w Polsce*) – przemocy wojska i straży granicznej wobec osób, które przekroczyły zieloną granicę. Afektywny cel wprowadzenia tej analogii podkreśla zawieszona na drutach para dziecięcych bucików, którym w jednej z kolejnych scen urządzi się symboliczny pogrzeb. Telemak (Dariusz Pieróg) śpiewa wówczas „Krew brata mego woła ku mnie z ziemi”, tylko nieznacznie trawestując słowa, które w *Księdze Rodzaju* Bóg wypowiada do Kaina, gdy ten wypiera się zabójstwa Abela.





Stanisław Wyspiański, *Powrót Odysa*,
reż. Michał Telega, Teatr Nowy, premiera 8.12

Podobny mechanizm – polegający na konstrukcji obrazów poprzez analogie – dostrzec można też w wielu innych scenach poznańskiego *Powrotu Odysa*. Nie jestem strażnikiem tradycji interpretacyjnych i nie wymagam od inscenizatorów ani inscenizatorek antykwarycznej wierności wobec idei pierwotnie wpisanych w tekst. Cieszy mnie jednak, kiedy spektakl teatralny, wprowadzając oryginalne, autorskie sensory, prezentuje je w sposób czytelny i spójny. Tymczasem Telega nie tylko odsuwa treść dramatu na drugi plan i nie podejmuje próby konsekwentnej deszyfracji jego znaczeń ani ich aktualizacji, ale przysłańa możliwe sensory montażem estetycznych atrakcji. W wypowiedzianym przez Pastucha tekście pada stwierdzenie, że ludzie to świnie, więc po pewnym czasie, obok ludzkich trupów, na scenie pojawi się świńskie truchło z rozprutym brzuchem (jeśli mnie pamięć nie myli, to ponownie użyty rekwizyt z przygotowanego przez Jędrzeja Piaskowskiego w roku 2015 spektaklu *Versus* wg

Rodrigo Garcíi). Kiedy zalotna Melato (Marta Herman) pyta Telemaka: „Cóż to jasny pan każe? Całusa? – Czy więcej?”, natychmiast pada przed nim na kolana, próbując rozpiąć rozporek królewicza. Gdy Tafijczyk (Andrzej Niemyt) oferuje synowi Odysa ucieczkę z Itaki, sugerując, że dzięki temu ocali swe życie narażone niechęcią zalotników ubiegających się o rękę jego matki, okazuje się nie tyle jego przyjacielem, co kochankiem, inicjującym natychmiast namiętne zbliżenie. Dla większego efektu bez większego znaczenia – prezentowany jest jako osoba duchowna, co sugeruje koloratka w kołnierzyku jego koszuli. Atrakcji jest więcej: prosty układ choreograficzny do wykonywanej na żywo piosenki Siekiery *Idzie wojna*, imponujący, erotyczno-gimnastyczny, solowy show Melato na stole, bójka wszystkich ze wszystkimi w takt muzyki przypominającej ścieżkę dźwiękową *Pulp Fiction* czy seria z kałasznikowa, który zastępuje łuk Odysa miotający śmiercionośne strzały, to tylko niektóre z nich.



Reżyserska interpretacja znacznie ograniczyła możliwości psychologicznego pogłębienia lub przedstawienia ewolucji postaci, przez co większość aktorek i aktorów biorących udział w spektaklu Telegi może wykazać się jedynie w krótkich etiudach. Niektóre z ról – jak te, które kreują Michał Kocurek i Łukasz Schmidt – pozostają słabo umocowane w prezentowanej, niezbyt czytelnej fabule. Aktorzy ci na początku przechodzą przez scenę owinięci folią termiczną, co sugeruje, że kreują postaci rozbitek albo osoby zagubione w lesie, by potem dołączyć do grona zalotników, ubiegających się o rękę Penelopy. Sebastian Grek jako Odys, obity pałąk w pierwszej scenie i naznaczony krwią do końca przedstawienia, pozostaje bohaterem surowym, zimnym i bezwzględny. Filcowy oficerski płaszcz, w którym czasem występuje, upodabnia go do Agamemnona (Maciej Stuhr) ze spektaklu *(A)pollonia* Krzysztofa Warlikowskiego. Finałowa zmiana pozwala wprowadzić aktorowi na ukazanie innego oblicza bohatera, jednak zamykająca spektakl scena – stwarzając kolejną okazję do wywołania wrażeń estetycznych (świetne kostiumy syren Krystiana Szymczaka) – zdaje się niweczyć całość wcześniejszej prezentacji, ukazując ją jako sen szaleńca. Z kolei małą wyrazistość Dariusza Pieroga w roli Telemaka zaakceptować łatwiej niż nadekspresję Adama Machalicy.

Najjaśniejszym punktem *Powrotu Odysa* w Teatrze Nowym jest Penelopa. Grająca królową – kobietę zdradzoną i opuszczoną przez męża na dwie długie dekady – Dorota Abbe jako jedyna w obsadzie tworzy postać kompletną, rozumiałą i znaczącą. Łykając kolejne tabletki, paradując w wyciągniętym swetrze albo w czerwonej sukni czy grożąc Odysowi trzymanym w rękach karabinem, znakomicie wyraża frustrację, erotyczne niezaspokojenie, oczekiwania i nadzieję mieszaną ze zwątpieniem dojrzałej, samotnej matki obciążonej mitycznym toposem wierności. Owszem, wykonywana na żywo gitarowa muzyka Piotra Korzeniaka ciekawie dopełnia poszczególne sceny spektaklu, a niektóre kostiumy robią wrażenie. Nie wystarczy to jednak, bym pozbył się przekonania, że u Telegi wszystkiego jest za dużo. Być może za jakiś czas, kiedy to przedstawienie okrzepnie, jego znaczenia się wykrystalizują. Może spośród trzysobowej królewskiej rodziny wyróżniony zostanie główny bohater lub bohaterka. Byłoby wspaniale, gdyby – wbrew Wyspiańskiemu – była to Penelopa. Nadmiar – co zauważył już Hamlet – jest wrogiem teatru. Warto więc skupić uwagę na Abbe, której drugoplanowa rola może być warta nominacji do teatralnego Oscara sezonu.

Ekstaza, która uwalnia myślenie

PIOTR ŚLIWIŃSKI



***Jestem listotą*, wywiad z Donną Haraway, jedną z najbardziej wpływowych współczesnych intelektualistek, nie nadaje się ani do oceny, ani do streszczenia. Nie da się o nim powiedzieć, że jest zwyczajnie dobry lub zły, ciekawy lub nieciekaw, ponieważ wyłamuje się z takich prostych funkcji tekstu, jak podobać się czy być pożytecznym. Jest bowiem samą intensywnością myślenia. Ekstazą, orgią, wyuzdaniem myśli.**

Nie da się również tej książki streścić, ponieważ sama jest bardzo specyficznym streszczeniem znacznej części dorobku badaczki. Specyfika polega na niesłychanym zgęszczeniu różnorodnych treści, ich maksymalnej kompresji, aż do punktu, w którym pękają pod własnym ciężarem, otwierając się na kolejne problemy i ścieżki namysłu. Streszczenie okazuje się więc podsumowaniem oraz w tym samym miejscu inicjacją. Kiedy czyta się prace Donny Haraway, to zwykle towarzyszą temu fascynacja i konfuzja. Jak ona pisze! Ile w jej wykładach atutów nieomal poetyckich, jak wielka inwencja językowa, jakie metafory, pasáže stylistyczne! Jak ona pisze? Gdzie podziały się kryteria akademickiego obiektywizmu, gdzie podziła się reguła jasności i precyzji dyskursu, na czym polega tutaj spójność tekstu, w końcu – o czym to jest, o biologii, społeczeństwie, literaturze? Fascynacja i konfuzja, razem, to bodaj najbardziej pożądana i właściwa reakcja na pisarstwo

Haraway, gorące, wywrotowe, kładące się w poprzek dziedzin naukowych i standardów akademickich. Nie mogąc streścić streszczenia, które nie jest streszczeniem, a tym bardziej nie chcąc kiełznać wielopostaciowej refleksji, poprzestanę na objaśnieniu, zresztą wspomaganym przez cytaty, kilku słów.

Słowa

Słowa uświadomione, a szerzej – znaczenia, a ściślej – metafory, są ważne, wręcz podstawowe, gdyż bez nich nie mielibyśmy sposobu, aby rozpoznać okoliczności, w jakie nieustannie wrzuca nas świat, na który przychodzimy (w który się „wradzamy”) i w którym żyjąc, błądzimy w poszukiwaniu sensownego dotyku: „Roland Barthes sformułował to wspólnie zdanie: *Język jest skórą: ocieram język o inne. To tak, jakbym w miejsce palców miał słowa lub miał palce na koniuszkach słów*. Ty bardzo podobnie polegasz na mięsistej, metaforycznej soczystości języka” – zauważa rozmówczyni

Donny Haraway. Ona sama, odnosząc się do swojej, jak mówi, „przyziemności”, która tłumaczy się jako materialność, zauważy coś, co tylko z pozoru jest oczywiste: „Rozumienie świata polega na życiu wewnątrz opowieści. Nie ma takiego miejsca w świecie, które pozwalałoby znaleźć się poza nimi. A te opowieści udosławiają się w przedmiotach. Czy nawet lepiej, przedmioty to zamrożone opowieści. Nasze własne ciała są metaforą w najbardziej dosłownym sensie”.

Biologia

Autorka uważa się za historyczkę wiedzy biologicznej, co w jej rozumieniu oznacza przede wszystkim analizowanie dyskursów i narracji, które towarzyszą nauce. Efekty są co najmniej zaskakujące, gdyż nie zwracają się tylko ku biologii, lecz energicznie wchodzą na tereny „twardej” filozofii i etyki. Weźmy onkomysz, czyli słynnego gryzonia, któremu wszczepiono gen odpowiedzialny za powstawanie raka sutka. Zmodyfikowane stworzenie zostało opatentowane, niczym wynalazek, instrument służący do rozwijania jakiejś technologii. „Onkomysz – wywodzi Haraway – to realny organizm do badań, który faktycznie otrzymał patent Amerykańskiego Urzędu Patentów i Znaków Towarowych, ale to także figuracja. Wszystkie moje byty – naczelnny, cyborg, genetycznie zmodyfikowane opatentowane zwierzę – są »realne« w zwyczajnym, codziennym znaczeniu realności, ale jednocześnie są figuracjami biorącymi udział w narracyjnej interpelacji w sprawie sposobów życia w świecie”. I dodaje: „Mamy zatem zwierzo-człowieka w przypadku naczelnego, maszyno-organizm w przypadku cyborga oraz przyrodę i pracę w przypadku onkomyszy”. Bo dzisiaj świat to jest technoświat, nauka – technonauka, życie – technożycie, Listota. Istota liściasta, podobna do liścia, będąca jak liść czy nawet po prostu jednocześnie będąca liściem. Granica między bytami jest dla Haraway nie do obrony, gdyż sprzeczna z wynikami poznania, a przy tym niemożliwa. Poszukiwanie formuł współistnienia

(współistnienia?) z naturą stanowi konieczny warunek przetrwania zarówno tego, co uważamy za szczególnie ludzkie, jak i tego, co wydaje się nam nieludzkie. Solidarność przez symbiozę.

Dyfrakcja

To bodaj kluczowe dla jej intelektualnej roboty – widzieć rzeczy takimi, jakie są, czyli w ruchu, w ciągłej przemianie, nawarstwianiu się, odcieniach. Bo sprawy do namysłu są mobilne, a co za tym idzie wymagają nieustannego nadążania za nimi. Stąd bierze się praktyczne podejście do teorii: „Gdyby scharakteryzować mój sposób teoretyzowania, można powiedzieć, że proponuję nowe opisy, ponowne opisywanie czegoś, tak że staje się ono bardziej złożone, niż się z początku wydawało”. I dalej: „Przeczytałam niedawno o wspaniałym rozróżnieniu, zgodnie z którym teoria powinna wynaleźć zmianę, a nie ją znaleźć”. Proszę nie wyciągać z tego wniosku, że teoretyzowanie ma coś wspólnego z fantazjowaniem, aczkolwiek fantazja bywa mu pomocna. Nic z tego. Niezgoda na uproszczenia, na powielanie ogólnie wyznawanych poglądów, dekonstrukcja schematów i stylów, analiza punktów widzenia, wszystko to dzieje się w imię obiektywizmu, a nie przeciw niemu. Po przeczytaniu tego wywiadu przychodzi do głowy książka poetycka, ale taka naprawdę dobra, po której wszystko wydaje się trochę inne, mimo że niezbyt dobrze wiadomo dlaczego. W wypowiedziach Donny Haraway, umiejętnie podsycanych przez jej inteligentną i niezwykle kompetentną rozmówczynię, tkwi nadzwyczajna siła uwalniająca z ograniczeń zastanych przekonań. Można to, naturę, człowieka, naukę, humanistykę, siebie, zobaczyć i wyśłowić inaczej. Jak w wierszu słowa uwalniają słowa, tak tutaj myślenie uwalnia myślenie. I pewnie dlatego nie jest dziełem przypadku, że książka ukazała się w wydawnictwie WBPiCAK w Poznaniu, słynącym ze swych serii poetyckich.

Donna J. Haraway, Thyra Nichols Goodeve,
***Jestem listotą*, wyd. WBPiCAK**

Tajemnicze światy

KLAUDIA STRZYŻEWSKA

MAD Art Gallery pokazuje pierwszą w Polsce monograficzną wystawę malarstwa Roberta Dandarova, artysty pochodzącego z Macedonii, obecnie mieszkającego i tworzącego w Nowym Jorku. Co znajdziemy w tajemniczych, wykreowanych przez niego światach?

W nocie kuratorskiej czytamy, że Dandarov traktuje sztukę jako bezpieczną przestrzeń i schronienie. Jego twórczość jest często zestawiana ze wspomnieniem rodzinnego kraju, który według artysty był przepełniony „krwią, poezją, wspaniałymi krajobrazami i klasztorami oraz dziwnymi ludźmi”.

Na wystawie *The Visit* zaprezentowano obrazy w różnych rozmiarach. Niektóre z nich zajmują całą przestrzeń ściany galerii i zdają się dominować w pomieszczeniu, przytłaczając tym samym inne. Są także dzieła mniejsze, takie, które zwracają uwagę

nieoczywistymi formami przedstawienia i rzadziej spotykanymi, podłużnymi formatami.

Trudno w jednoznaczny sposób opisać twórczość artysty. Jest ona nieoczywista, różnorodna, niesie za sobą wiele odwołań. Jego obrazy są surrealistyczne, pozbawione konkretnego wymiaru, osadzone w bliżej nieoczekiwanym czasie i przestrzeni. To dzieła precyzyjne, oszczędne w formie, ale też pełne barokowego, brudnego przepychu – po brzegi wypełnione kontrastami. Dandarov chętnie sięga do mitologii, reinterpretując znane wątki. Bawi się



Robert Dandarov *The Wedding*

historyczno-sztuczną konwencją, eksperymentuje z symbolizmem. Nie ułatwia widzom odsłonięcia spiętrzonych warstw interpretacyjnych. Wydaje się, że wskazuje kierunek tytułami dzieł, ale już po chwili okazuje się, że to tylko złudzenie, artysta bowiem gra konwencją i nie ma zamiaru tłumaczyć się z wykreowanych przez siebie tajemnicznych światów, a tych jest wiele.

Moją uwagę zwróciła praca *The last photograph of Marie Antoinette*, nasycona chłodnymi odcieniami niebieskiego. To klasyczne, portretowe ujęcie austriackiej arcyksiężniczki z fantazyjnie upiętymi włosami. Namalowana przez Dandarova Maria Antonina wygląda jednak jak upiór, nie dostrzegamy bowiem ciała kobiety, a jedynie kontury sylwetki wypełnione czernią. To oczywiście odwołanie do okoliczności śmierci Marii Antoniny, którą oskarżono o zdradę stanu i ścięto na gilotynie.

Wśród wątków mitologicznych na wystawie pojawia się m.in. historia Dafne, którą opisał Owidiusz, a sportretował w rzeźbie m.in. Bernini. Dafne, chcąc uwolnić się od miłości Apollina, poprosiła ojca, by zamienił ją w drzewo wawrzynu, które następnie stało się symbolem miłości niedostępnej. Owidiusz opisywał moment metamorfozy Dafne: „Jeszcze ją kocha Febus. Kładzie rękę na pniu i czuje, jak pod świeżą korą drży jej serce. Obejmuje gałęzie jak żywe ciało ramionami, całuje drewno, ale drewno jeszcze odpycha pocałunki”. To właśnie ten moment we współczesnym wydaniu dostrzegamy na obrazie *Apollo and Daphne* z 2023 roku. Centrum kompozycji wyznacza ludzka sylwetka, twarz siedzącej osoby jest ukryta pod gałęziami wawrzynu. Nie wiemy, kim jest wspomniana postać – czy to Dafne, Apollin, a może ktoś zupełnie inny? Z lewej krawędzi obrazu wynurza się dłoń, jakby w geście tęsknoty, pragnienia dotknięcia osoby siedzącej na krześle.





W pełnym różnorodności artystycznym dorobku Dandarova nie brakuje prac odnoszących się w bezpośredni sposób do historii sztuki. Na niektórych jego obrazach można dostrzec kolorowe, geometryczne figury (najczęściej prostokąty) w kolorach czerwonym, niebieskim czy zielonym. Zachęca to do podjęcia refleksji na temat estetyki Bauhausu i właściwego dla niej fermentu myślowego, który mogłoby znaleźć zastosowanie w malarskim miszmaszu macedońskiego artysty.

Z kolei *Theory of painting* i *Art Theory* to dwa z kilku obrazów, które dotyczą tematu sztuki *per se*. Oba są bardzo oszczędne w formie. Na pierwszym dostrzegamy nagą postać trzymającą w dłoniach paletę szarości, natomiast na drugim – zawieszone na ścianie „popiersie” krokodyla z mechanicznie otwartą paszczą, zlokalizowane pomiędzy fragmentem monochromatycznego obrazu a rysunkiem chowającym się za prawą krawędzią płótna.

W dalszej części wystawy ujrzymy z kolei dzieło *Art Academy* – wizerunek zdeformowanego stworzenia znajdującego się w pracowni malarskiej. To oczywista krytyka nakierowana na pewien sektor świata sztuki – konserwatywną tradycję malarską, tradycyjne, akademickie podejście do realiów tworzenia, a może na coś jeszcze innego?

Obrazy Roberta Dandarova pełne są szczegółów i powtarzających się motywów – obcowanie z twórczością malarza przypomina niekończącą się wędrówkę. Wydaje się, że z każdym kolejnym spojrzeniem na płótnie widzimy coś nowego. To nieodkryta, malarska kraina, w której łatwo się zatracić i zapomnieć o tym, co dookoła – a takiej sztuki właśnie nam potrzeba.

The visit – wystawa Roberta Dandarova
MAD Art Gallery, czynna do 13.01,
wstęp wolny

RAP BEZ CENZURY

JACEK ADAMIEC

Nagły Atak Spawacza to być może najbardziej uparta formacja w historii polskiego rapu. Kiedy przed dekadami zaszokowali rynek swoimi tekstami, sprzedali 100 tysięcy płyt. Weterani bezkompromisowego rapu z nizin powracają z nową płytą – *Szwadronem Kamikadze*.

Katakлизм o nazwie Nagły Atak Spawacza nawiedził polski rynek muzyczny w połowie lat 90. Poznańska formacja, którą tworzą Fazi (Krzysztof Milerski), Kaczmi (Paweł Kaczmarek) oraz Dzwon (Przemysław Jaskowski), ma, jak na kolektyw rapowy, proveniencję bardzo oryginalną. Zanim bowiem na krążkach *Brat Józef* oraz *Psychedryna '97* wykrystalizowała się hardcorowo-rapowa estetyka kojarzona z zespołem, muzycy (wraz z Zochą) grali w Swarzędzu w punkowym zespole Samsara. Ekscytowali się death metalem, miksem gitarowych brzmień i rapu, czerpali inspirację z Rage Against the Machine czy Biohazard. Punkowy etos towarzyszył im przez lata,

co przekładało się nie tylko na słabość do używek, ale też na rotacyjność składu. N.A.S. od samego początku, czyli od 1994 roku, nastawiony jest na szok estetyczny i kontrowersje. Na debiutanckim *Bracie Józefie* na agresywnych podkładach z żywą perkusją i gitarami raperzy wykrzykiwali wulgarne, rebelianckie treści wymierzone w polityków, instytucje czy Kościół. Choć wiele utworów Spawaczy to kawałki „dla beki”, pod grubą warstwą groteski przemycają treści kontrkulturowe, ekologiczne czy antywojenne. Są piewcami Polski marginesu. Błyszczącym szyldom transformacji przeciwstawiają ciemne bramy w gorszych dzielnicach. Kłósażąc wszystkich dookoła, są głosem melin, „meneli” i „penerów” oraz

outsiderów zakochanych w muzyce. Do 2009 roku, czyli do *Dancingu u Zenka*, na którym rapują Fazi, Kosa, Goślińska, Zocha i Kaczmi – nowości muzyczne N.A.S. ukazują się co dwa, trzy lata. Lub częściej. Na szesnasty (!) krążek zespołu (a wydają też solo i z innymi zespołami) fani czekają jednak aż dekadę. W 2019 roku ukazuje się *Ulepiony świat* zespołu reaktywowanego przez Kaczmiego, Małpę i DJ-a Jaxona. Cztery lata później, nakładem SOCV Music, wychodzi *Szwadron Kamikadze*. Na tej płycie dwa filary N.A.S., czyli Faziego i Kaczmiego, wspiera Kamień (Marcin Kamiński).

Single *Kawał historii* oraz *Trociny i gruz* na podkładach Lazy Rida Beats to kawałki wymowne w kontekście zawierającego 15 utworów albumu. Ten materiał jest brudny, niedzisiejszy. Przekonuje, że nie ma zgody na ograniczanie wolności wypowiedzi w sztuce. Nie oszukujemy się – autor, który pragnąłby pozytywnie ocenić ten album w kontekście nowoczesnej humanistyki, zmierzyłby się z wyzwaniem godnym adwokata Arthura Greisera. Mata rapował w *Patoreakcji*, że gdyby nie *licentia poetica*, czekałby go poprawczak. Gdyby nie *licentia poetica*, Spawaczy czekałby kryminał. Choćby za język nienawiści we wszystkich znanych prokuraturze odmianach. Ale to nie N.A.S., lecz czasy się zmieniły. Skandaliczne, gniewne wersy szokują tym bardziej na tle zachowawczej twórczości gwiazd mainstreamu. Ponadto w zalewie imitacji, mody na ulicę w rapie, która przypomina ludomanię, Spawacze mają przewagę. Są naturszczykami. Możemy gardzić ich poglądami, ale nie mamy wątpliwości co do szczerości tego, co głoszą. Jeśli za kryterium wartościujące przyjmiemy autentyczność (która nie jest jednoznaczna z dosłowną interpretacją tekstów), Spawacze otrzymają rapowe świadectwo z paskiem.

Zespół Nagły Atak Spawacza jest żywiołem destrukcji – na równi obraża środowisko LGBT, polityków PiS czy Kościół, a także feministki, WHO i Ukraińców. Za młodu nasiąknęli punkowymi wzorcami, które każą im być w opozycji względem wszystkiego. Na krążku

pojawia się też spora doza standardowego chamstwa, które niezmiennie cieszy fanów. Vide: „Mefedron, iPhone’y, a w dupie rodzyнки”. A to jeden z łagodniejszych przykładów. Czy kąpiel w błocie może być oczyszczająca? Niekiedy.

Oprócz popisowych, agresywnych utworów, jak *Jedyna prawdziwa opozycja*, *Mortal Kombat* czy *Kamikadze*, na płycie znajdziemy też kawałki w nieco innej tonacji, choćby wzbogacone przez nastrojową gitarę *Przepraszam* (jedna z lepszych zwrotek Faziego od lat) czy wspominkowy track *Szumi stara płyta*, a nawet heroinowo-alkoholowy storytelling *Szekereke*, który jest ukłonem w stronę miłośników komediowo-meliniarskiego nurtu w twórczości zespołu. Spawacze nazywają siebie dziadkami. W Polsce starszy od nich jest przecież tylko Liroy. To jednak rap głęboko zakorzeniony w rocku. A tam 80 lat Micka Jaggera wyznacza nowe granice. Nagły Atak Spawacza może dalej zdobywać stabilne i zadowalające 300 tysięcy wyświetleń pod swoimi klipami i wyprzedawać wszystkie bilety do klubu 2Progi. *Szwadron Kamikadze* nie będzie z pewnością hitem komercyjnym. Pojęcie „hermetyczny” wydaje się wynalezione dla takich twórców jak Spawacze.



Nagły Atak Spawacza, *Szwadron Kamikadze*
wyd. SOCV Music



poleca **BARTOSZ ŻURAWIECKI**

Inni mają zimniej

Trochę zapomnieliśmy o islandzkim kinie, choć ma ono przecież u nas swoje grono miłośników. Ten daleki, północny kraj, w którym mieszka mniej ludzi niż na poznańskich Winogradach, dał światu w ostatnich dekadach całkiem sporą grupę utalentowanych reżyserów. Dobrą okazją, by sobie o islandzkim kinie przypomnieć, będzie czarna i czarno-biała komedia Hilmara Oddssona *Matka siedzi z tyłu*. Jej bohaterem jest nie najmłodszy już Jon, który mieszka z matką na najdalszym pustkowiu w kraju, który generalnie składa się z pustkowi. Rodzicielka całkowicie owinęła sobie syna wokół palca niczym kłębek wełny – nieprzypadkowo film zaczyna się sceną, w której Jon i mamusia robią na drutach swetry. Ale pewnego dnia starsza pani nagle umiera. Przed śmiercią wielokrotnie powtarzała synowi, że chce być pochowana w rodzinnej wiosce na południu. Posłuszny Jon wyciąga więc z szopy zdezelowany samochód, ubiera matkę w najlepsze ciuchy, robi jej niezdatny makijaż i... sadza trupa na tylnym siedzeniu, po czym rusza w podróż. Ta zaś stanie się okazją do życiowych rozliczeń i wyciągnięcia spod dywanu brudów, których surową strażniczką była Pani Matka. Ona sama zresztą, mimo że martwa, wcale nie zamierza milczeć i toczy z Jonem zażarte dyskusje. Jest w tym filmie to wszystko, za co lubimy kino islandzkie. Piękne i przerażające lodowe krajobrazy, spokój, a przede wszystkim suchy, kostyczny humor z kamienną twarzą. Nie przypominam sobie ani jednego ujęcia, w którym Jon by się uśmiechał. Mimo to film może też nieść otuchę – chociażby przypomnieniem w styczniowy wieczór, że inni mają... zimniej.

Matka siedzi z tyłu, reż. Hilmar Oddsson, premiera: 5.01



Daleko od normy

Amerykański reżyser Todd Haynes jest uznanym twórcą kina chłodnego, ironicznego i wystylizowanego. Jego najgłośniejsze filmy to rozgrywające się w Stanach Zjednoczonych lat 50. XX wieku *Daleko od nieba* i *Carol*. Interesuje go specyfika relacji międzyludzkich, zwłaszcza tych wykraczających poza normę społeczną obowiązującą w danym czasie. Nie inaczej jest w *Obsesji*, gdzie w centrum zdarzeń mamy małżeństwo Gracie (Julianne Moore) i Joego (Charles Melton). Gracie nawiązała romans ze swoim przyszłym mężem, gdy ten był... 13-letnim kolegą jej syna, a ona miała lat 36. O kobiecie i skandalu, który wywołała, ma teraz powstać film. Rolę Gracie dostała aktorka Elizabeth Berry (Natalie Portman). By jak najlepiej wcielić się w postać, przyjeżdża do domu swej bohaterki i praktycznie w nim zamieszkuje. Sytuacja zaczyna się robić coraz dziwniejsza...

Obsesja, reż. Todd Haynes, premiera: 5.01



poleca **PRZEMYSŁAW TOBOŁA**

Detektorysta

Łotrzykowska ballada o rabusiach grobów będzie bliska każdemu widzowi, który polubił twórczość włoskiej reżyserki Alice Rohrwacher, a zwłaszcza jej nominowany do Oscara film *Szcześliwy Lazzaro* (2018). *La Chimera* jest bowiem utrzymana w podobnym, onirycznym klimacie, a jednocześnie jej bohaterami są ludzie z marginesu społecznego. Reżyserka zaprasza widzów do rodzinnej Toskanii, gdzie pod ziemią do dziś można znaleźć setki grobów tajemniczych Etrusków, którzy stworzyli imponującą cywilizację, zmiecioną przez rzymskie legiony.

Akcja filmu toczy się na początku lat 80., w czasach dzieciństwa Rohrwacher. Reżyserka wykreowała dla widzów metafizyczny świat, w którym przeszłość i teraźniejszość przenikają się wzajemnie. Poszukiwane przez kolekcjonerów sztuki etruskie artefakty, wykopane z grobów pod osłoną nocy przez rabusiów, są jednocześnie śladami życia i śmierci dawnych mieszkańców Toskanii. Poszukiwania archeologów amatorów znalazły już swoje filmowe wcielenia w serialu BBC *Detektoryści*, z genialnymi kreacjami Toby'ego Jonesa i Mackenziego Crooka, więc nic dziwnego, że do tokańskich złodziejasków przystaje angielski detektorysta Arthur (Josh O'Connor), obdarzony darem wyszukiwania podziemnych sanktuariów. Co prawda czyni to za pomocą różdżki z leszczynowej witki, a nie sprzętu elektronicznego, ale nie mniej skutecznie. Arthur trafił do Włoch w poszukiwaniu swojej *chimery*, ukochanej Beniaminy, która przepadła bez wieści, jak pragnie wierzyć jej matka, Flora (Isabella Rossellini).

***La Chimera*, reż. Alice Rohrwacher, premiera: 19.01**



Złamane serca

To już 20 lat minęło, odkąd Alexander Payne uraczył widzów filmem *Bezdroża*, chyba najlepszą komedią romantyczną dla 40-latków w historii kina. Jednego z miłosnych nieudaczników, szukających uczuć na bezdrożach winnic Napa Valley, zagrał wtedy Paul Giamatti, którego reżyser ponownie zaprosił do współpracy. Tak powstała prawdziwa filmowa perła, czyli *Przesilenie zimowe*. Już dawno w kinie nikt nie opowiadał o miłości tak subtelnie, a zarazem tak precyzyjnie. Akcja filmu toczy się w czasie ferii świątecznych 1970 roku, w fikcyjnym college'u, gdzie po wyjeździe kadry nauczycielskiej i uczniów w ponurym gmachu pozostają trzy osoby: mizantrop, prof. Hunham (Paul Giamatti), uczeń Angus (Dominic Sessa) i Mary (Da'Vine Joy Randolph) – kucharka oplakująca syna, który zginął w Wietnamie.

***Przesilenie zimowe*, reż. Alexander Payne, premiera: 26.01**



Bo uczucia są okej!

SEBASTIAN GABRYEL rozmawia
z poznańską piosenkarką MARIANNĄ KNIAT.

Jednym z singli promujących drugą część kompilacji *My Name is Poznań* była *Twoja Żabka*. Muszę przyznać, że to jedna z moich ulubionych piosenek, jakie słyszałem ostatnio. Michał Wiraszko określił ją jako „szczerą opowieść o sercowych niuansach młodości”. Gdybyś miała rozwinąć myśl, którą na niej zawarłaś, co byś powiedziała?

Pisząc tę piosenkę, chciałam przelać w niej myśli większości młodych osób, szukających miłości w obecnych czasach. Zależało mi również na wyrażeniu żalu dotyczącego krótkotrwałych relacji, które są płytkie. Gdy tylko pojawią się kłopoty, niektórzy wybierają odejście, pozbycie się problemu. A przynajmniej tak im się wydaje, że się go pozbywają.

Jak sama mówisz, *Żabka* to numer o „byciu tylko na chwilę”. Nie ma wątpliwości, że dziś wszystko jest na chwilę. Nie potrafimy się skupić na dłużej ani zaangażować. Wszystko jest jak ten „szybki hot dog w Żabce”, o którym śpiewasz. Co czujesz, kiedy o tym myślisz?

Zdecydowanie czuję żal i smutek, ale też strach. Strach związany ze zbudowaniem prawdziwej, pięknej relacji na całe życie. Nasi dziadkowie czy pradiadkowie byli w stanie takie zbudować i przetrwać to, jak patrzymy na relacje romantyczne w XXI wieku.

Czy można powiedzieć, że *Żabka* to kierunek, w jakim będziesz podążać na swoim debiutanckim albumie? Pytam, bo to chyba najbardziej energetyczny z Twoich dotychczasowych numerów.

Szczerze mówiąc, nadal szukam i próbuję. *Żabka* to zdecydowanie mój ulubiony utwór, który jest dla mnie szczególnie ważny, ale uwielbiam również moje spokojne piosenki, tylko z pianinem. Chciałabym połączyć te dwa klimaty.

W Twoich utworach niewątpliwie sporo jest o miłości. Choćby w *Roses* śpiewasz o próbie pogodzenia się z rozstaniem i chęci zamknięcia pewnego etapu, co jest trudniejsze, niż się wydawało. Czy muzyka może być tylko plasterkiem na sercowe troski? A może skutecznym lekiem?

Muzyka to plaster na nasze uczucia. Niezależnie od tego, czy czujemy smutek, złość, czy przeżywamy najpiękniejsze momenty w swoim życiu. Uważam, że dzięki muzyce możemy lepiej zrozumieć nasze emocje i po prostu побыć w smutku czy złości. Możemy dać sobie te trzy czy cztery minuty na czucie. Po prostu czucie i nieudawanie, że nic się nie dzieje. Dlatego muzykę określiłabym jako plaster na sercowe troski, bo zdecydowanie może nam pomóc, ale nie naprawi wszystkiego. Tylko my mamy taką zdolność, jeżeli podejmiemy działanie.

POV: *Tęsknię trochę tu za Tobą / obiady z tb* :) to piosenka, którą napisałaś dla babci. Czuć, że była dla Ciebie bardzo ważna. To znów utwór o tęsknocie, czyli czymś, co – jak przyznajesz – lubisz. Skąd w Tobie ta melancholia?

Tak, to dla mnie bardzo ważny utwór. Myślę, że moja melancholia bierze się z wrażliwości i skłonności do obserwacji. Uwielbiam oglądać to, co dzieje się wokół mnie, ale również to, co dzieje się we mnie. Uważam, że smutek jest pięknym uczuciem, bo wiele nam pokazuje. Dzięki niemu wiemy, że kochamy i że nam zależy.

Z rzeczy, które lubisz, na pewno można wymienić też piosenki bez obróbki (*śmiech*). Trzeba przyznać, że właśnie w takim wydaniu wydajesz się brzmieć najfajniej. Czy ten surowy, niekoloryzowany styl to już Twój styl?

Tak, zdecydowanie! Uwielbiam swoje demówki przy pianinie – bez miksu, masteringu i ulepszaczy głosu. Wtedy z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że to w stu procentach prawdziwa ja.

Mariaż poezji ze slangiem to – oprócz głosu – coś, za co najbardziej polubiłem Twoje piosenki. Dlatego zapytam przewrotnie: za co najbardziej się na siebie złościsz podczas pracy nad muzyką? Co najbardziej chciałabyś w sobie zmienić?

Szczerze mówiąc, nie złoścę się na siebie. Staram się tego unikać i kiedy coś mi nie wychodzi, zauważam to i staram się nad tym więcej pracować. Nawet jeśli nie mam pomysłu na tekst albo melodia jest nie taka, jaką bym chciała, po prostu daję sobie czas.

„Dwa serduszka, ta laska i Ty / W tle piosenki Sanah / Możesz iść” – śpiewasz w piosence *Sny*, wspominając piosenkarkę będącą dziś chyba najpopularniejszą artystką na polskim rynku muzycznym. Można ją lubić, można nie cenić, ale jedno jest niepodważalne – pokazała, że w dzisiejszych czasach pragniemy w popkulturze nie tylko szoku i seksu, ale też zwykłej łagodności, która jest również Twoją domeną. Jak na to patrzysz?

Uwielbiam Sanah – to po pierwsze. I w stu procentach zgadzam się z tym, co powiedziałaś. Cenię utwory, które uwrażliwiają i przekazują uczucia w prosty, a zarazem piękny sposób. Mogę nawet powiedzieć, że Sanah jest moją inspiracją. Prawie zawsze w tle lecą u mnie jej piosenki (*śmiech*).

Wielu artystów ma w sobie poczucie misji – kiedy piszą piosenkę albo stoją na scenie, robią to w konkretnym celu, czując, że wypełniają tym swoje zadanie. Czy Ty też takie masz? Co jest głównym celem Marianny Kniat w muzyce?

Moim celem jest przede wszystkim przekazanie, że uczucia są okej. Smutek i złość nie są złe ani zakazane. Chciałabym pomóc zrozumieć i zaakceptować uczucia, które przeżywają moi słuchacze. Chciałabym dać im akceptację i komfort.



Rozstrzygnięta została kolejna, trzecia już, odsłona konkursu My Name is Poznań – przeznaczonego dla wykonawców z Poznania i Wielkopolski grających autorskie utwory. Już niebawem na rynku powinna pojawić się płyta, na której znajdują się nagrania aż trzynastu artystów. Są to: Valerka x Siwa x Max Klem, Julia Borzęcka, Gabi i Kamil Marszał, Typowa Kowalska, Szygenda, Color Blue, Stan Zapalny, Usmi, Kubeus, Lock Down, Młody Żmija, Przybył, Massel.

więcej na: www.mynameispozn.pl



Optymistyczny nihilizm

Do sesji portretowej i odpowiedzi na pytania w kwestionariuszu
dał się zaprosić MAREK WASILEWSKI. Prześwietła GRZEGORZ DEMBIŃSKI.

Sztuka jest mi potrzebna, ponieważ...

...jest obszarem wolności.

**Dzieło sztuki, które mimo upływu czasu
wywołuje u mnie dreszcze?**

Rysunki naskalne sprzed 30 tysięcy lat
w jaskini Chauveta, które można
zobaczyć w filmie Wernera Herzoga
Jaskinia zapomnianych snów.

Sztuka, która odmieniła moje życie?

Metoda twórcza i prace Józefa Robakowskiego.

**Artystka/artysta, z którą/którym
chciałbym przegadać cały dzień?**

Izabella Gustowska.

Talent, który chciałbym mieć?

Latanie.

Czuję się szczęśliwy, gdy...

Staram się zawsze być szczęśliwy.

Gdybym miał więcej czasu...

...czytałbym więcej książek.

**Pytanie, które mnie nurtuje, ale
nie znajduję odpowiedzi?**

O sens życia.

Moje ulubione hobby?

Dla artysty pojęcie hobby nie ma sensu.

Najwięcej zawdzięczam...

...matce.

Świat byłby lepszy, gdyby...

...ludzie nie mieli wszystkich
negatywnych cech ssaków naczelnych.

Gdybym wygrał 100 milionów złotych...

...założyłbym swoją galerię.

Najbardziej obawiam się...

...bólu.

Marzy mi się Polska, w której...

...ludzie czytają więcej książek.

Ulubieni bohaterowie życia codziennego?

Obrończynie i obrońcy Ukrainy.

Ulubieni bohaterowie świata fikcji?

Nie-ludscy bohaterowie książek
Jamesa Oliviera Curwooda.

W daleką podróż pojechałbym do...

...Nepalu.

**Pierwsza rzecz, którą bym uchwalił,
gdybym miał pełnię władzy?**

Po 5 procent w budżecie państwa
na naukę, kulturę i edukację.

Czego nie cierpię ponad wszystko?

Zbytnej pewności siebie i łowienia ryb.

Najlepszy moment dnia jest wtedy, gdy...

...siedzę w ogrodzie i patrzę na wielki krzak
róży, którą 15 lat temu przywiozłem z Belfastu.

Słowa, których nadużywam?

Nie nadużywam słów.

Mój obecny stan umysłu?

Optymistyczny nihilizm.

Marek Wasilewski – artysta wizualny, krytyk sztuki. Pracuje na Wydziale Komunikacji Multimedialnej UAP, gdzie jako profesor jest kierownikiem Interdyscyplinarnych Studiów Doktoranckich. Redaktor naczelny „Zeszytów Artystycznych” (1994–2013) i „Czasu Kultury” (2001–2017). W 2014 roku otrzymał od Prezydenta RP Krzyż Wolności i Solidarności. Dyrektor Galerii Miejskiej Arsenal.

Piętnastoletnia Dagadana

Zespół Dagadana kończy piętnaście lat. Troje z czworga jego członków – DAGA GREGOROWICZ, MIKOŁAJ POSPIESZALSKI i BARTOSZ MIKOŁAJ NAZARUK – opowiada o jego początkach, pięknych chwilach i podróżach. Wypytuje PAWEŁ BINEK.

Zabawmy się w skojarzenia – jaka jest Wasza pierwsza myśl, gdy słyszycie hasło „15-lecie Dagadany”?

Daga Gregorowicz: Kiedyś piętnaście lat wydawało się wiecznością, a zleciało bardzo szybko. Niemniej jestem szczęśliwym człowiekiem.

Mikołaj Pospieszalski: Stworzyliśmy już pewną historię, nasz zespół zaznaczył swoją obecność. Piętnaście lat na scenie muzycznej dało nam wiele możliwości i nieporównywalne z niczym doświadczenie. Z perspektywy czasu widzę, że warto budować coś trwałego.

Bartosz Mikołaj Nazaruk: Mnie kojarzy się z piętnastoletnim człowiekiem, który może popełnić dużo błędów, ale jest odważny i chce spróbować jak najwięcej. Wierzę, że przełoży się to na twórczość naszego zespołu i trochę teraz powariujemy.

Wszystko zaczęło się, gdy Daga poznała Danę na warsztatach jazzowych w Krakowie...

D.G.: Dana podeszła do mnie na warsztatach i powiedziała, że fajnie zaśpiewałam. Te słowa

zmieniły moje życie, a jej umiejętność mówienia dobrych rzeczy innym do dzisiaj nam towarzyszy. Gdy Dana dostała się ze swoim ukraińskim zespołem na półroczne stypendium Gaude Polonia, powiedziałam jej: „To znak! Musimy zrobić zespół”. Później Dana zauważyła, że potrzeba nam basisty. Zadzwończyliśmy do Mikołaja, który nie mógł do nas dołączyć. Myślałyśmy, że nie chce grać z nieznanymi dziewczynami, a on... świętował urodziny kuzyna. Dzwoniłam do niego, aż znalazł wolny termin, i niedługo potem zaczęliśmy grać jako trio. Na Bartka czekaliśmy trochę dłużej.

M.P.: W ramach tych warsztatów miałem okazję grać z Daną. Już wtedy zauważyłem, że jest nietuzinkową artystką i ma w sobie dużo ciepła. Daga miała w sobie chęć do muzykowania, mimo że nie pochodzi ze środowiska muzycznego. Od słowa do słowa, od koncertu do koncertu zaczęliśmy razem grać. Początki były trudne, ale metodą małych kroków coraz lepiej się organizowaliśmy i rozwijaliśmy. Po piętnastu latach te małe kroki stały się wielkim skokiem.



B.M.N.: Do zespołu dołączyłem późno, gramy ze sobą od ośmiu lat. Na początku czułem się trochę onieśmielony, Dagadanę znałem wcześniej jako słuchacz. Raz w kolejce do myjni słuchałem wywiadu z dziewczynami w radiowej Trójce. Pomyślałem sobie: „Nieźle agentki! Fajnie by było kiedyś z nimi zagrać”. Trzeba uważać, o czym się marzy, bo może się spełnić! Później na spotkaniu z grupą muzyków był kuzyn Mikołaja, Marek. Od słowa do słowa padło pytanie: „Bartek, czy chcesz pojechać do Chin?” – oczywiście, że chciałem! – „Dagadana tam jedzie i potrzebuje perkusisty. Trzeba tylko dostarczyć dokumenty dziś do północy”. Miała to być jednorazowa przygoda, a gramy razem do dzisiaj.

Wasze ulubione wspomnienia ze wspólnych lat?

M.P.: Dużo ich jest! Jedno z najprzyjemniejszych to nasz pobyt na Bali. Dla mnie było to wyjątkowe przeżycie, bo w przerwie trasy koncertowej Dagadany miałem premierowy koncert płyty z innym zespołem. Leciałem z Pekinu do Warszawy, a po koncercie znowu przez Pekin i Kuala Lumpur na Bali, gdzie

zespół już był. Po takiej czterodniowej tułaczce wylądowałem w centrum tropikalnej dżungli, w świetnym hotelu, z basenami na zboczu góry. Z niemuzycznych doświadczeń najbardziej zapamiętałem kontrast między podróżą a miejscem, do którego dotarłem.

D.G.: Mała chińska wioska z czasów, gdy nie było jeszcze z nami Bartka. W Chinach graliśmy na festiwalach, w klubach, dla dyplomatów. Pierwszy wyjazd zakończył się rozmową z dziennikarką Radia Beijing. Powiedziała jej, że chciałabym zagrać dla ludzi, którzy budują kraj i być może nigdy nie widzieli nikogo z Europy i nawet nie wiedzą, gdzie leży Polska i Ukraina. Radio pomagało szkole muzycznej w małej wiosce Malan w górach, sześć godzin jazdy od Pekinu. Podczas następnej trasy udało się zorganizować tam wyjazd. Wstrzymano dla nas prace budowlane na drodze, żebyśmy mogli dojechać. Dzieci powitały nas przedstawieniem, zaśpiewały *Kukułeczka kuka* i *Rewe ta stohne Dnipr szyrokyj* do tekstu Tarasa Szewczenki i zagrały *Ode do radości* na starych, zdezelowanych instrumentach. Każda z rodzin przygotowała nam



jedno danie, w tym mięso, które je się tam raz w roku! Jeden z mężczyzn dał mi bukiet górskich kwiatów. Według tradycji mężczyzna raz w życiu zrywa polne kwiaty, by dać je kobiecie, którą szanuje! Było to niesamowicie wzruszające przeżycie. Teraz tam ktoś wie, gdzie leży Polska, a nawet dostał folder ze zdjęciami z Poznania.

B.M.N.: Każda historia wydaje się ważna... Do głowy przychodzi mi osadzenie w poczuciu dużej satysfakcji, które nie wiąże się z konkretnym wydarzeniem. W tym roku byliśmy na Międzynarodowych Targach Książki w Tajpej. Zagraliśmy koncert przed przemową prezydent Tajwanu, potem szliśmy do luksusowej restauracji w towarzystwie przedstawicieli najlepszych polskich wydawnictw, pana Andrzeja Sapkowskiego, dyplomatów, ludzi kultury. A wśród nich my! Powiedziałem wtedy naszemu realizatorowi: „Stary, czy w najśmielszych snach wyobrażałeś sobie taką sytuację?!”. Nigdy nie planowaliśmy brać udziału w takich wydarzeniach, a to jednak się dzieje.

Jak Waszą muzykę odbierają słuchacze za granicą?

B.M.N.: Tak samo jak Polacy odbierają zespoły k-popowe albo bluesmanów z północnej Afryki. To niby muzyka uniwersalna, ale dla nas egzotyczna. My dla innych też jesteśmy egzotyczni. Idiom muzyki tradycyjnej jest u nas na tyle wyraźny, że nawet utopiony w elektronice i jazzie jest atrakcyjny dla zagranicznych słuchaczy.

Wiele razy współpracowaliście też z muzykami z innych krajów. Jak Was to rozwinęło?

D.G.: Te współprace wiążą się z naszymi podróżami. Tak poznaliśmy Hmada Air Ibrahima, który w Maroku był naszym kierowcą. Okazał się znakomitym muzykiem i zaproponowali nam nagranie z nami kilku utworów. Podobnie Aiy Song i Hassibagen. Poznaliśmy ich w Chinach, bo chcieliśmy „pojammować” z lokalnymi muzykami. Na płytach pojawiają się też znajomi muzycy z Polski. Każda współpraca zmienia nas na lepsze, daje nam szerszy wachlarz umiejętności i spojrzenie na piękno różnorodnego świata.

M.P.: W przypadku Songa i Hassibagena jedynym językiem komunikacji była muzyka. Zdarzało się, że nieświadomie łączyliśmy ze sobą

niesamowicie zbieżne utwory, tak jak w *U Poli Bereza*. W tej historii mężczyzna wraca do domu z żoną. Matka cieszy się na powrót syna, ale nie na przyjazd jego żony, która jest symbolem traumy wojennej. Zaśpiew Hassibagena w połowie utworu mówi o drodze przez step! To wyszło samo na poziomie emocji, to metafizyka.

Co jeszcze Was inspiruje oprócz podróży i innych kultur?

B.M.N.: Słuchanie innych artystów to pełna zaskoczeń encyklopedia. Festiwale muzyki world, w których bierzemy udział, to też niebywałe źródło doświadczeń.

D.G.: Lubię też czasem przejść się na koncert muzyki, która nie leży w mojej strefie komfortu, bo odkrywam tam zupełnie nowe rzeczy. Niby człowiek wie, co jest dla niego najlepsze, a powinien dać się światu zaskoczyć.

Jaka jest Wasza recepta na zespołową długowieczność?

M.P.: Upór i umiejętność rozwiązywania konfliktów. Przydaje się ona podczas tras koncertowych, które są trudnymi podróżami. Nikt nas nie nosi na rękach. Mamy też świadomość, w którą stronę zmierzamy i co chcemy osiągnąć. Chcemy prowadzić karierę, ale bez przyjaźni i powrotów z uśmiechem po dłuższej rozłące nie istnielibyśmy. Zespół to druga rodzina.

B.M.N.: Ważną rolę odgrywa inicjatywa Dagi, która jest nie do zatrzymania. Prowadzi to nas do różnych sytuacji, dzięki czemu nie stoimy w miejscu. Nowe wyzwania dają nam radość i satysfakcję.

D.G.: Ducha zespołu trzeba hartować. Wierzmy, że czasami lepiej z mądrym stracić, niż z głupim zyskać. Większość naszego zarobku pompowaliśmy w rozwój, żeby zawsze prezentować słuchaczom coś z najwyższej półki. Pierwsze nagrania robiliśmy w najlepszych studiach w Polsce, żeby pokazać, że nasza muzyka zasługuje na najlepszą jakość. Nieważne, że potem je przez rok spłacałimy. A jeśli chodzi o noszenie na rękach, to Bartek raz nosił Mikołaja...

M.P.: Tak, zwichnąłem nogę, zeskakując ze sceny podczas próby akustycznej w Chinach. Biegałem między sceną

a stołem miksterskim, bo mieliśmy wiele technicznych problemów, i źle upadłem. Bartek nosił mnie na rękach tam, gdzie nie mogliśmy podjechać samochodem.

Chciałem Was zapytać, czy na jubileusz planujecie odpocząć, ale mam wrażenie, że planów i marzeń do spełnienia jest coraz więcej...

D.G.: Wchodzimy w szesnasty rok życia. Czy to będzie „słodka szesnastka”, czy szesnastka zakończona *punch line'em*? Czas pokaże. Uderzeń otrzymaliśmy wiele ze względu na wojnę, która postawiła nam wyzwania, ale pokazała też, jak scementowani jesteśmy. Kolejny rok to nowe twórcze wyzwania. Daga i Dana dołączyły do Renaty Przymek, więc czeka nas seria wspólnych koncertów z płytą *Vera to ja*. Trwa promocja filmu *Chłopi*, w którym śpiewamy. Z Dagadaną zaczynamy prace nad nową płytą. Będzie taka, jak mówił Bartek – chcemy trochę poszaleć i na wiele sobie pozwolić. To będzie piękny rok, oby z wieloma podróżami i koncertami w ukochanym Poznaniu. Daj Boże, zakończony też zwycięstwem Ukrainy i powrotem męża Dany do domu.

O wojnie w Ukrainie głośno mówicie. Czy wyobrażasz sobie rzeczywistość, w której można o tak ważnych sprawach milczeć?

D.G.: Nie. Nie wyobrażam sobie. Przed 2014 rokiem nie angażowaliśmy się w sprawy polityczne. Pragnęliśmy pokazywać, że Polacy i Ukraińcy mogą żyć w zgodzie i robić razem coś fajnego. W obliczu wojny zostaliśmy wywołani do tablicy.

Myślę, że wiele osób jest Wam za to wdzięcznych. Na koniec powinienem złożyć życzenia jubileuszowe. Czego najbardziej Wam życzyć?

M.P.: Nieskończonego strumienia kreatywności i chęci do tworzenia. Oraz pokoju.

B.M.N.: Więcej czasu na tworzenie muzyki i wspólne spotkania.

D.G.: A ja poprosiłabym o szybsze połączenia kolejowe, o busa dla zespołu, salę prób, studio nagrań i fajnego męża! Jeszcze odpowiednie tempo kariery i nie za dużo sławy. Z Bożym błogosławieństwem wszystko będzie dobrze.

po prostu **BYLI SOBĄ**

Od 2021 roku współtworzy Dni Poznańskich Kinomanów – in memoriam Państwo Kalinowscy, by uczcić słynne małżeństwo Marii i Bogdana. Teraz zbiera materiały na ich temat z zamiarem napisania książki. Z MAŁGORZATĄ KUZDRĄ, o wcale nie tak oczywistej, mimo że najbardziej znanej parze kinomanów z Poznania, rozmawia ANNA SOLAK.

W ramach Stypendium Twórczego Miasta Poznania gromadzysz teksty, zdjęcia, nagrania, ciekawostki i anegdoty dotyczące słynnych Poznańskich Kinomanów, państwa Marii i Bogdana Kalinowskich. Co już udało Ci się odnaleźć i zdokumentować, a czego nadal szukasz?

Szukam wszelkich rodzajów materiałów. Sam pan Bogdan w swoim zapale do dokumentowania rzeczywistości wykonał świetną autopracę. Wycinał i zbierał wszystkie wzmianki na swój temat. Jest taki zeszyt, w którym to gromadził, i jest on dla mnie świetnym punktem wyjścia. Największy zbiór materiałów na temat państwa Kalinowskich znajduje się w Muzeum Kinematografii w Łodzi. Pan Bogdan, jako zapalony archiwista, miał krzyżowy system katalogowania swoich zapisków. Są więc zeszyty z listą obejrzanych filmów w kolejności chronologicznej, ale jest też katalog tytułowy tych filmów – to bodajże 17 wypełnionych kartoników po kruchych ciastkach. Następnie, w pudełkach po herbacie, mamy spis obejrzanych tytułów ułożony według klucza ich twórców. Na koniec są roczne kalendarze, w których dodatkowo zapisywał filmy, na które wybierają się z żoną. Notował w nich też przeróżne rzeczy z życia codziennego, na przykład to, że tego i tego dnia przychodzi do nich

dziennikarka „Głosu Wielkopolskiego” na wywiad, a innego mają przyjechać jacyś filmowcy amatorzy.

To nitki, za które pewnie od razu chwytaś i pociągasz.

Tak, do pewnego czasu mogę się tego chwytać, niestety w którymś momencie zapiski stają się coraz rzadsze, po czym praktycznie się urywają. Na szczęście jest też tak, że kiedy się o Kalinowskich pyta, bardzo wiele osób kojarzy materiały prasowe, telewizyjne czy radiowe. Najwcześniejsze zaczęły powstawać już pod koniec lat 90. Pierwszy raz byli zresztą widziani w programie *MdM* Manna i Materny, co było dla mnie ciekawym tropem. Próbowałam to wygoogłować, znaleźć na YouTube – bez skutku. Dotarłam do pana Materny, który niestety też nie pamiętał w którym dokładnie roku odbyło się to nagranie, i nie ma dostępu do tych materiałów. Potem, podczas wizyty w Łodzi, znalazłam w notesie pana Bogdana zanotowaną datę wyjazdu do TVP na Woronicza i datę emisji odcinka programu *MdM*, w którym przeczytał dwa swoje wiersze.

Pierwsze słyszę, że pisał poezję.

Nie jest to część wiedzy powszechnej o nim czy element utrwalonego wizerunku. To kino było zawsze dominantą państwa Kalinowskich, dlatego przygotowując się do pisanja książki,



idę za mniej oczywistymi tropami. Chcę rozpoznać, jak wyglądała ich codzienność i kim byli oprócz tego, o czym wiemy, czyli o tym obsesyjnym chodzeniu do kina.

Jako małżeństwo obejrzelikilkanaście tysięcy filmów. Zawsze tylko raz i zawsze na dużym ekranie. Na tych rekordach skupiamy się wszyscy najbardziej, a wielu z nas nie wie nawet, jak wcześniej wyglądało ich życie.

Pan Bogdan miał wykształcenie polonistyczne, pani Maria ukończyła studium nauczycielskie: fizykę z matematyką. Oboje pracowali w szkole, świetlicach, bibliotekach, zresztą poznali się właśnie na kursie bibliotecznym. Żadne z nich nie było filmoznawcą czy krytykiem, nie pisali też recenzji. W związku z tym informacje o ich hobby mają zwykle charakter wyłącznie anegdotyczny. Kiedy pojawili się na horyzoncie branży kinowej – czyli pod koniec lat 90. – i zostali szerzej rozpoznani jako starsza para, która robi coś nietypowego, byli emerytami. Wyglądali już wtedy na zaawansowanych wiekiem i w pewnym sensie ich wizerunek zakonserwował się przez

20 lat. Pierwszy film o nich, *Rekord absolutny*, zrobili Sebastian Buttny i Radek Ładczuk. Potem były jeszcze *Jeden dzień bliżej kina* Joanny Sokołowskiej i *Inna bajka* Marzeny Więcek. Ponoć ktoś widział ich również w *Teleexpressie*, w dziale Ludzi Pozytywnie Zakręconych. Można powiedzieć, że zainteresowanie nimi rośnie lawinowo. Agnieszka Maciejewska z dawnego Radia Merkury opowiadała mi, że kiedy odbywała się premiera jakiegoś filmu, nagranie z udziałem państwa Kalinowskich zawsze było bardzo pożądane w redakcji.

W tym roku miną cztery lata od śmierci Marii Kalinowskiej i siedem lat od odejścia Bogdana Kalinowskiego. Jako wieloletnia kierowniczka kina Muza, obok którego pod koniec życia mieszkali, miałaś wiele okazji, by ich spotykać. Jak sama ich wspominasz?

Pan Bogdan był krainą łagodności, człowiekiem, który nie skrzywdziłby muchy, a jednocześnie bardzo niepozornym i pełnym zaskoczeń. Pewnego dnia do Poznania przyjechała ekipa telewizyjna z Belgii z zamiarem nakręcenia



materiału o Kalinowskich. Ktoś z kina do mnie zadzwonił, mówiąc, że trzeba tłumacza, najlepiej kogoś, kogo oboje znają, żeby czuli się swobodnie, i czy przyjadę. Przyjechałam. Filmowcy mówią po angielsku, jakie ujęcia chcieliby nakręcić, o co zapytać i tak dalej. Zaczynam to tłumaczyć państwu Kalinowskiemu, na co odzywa się pan Bogdan, i to takim *sophisticated british English* (wyrafinowanym brytyjskim – przyp. red.). Zmarłam. „Panie Bogdanie – pytam – to pan mówi po angielsku?” „No mówię”. „Kiedy pan się nauczył?” „No nauczyłem się”. I teraz, zbierając materiały, słucham historii o tym, że czytał Szekspira w oryginale! Pan Bogdan stworzył też swój kod językowy. Kiedyś myślałam, że po to, by łatwiej, w skrótowny sposób, notować swoje filmowe spostrzeżenia w ciemności, podczas seansu. Dopiero teraz doczytałam, że zaczął go stosować już podczas swojej wcześniejszej pracy w bibliotece i służył do katalogowania książek.

Jak wygląda ten alfabet?

Trochę jak literki arabskie, ale po głębszym zbadaniu okazuje się, że to system znaków,

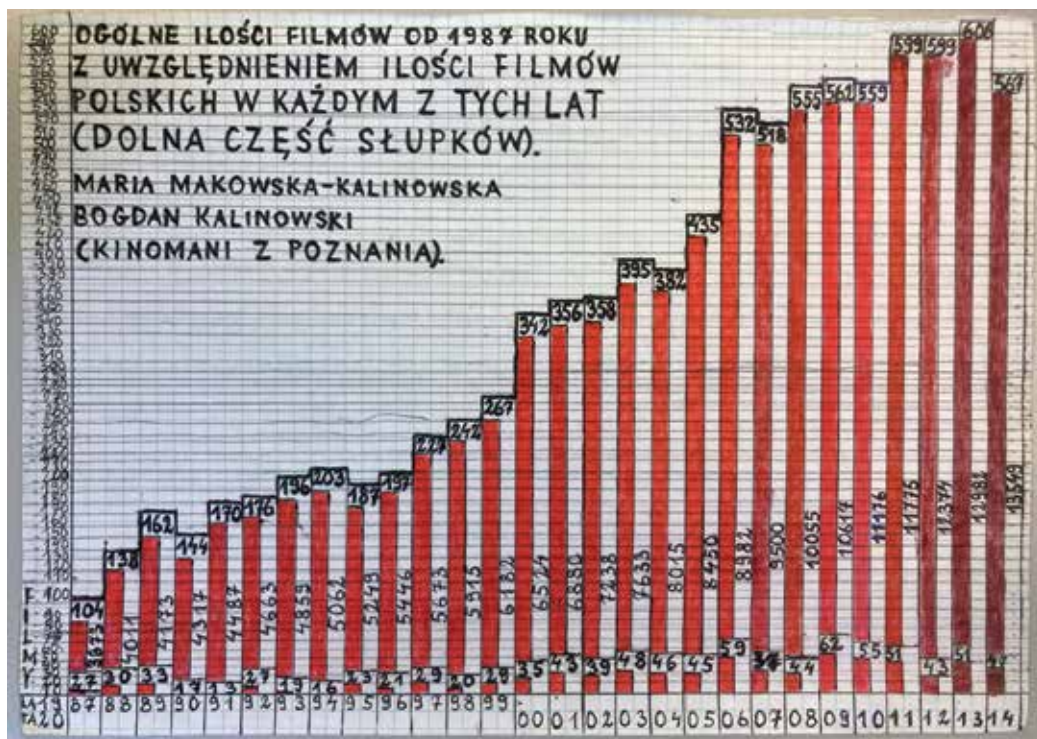
który jest sprawnym, zamkniętym systemem matematycznym. Z kodowania, jakie stworzył pan Bogdan, zrobiliśmy nawet warsztaty podczas pierwszych Dni Poznańskich Kinomanów w 2021 roku. Jest jedna osoba znająca płynnie alfabet pana Bogdana, Anka Adamowicz, z którą wysyłali sobie pocztówki w tym języku.

A co z panią Marią?

Pani Maria była kobietą bardzo bezpośrednią, hardą i temperamentną. Jeśli się ich oboje zagadywało, to zwykle ona odpowiadała. Z drugiej strony bardzo dbała o męża, z ogromną czułością opatulała go, żeby nie zmarł, bo wiadomo – jak zmarzniesz, to zachorujesz i nie będziesz mógł chodzić do kina. Miała też swój własny, oryginalny sposób patrzenia na świat czy filmy. Obraz, który funkcjonuje we wspomnieniach poznaniaków – starszej pary drepczącej po mieście i pana Bogdana zapatrzonego w swoją Maryleńkę – jest prawdziwy.

Jak samo małżeństwo reagowało Twoim zdaniem na swoją nagłą popularność?

Pamiętam moment, w którym wprowadzili się do mieszkania nad Muzą. Jeszcze przed



„komórkowcem”, jak Kalinowscy mówili na telefon komórkowy, dziennikarze dzwoniли do mnie, żeby umówić się z nimi na wywiad. Potem, kiedy oboje mieli już telefony komórkowe, radzili sobie z tym sami. Bywało, że zainteresowanie medialne tą parą stawalo się przesadne. No bo kiedy dzwoni do mnie dziennikarz z pytaniem, czy pomogłabym umówić spotkanie z panem Bogdanem, który akurat chory trafił do szpitala, to dla mnie jest to już nadużycie. Zawsze byli wokół nich jacyś wolontariusze, jakaś sieć osób wspomagających, którzy robili im zakupy, umawiali wizyty lekarskie, kupowali bilety na pociąg. Ciekawe jest dla mnie to, że ci ludzie często się nie znali, nie wiedzieli o swoim istnieniu. Wszyscy pomagali z własnej, nieprzymuszonej woli, a przecież nie ma co ukrywać, że Kalinowscy bywali angażujący, zwłaszcza pod koniec życia.

Myślisz, że można ich nazwać lokalnymi celebrytami?

Kalinowscy dzielili się swoją pasją, byli bardzo otwarci. Może nawet to lubili, ale nie wydaje mi się, żeby tego potrzebowali. Z rozmów, które już

udało mi się przeprowadzić, wynika, że nigdy nie było tak, żeby wywiad był ważniejszy niż seans kinowy – te priorytety były zawsze jasne. A jeśli już mówili o życiu prywatnym, to zwykle był to zestaw ciągle tych samych opowieści, na przykład o tym, jak się poznali. Piotr Zakens z kina Rialto w rozmowie ze mną powiedział, że jego zdaniem Kalinowscy nie byli celebrytami. Oni po prostu byli sobą. Uważam to spostrzeżenie za trafne. Niedawno wpadłam na ulicy na Piotra Czerkawskiego, krytyka filmowego i jurora poznańskiego festiwalu Ale Kino! Zapytał mnie: „Co robisz, Gosia?” „Głównie Kalinowskich robię” – odpowiedziałam ze śmiechem. A on na to: „Kurczę, ciężki temat. Jak tu nie napisać hagiografii?”. Myślałam o tym, co powiedział Piotrek, i uznałam, że hagiografia nie powinna się tutaj przydarzyć, bo oni przecież nie byli święci. Jednocześnie nie mam zamiaru strącać ich z piedestału. Chciałabym poszerzyć spojrzenie na nich, odkryć ich bardziej prywatną, prawdziwą twarz. Po prostu zanurkować głębiej i zarysować dokładniejszy obraz niezwyklej pary drepczącej po poznańskich ulicach od kina do kina.

Dźwięk opowieści z Poznania

Jakie historie skrywają miejsca w centrum miasta, które mijamy na co dzień? Jeśli jesteście ciekawi, sprawdźcie aplikację Łapp Poznań, która zabierze Was na dźwiękowy spacer po mieście.

O charakterze aplikacji słuchowskowej i planach jej rozwoju opowiedzieli **PATRYK LICHOTA** i **HUBERT WIŃCZYK**, współtworzący Fundację Fonorama. Pytała **MAGDALENA CHOMCZYK**.

Dokąd zabieracie osoby, które uruchomią aplikację Łapp Poznań?

Hubert Wińczyk: Na razie zabieramy je na spacer po ścisłym centrum. Są to okolice ulicy Święty Marcin, Centrum Kultury Zamek, placu Mickiewicza, Teatru Wielkiego, ulicy Fredry i 23 Lutego oraz placu Wolności.

Patryk Lichota: Chcemy rozszerzyć aplikację o inne dzielnice. Możemy wstępnie zdradzić, że planujemy wyruszyć na podbój Jeżyc, Wildy i Łazarza, co jest dość oczywistym wyborem ze względu na to, że dzieje się tam wiele wydarzeń kulturalnych. W planach mamy też spacer po osiedlu Jana III Sobieskiego i Kosmonautów, gdzie dostęp do instytucji kultury jest bardziej ograniczony. Mamy wrażenie, że będzie to ciekawa propozycja dla mieszkańców tych dzielnic – podczas spaceru z psem albo wyjścia na zakupy do sklepu osiedlowego będzie można wskoczyć na chwilę do świata słuchowisk.

H.W.: We wskakiwaniu na chwilę do świata słuchowisk zawiera się sposób, w jaki myśleliśmy o aplikacji. Pełny spacer po centrum zajmuje około godziny. Jednak nie jest to całkowicie linearna opowieść. Równie dobrze

można sobie za jednym razem włączyć tylko jeden–dwa fragmenty, a przy innej okazji kolejne. Można też przesłuchać je kilkakrotnie i za każdym razem odkrywać nowe niuansy.

P.L.: Długo rozważaliśmy kwestię linearności. Braliśmy pod uwagę rozwiązanie, zgodnie z którym będziemy zawsze startować z jednego punktu i przechodzić konkretną drogę krok po kroku, ale w końcu zdecydowaliśmy się na strukturę kłacza, dzięki czemu z jednego miejsca możemy trafić w różne punkty miasta i jednocześnie nie mamy poczucia, że przegapiliśmy jakiś ważny element opowieści. Historie są autonomiczne, ale zostały zespolone wspólną narracją.

H.W.: Kojarzy mi się to z dwiema książkami, które bardzo lubię. Pierwsza z nich to *Opowiadać dalej* Johna Bartha, którą można postrzegać dwojako – jako zbiór opowiadań albo powieść – i obydwą podejścia są właściwe. Druga to *Słownik chazarski*, który jest uznawany za leksykon. To książka, która jest spisem haseł dotyczących postaci historycznych, ale podczas czytania składa się w coś większego. Można



Na zdjęciu Anna Szamotuła,
Kuba Kaprał, mooryc, Rafał Zapała

powiedzieć, że podobnie jest z mikro-słuchowiskami, które proponujemy.

Te mikro-słuchowiska przedstawiają nieoczywistą stronę miasta. Jaki Poznań chcielibście pokazać przez aplikację?

P.L.: Poznań ukryty pod pewną warstwą. Niektóre z punktów spaceru są ważne turystycznie i w kontrze do tego chcielibyśmy pokazać niuanse, które wychodzą poza powierzchowne przechodzenie przez Poznań. Często, idąc przez miasto, wyłączamy wrażliwość i nie postrzegamy spaceru jako doświadczenia artystycznego. Dzięki naszej aplikacji odcinek, który pokonujemy każdego dnia, może ujawnić nieznane dotąd szczegóły.

H.W.: Chcemy zachęcić do innego spojrzenia na miasto. Tworzymy mitologię Poznania, pewną fantazję na temat jego przeszłości i przyszłości.

Czy zanim założymy słuchawki i uruchomimy aplikację na telefonie, możecie zdradzić, jakie opowieści będziemy mogli usłyszeć?

Czy będą to głównie słuchowiska historyczne czy fikcyjne?

H.W.: I takie, i takie, np. podczas słuchowiska o jednej z instytucji oddajemy głos

jej historycznemu dyrektorowi i przyszłej wyimaginowanej szefowej, tworząc opowieść science fiction. Nasze mikro-słuchowiska to sugestie na temat tego, co mogą ukrywać budynki czy obiekty, które często mijamy. To fantazje o tym, jak mogłyby one brzmieć, gdyby były muzyką. Wśród nich jest też słuchowisko o historycznej postaci, która mieszkała w budynku Poczty Polskiej (przy ul. Św. Marcin/Kościuszki – przyp. red.), o czym być może nie wszyscy poznaniacy wiedzą.

Czy podobna narracja będzie towarzyszyć dzielnicom, o które chcecie rozszerzyć aplikację?

P.L.: Niekoniecznie. Spacer po centrum ma sznyt kryminalny i niesamowity, a w planach mamy też projekty o charakterze naukowo-badawczym. Będą one rodzajem słuchalnego muzeum, odnoszącym się stricte do faktów, ale reprezentującym zróżnicowane podejście dźwiękowe do tych informacji. Planujemy też zaprosić do współpracy twórców i twórczynie z zewnątrz, m.in. poprzez ogólnopolski open call. Bardzo nas ciekawi, jak ktoś postrzeka Poznań



zewnątrznym uchem. Chcemy też rozszerzyć interaktywność aplikacji, aby np. pewne ruchy użytkowników mogły uruchamiać inną warstwę dźwiękową opowieści.

H.W.: Jedno z naszych mikrośluchowisk gra wieloma głosami. W trakcie jego miksowania miałem poczucie bardzo wielu możliwości – wysunięcia naprzód tego lub innego dźwięku. Myślę, że podczas spaceru, ruszając telefonem, odbiorcy mogliby współmiksować te wariacje. Nielinearna struktura implikuje otwartą formę zarówno poszczególnych mikrośluchowisk, jak i całokształtu. Wpłynęła też na to, jak współpracowaliśmy przy tworzeniu Łapp Poznań w naszym siedmioosobowym gronie Fonoramy. Wyszliśmy z założenia, że chcemy pracować ze sobą w różnych konfiguracjach. Każde śluchowisko ma pion literacki, muzyczno-producencyjny i reżysersko-aktorski. Nie działaliśmy w stałych zespołach, np. jeden autor tekstu nie pracował tylko z jednym muzykiem, ale staraliśmy się krzyżować. Podobnie będziemy działać w przyszłości.

Jesteśmy ciekawi, jak osoby spoza Fonoramy mogą współpracować między sobą i z nami.

Wspomniałeś o zespole fundacji. Łapp

Poznań to pierwsza Wasza działalność pod szyldem Fonoramy. Kto wchodzi w jej skład?

P.L.: Naszym głównym celem była konsolidacja środowiska twórców i twórczyni słuchowiskowych. Inicjatorem powołania fundacji był Kuba Kapral, który zaprosił osoby, które już znał. Fonorama jest kontynuacją Festiwalu Słuchowisk, odbywającego się od 2016 roku, który tworzyła Anna Szamotuła, Maria Marcinkiewicz-Górna i ja. Poza nami w skład fundacji wchodzi jeszcze Rafał Zapała, który jest zainteresowany nowymi formami dystrybucji muzyki i pracy z publicznością, oraz Maurycy Zimmermann, producent muzyczny i kompozytor, który po kilku latach mieszkania w Berlinie wrócił do Poznania i zasilili nasz zespół.

Kto, poza zespołem fundacji, współpracował z Wami przy tworzeniu aplikacji?

P.L.: Za technologiczno-inżynierską stronę aplikacji odpowiadał Karol Firmanty.



H.W.: Stroną graficzną zajęła się Ola Cząstka. Warto też wspomnieć o osobach, które użyczyły głosów, czyli Barbarze Krasieńskiej, Małgorzacie Łodej-Stachowiak, Patrycji Serwatce, Michale Kalecie i Aleksandrze Machalicy, do których dołączyła część Fonoramy: Maria Marcinkiewicz-Górna, Anna Szamotuła, mooryc, Kuba Kapral i ja.

O nielinearności Łapp Poznań świadczy sześć punktów startowych. Jakże to miejsca?

W jaki sposób można uruchomić aplikację?

P.L.: Spacer można zacząć w Centrum Kultury Zamek, Centrum Szyfrów Enigma, Kołorkingu Muzycznym, Teatrze Ósmego Dnia, Centrum Informacji Kulturalnej lub Bibliotece Raczyńskich. W tych miejscach znajdziemy QR kody, które są teleportami wyzwalającymi historię. Uruchomienie poszczególnych słuchowisk jest zależne od naszej lokalizacji, którą udostępniamy z poziomu telefonu. Aplikacja wykrywa, dokąd idziemy. Ważne dla nas było to, żeby interfejs był jak najmniej istotny – najlepiej schować telefon, nie patrzeć

w ekran i dać się poprowadzić dźwiękowi. Chcieliśmy, aby słuchacze i słuchaczki zanurzyli się w opowieści. Zaznaczmy też, że aby uruchomić Łapp Poznań, nie trzeba niczego instalować. Jest to aplikacja webowa, co znaczy, że wszystko jest streamowane bezpośrednio do przeglądarki internetowej.

H.W.: Spacerowi towarzyszy głos narratorki, który mówi, że można pójść w lewo i kierować się do danego miejsca albo pójść w prawo, gdzie znajdzie się coś innego. To głos, który pomaga w przejściu spaceru i go uspołnia.

P.L.: Te instrukcje są czasem bardzo precyzyjne, ponieważ kierują nas do konkretnego miejsca, gdzie trzeba stanąć, aby uruchomić dane słuchowisko. Dotyczy to przypadków, kiedy zależało nam na danej perspektywie, z której można słuchać opowieści i oglądać miasto. Inne kręgi lokalizacyjne są duże – tak abyśmy mogli obchodzić konkretne obiekty.

Kiedy tworzyliście tę aplikację, myśleliście o przyjeźdźnych czy o ludziach, którzy mieszkają w Poznaniu?

P.L.: Staraliśmy się to wypośrodkować. W przypadku turystów problemem może być nieznamość zwyczajowych nazw miejsc, których używamy w instrukcji, a nie chcemy, żeby odbiorca chodził z telefonem z włączoną mapą. Jednak ekscytujące jest to, że osoby, które są pierwszy raz w Poznaniu, mogą poprzez naszą aplikację odkrywać miasto. Myślę, że bardzo ciekawym doświadczeniem może być spędzenie w ten sposób jednej z pierwszych godzin w Poznaniu.

H.W.: Przyznam, że chciałbym pojechać do miasta, w którym nie mieszkam, i mieć do dyspozycji taką dźwiękową historię. W naszych marzeniach pojawia się to, żeby słuchowiska były czymś charakterystycznym dla Poznania. We Wrocławiu można znaleźć figurki krasnali, a chodzenie ich tropem może być przygodą. Łódź jest identyfikowana jako miasto przemysłowe, a marką Poznania mogłyby być słuchowiska. Trochę górnolotnie mówimy sobie, że chcielibyśmy, by Poznań z czasem zaczął być postrzegany jako miasto słuchowisk.

Malarstwo nie umarło

– Prawdziwą śmiercią malarstwa byłoby zaprzestanie mówienia o tej śmierci – twierdzi **MONIKA SZCZYGIEŁ**, artystka wizualna, uhonorowana Grand Prix tegorocznej edycji Konkursu im. Marii Dokowicz w dziedzinie artystycznej za pracę dyplomową pt. *Cyfrowe praktyki unikania malarstwa*. Rozmawiała JUSTYNA ŻARCZYŃSKA.

Otrzymałaś nagrodę za pracę wykonaną w technice malarskiej. Dlaczego wybrałaś właśnie to medium? Czy to nie jest technika oldschoolowa?

Zacząłam studiować malarstwo, nie mając jeszcze w pełni ukształtowanej odpowiedzi na pytanie, czym będę się zajmować. Kiedy zaczynałam studia, malarstwo było mi najbliższe, jeżeli chodzi o ekspresję emocji. Zauważyłam jednak, że ważne dla mnie tematy, doświadczenia, które przeżywałam w przestrzeni cyfrowej, a które zintensyfikowały się w czasie pandemii, były bardzo trudne do przedstawienia w malarstwie. Wyczułam rodzaj bariery, którą malarstwo mi postawiło. Ma ono konwencje, które powiela, i te konwencje nie odpowiadały mi w kontekście wspomnianych przeżyć. Uznałam to za ciekawy temat badawczy. Zacząłam się zastanawiać, jak swoje doświadczenia mogę przedstawić malarsko.

Jak wyglądał proces twórczy w przypadku *Cyfrowych praktyk unikania malarstwa*?

Praca powstawała przez gromadzenie wizualnych bodźców i doświadczeń. Były wśród nich zarówno notatki fotograficzne związane z urzędzeniami i interakcjami ludzi z nimi, jak i prace cyfrowe, realizowane m.in. w Blenderze oraz innych programach graficznych, które następnie przenosiłam na płótno. Traktuję je jako wizualny bodziec, w taki sam sposób, w jaki malarz traktować może martwą naturę. Przenosiłam więc obiekty cyfrowe, próbując znaleźć własny język.

A gdyby pojawił się ktoś, kto powiedziałby, że widzi w Twojej pracy dyplomowej krytykę dzisiejszego, bardzo silnego przywiązania do świata cyfrowego, który sprawia, że „unikamy” różnych aktywności w życiu realnym, czybyś się na niego obraziła?

Na pewno nie obraziłabym się na kogoś, kto w taki sposób by ją zinterpretował. Na pewno nie mam technofobicznego nastawienia. Sądzę, że eskapizm polegający na zanurzaniu się w świecie cyfrowym jest czymś pozytywnym, podobnie jak zanurzenie się w świecie książki czy



Monika Szczygiał (ur. 1999 r.) – artystka wizualna zajmująca się malarstwem oraz obrazowaniem cyfrowym. Absolwentka studiów licencjackich oraz magisterskich na Wydziale Malarstwa i Rysunku Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu. W 2023 roku obroniła pracę magisterską o tytule *Cyfrowe praktyki unikania malarstwa*. Obecnie pracuje na macierzystej uczelni. Zdobywczyni Grand Prix w dziedzinie artystycznej w 43. edycji Konkursu im. Marii Dokowicz.



Monika Szczygiel 0_

serialu. Rozumiem, dlaczego mogą się zdarzyć głosy, że w mojej pracy pojawia się negatywne podejście do technologii. Niektóre z obrazów są mroczne w formie wizualnej, ale nie mam intencji, aby negatywnie się do niej odnosić.

Jak z Twojej perspektywy w świecie sztuki wygląda równoważenie świata „tradycyjnego” i cyfrowego? Czy toczy się między nimi walka?

Myślę, że pod względem znaczenia pojęć wydają się być przeciwieństwami. Mamy malarstwo osadzone w materii, w fizycznych przestrzeniach. Z drugiej strony jest sztuka cyfrowa. W praktyce jednak te dziedziny cały czas się przenikają. Jeśli zapytamy o to malarzy, okaże się, że oni również korzystają z obrazowania cyfrowego.

Można więc uznać, że malarstwo jednak nie umarło, chociaż wielokrotnie wieszczono w historii sztuki jego koniec. Jak się zdaje, nie nastąpił i nigdy nie nastąpi.

Mam temu poświęcony rozdział w mojej pracy. Wątek śmierci malarstwa w edukacji artystycznej ciągle gdzieś pobrzmiwa. Jest ona konstruktem przywoływanym głównie przez osoby, które mówią o tym, że malarstwo nie umarło. Trudno znaleźć kogoś, kto naprawdę uważa, że malarstwo nie żyje. Prawdziwą śmiercią malarstwa byłoby raczej zaprzestanie mówienia o tej śmierci. Jest ona bardzo stymulująca dla tego medium, bo musi ono cały czas przekraczać samo siebie i udowadniać, że żyje.

Szkiełko, oko i sztuka

– Wyszedłem z założenia, że bez względu na to, jaki projekt realizujemy, musimy zagłębiać się w różne dziedziny – mówi **MARIUSZ ŚMIETANA**, laureat Grand Prix w Konkursie im. Marii Dokowicz w dziedzinie projektowej i autor nagrodzonej pracy dyplomowej pt. *Łącząc siły ze słońcem*, której celem było stworzenie urządzenia do transportowania światła naturalnego. Z laureatem rozmawiała **JUSTYNA ŻARCZYŃSKA**.

Studenci i absolwenci uczelni artystycznych realizują różne projekty, które wychodzą naprzeciw oczekiwaniom, potrzebom i problemom. Tak jest w przypadku Twojej pracy. Jest to realizacja interdyscyplinarna. Łączy sztukę i technikę. Co było dla niej inspiracją?

Punktem wyjścia dla samej sztuki w tym projekcie była obserwacja natury i tego, w jaki sposób postrzegamy świat, jak artysta widzi barwy i jak oglądamy obiekty w muzeum. Zacząłem zgłębiać ten problem pod kątem swoich studiów artystycznych i tego, jak wyglądała moja praca, jeśli chodzi o malarstwo i rysunek, oraz z czym się zmagalem w kwestii ergonomicznego podejścia do problemu, jak namalować obraz, jeśli oświetlenie jest różne. Często występowała ta trudność, że to, co obserwowałem w pracowni, ulegało zmianie przez oświetlenie. Pojawił się więc pomysł, aby stworzyć coś, dzięki czemu to oświetlenie będzie

stabilne. Zacząłem się zastanawiać, czy nie powinniśmy oglądać dzieł w takich warunkach oświetleniowych, w jakich powstawały. To była pierwsza inspiracja. Drugi wątek związany jest z warunkami panującymi w samych budynkach. Często nie są one odpowiednie do pracy czy tworzenia. Rozwazałem, na ile jesteśmy w stanie manipulować światłem, aby dopasować je do naszych potrzeb, jednocześnie nie tracąc kontaktu z naturą. Dlaczego nie korzystać z tych momentów, kiedy świeci słońce, i nie doprowadzić tego światła do przestrzeni, gdzie warunki oświetleniowe są trudne?

Jak wyglądał proces projektowy i realizacyjny?

Był dość trudny. Starałem się znaleźć rozwiązania do realizacji pomysłu nie tyle w sztuce, ile w technologii i optyce, co pozwoliłoby na osiągnięcie celu, którym było przetransportowanie światła. Zacząłem od bawienia się optyką i sprawdzenia, w jaki sposób jesteśmy

***Mariusz Śmietana** – urodzony w 1998 roku we Włocławku, gdzie ukończył Liceum Sztuk Plastycznych. Przez ostatnie lata kształcił się na kierunku wzornictwo oraz malarstwo na Uniwersytecie Artystycznym im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu. Doświadczenie zdobywał, pracując w kilku polskich start-upach projektowych. Szukając inspiracji, w wolnym czasie podróżuje do ciepłych krajów.*





w stanie kolimować, przeprowadzać promienie słoneczne, nakierowywać je np. na mniejsze czy większe punkty, jak to się dzieje chociażby w przypadku reflektorów. Szukałem soczewek, które byłyby w stanie coś takiego zrobić, i tu pojawiły się soczewki Fresnela, które w XIX wieku użyte zostały np. w latarniach morskich. Potem szukałem sposobu, by okiełznać naturę i sprawdzić, jak działa słońce. Interesował mnie m.in. kierunek padania promieni słonecznych. Sam pomysł polegał na tym, żeby transponderem przetransportować światło skolimowane przez soczewkę i dostarczyć je do wybranego miejsca. Tu pojawił się też koncept ze światłowodami, które wykorzystujemy w wielu obszarach i którymi przesyłamy sygnały za pomocą światła. Pomyślałem wtedy: dlaczego nie wykorzystać tego w przypadku promieni słonecznych? Kluczowym elementem było śledzenie słońca i zamontowanie soczewek razem z transponderem w jakiejś konstrukcji. Wtedy padł pomysł wykorzystania do tego heliostatu. Ostatnim punktem było zaprojektowanie reflektora, który miał pełnić rolę żarówki, ale w takiej oprawie, która pozwoliłaby przymocować do niego światłowodów i manipulować światłem. Chodziło mi o to, by maksymalnie dostosować urządzenie do

naszych potrzeb, np. w pracowni, w szkole, w muzeum. Oczywiście słońce nie świeci zawsze i dlatego bez sensu jest tworzyć coś, co będzie działało tylko wtedy, gdy ono jest, więc w tym samym reflektorze zapewniłem możliwość podłączenia prądu i wygenerowania światła sztucznego o stałym natężeniu.

Czy realizując swój zamiar, musiałeś zdobyć wiedzę z dziedziny, które wcześniej były Ci obce lub słabo rozpoznane, czy też może już tę wiedzę miałeś?

Jeśli chodzi o optykę, było w tym trochę poszukiwań. Ucierpiałem kilka starych obiektywów, które rozkręcałem, żeby sprawdzić ich działanie. Jeśli chodzi o konstrukcję heliostatu, to trzeba było popracować nad wyliczeniami. Brałem udział w całym procesie realizacyjnym.

Czy zgłosiły się osoby zainteresowane zakupem stworzonego przez Ciebie urządzenia?

Tak, pojawiły się takie propozycje. Pojawiły się też pomysły na wykorzystanie jego poszczególnych elementów. Na razie plany są jednak jeszcze odległe. Mi najbliższe jest np. wykorzystanie mojego pomysłu przy uprawie roślin, choćby na farmach wertykalnych. Sądzę, że ciekawe by było również użycie tego urządzenia w muzeach i galeriach.



REPORTAŻ

nie dla wszystkich

O niegasnącej popularności reportażu opowiada MONIKA DŁUGA, dyrektorka wydawnicza i przewodnicząca jury VI Konkursu reporterskiego Wydawnictwa Poznańskiego. Wypytuje IZABELA ZAGDAN.

Kto właściwie wpadł na pomysł organizowania konkursu na najlepszy reportaż Wydawnictwa Poznańskiego? Odbyna się już po raz szósty i za każdym razem wzbudza ciekawość.

Konkurs to pokłosie rozpoczęcia przez nas wydawniczej serii reporterskiej, a pojawił się z potrzeby poznania nowych autorów, którzy w inny sposób być może wcale by do nas nie dotarli. Kiedy zaczynaliśmy inicjatywę, reportaż miał już ugruntowaną pozycję w wielu wydawnictwach, pewni autorzy byli już markami, a my też chcieliśmy udowodnić swoją siłę na tym polu. Idea konkursu bardzo się nam sprawdziła! Reportaże, które zwyciężyły i zostały u nas wydane, zbierają ogrom dobrych opinii i trafiają w samo sedno, jeśli chodzi o najbardziej gorące tematy. Przykładem jest wydana niedawno *Woda. Historia pewnego porwania* autorstwa Szymona Opryszka, czyli reportaż, który jest ekologiczny, a po trochu także kryminalny, bo opowiada o zaginięciu pewnego strażnika sanktuarium motyli. Jak ten temat łączy się ze

światowym kryzysem wodnym? Autor tak to połączył, że w konkursie był bezkonkurencyjny.

Poza książką Szymona Opryszka ukazały się jeszcze dwa zwycięskie reportaże konkursowe – *Wojownicy o szklanych oczach. W poszukiwaniu Nowej Turcji* oraz *Kraj nie dla wszystkich. O szwedzkim nacjonalizmie*. Książki laureatów kolejnych konkursów są już prawie ukończone. Opowie Pani o nich?

Nie znamy jeszcze konkretnych dat ich wydania, ale rzeczywiście intensywnie nad nimi pracujemy. Dwa lata temu wygrała książka o ogródkach działkowych, o samej kulturze działkowania, a także wzlotach i upadkach tej mody, która ostatnimi czasy powróciła. Pomysł, który wygrał w ubiegłym roku, traktuje o długu polskim, o tym, jak bardzo zadłużeni są Polacy na tle innych narodów.

A to ciekawa sinusoida tematyczna. Jako pierwsze zwyciężyły książki o Szwecji i Turcji, a teraz jednak najbardziej chwytliwe tematy dotyczą Polski i naszych bliskich spraw?



Powiedziałabym, że to wynik pandemii i tego, że w latach 2020–2022 mogliśmy ponownie uważnie przyjrzeć się Polsce – z przymusu, ale jednak. Pomysł napisania o ogródkach działkowych to właśnie nic innego, jak efekt jednej z takich pandemicznych obserwacji. Ale rzeczywiście, patrząc szerzej na ukazujące się tematy, nastąpił silny zwrot w kierunku różnie rozumianej Polski i polskości. Przykład możemy wziąć z góry – w serii reporterskiej dopiero co ukazała się książka *Welewetka* Stasi Budzisz, jednej z jurerek w konkursie reporterskim. Stasia pracowała nad nią przez trzy lata, a wcześniej miała w planach zupełnie inny temat – rosyjski, acz zahaczający o kwestie globalne. Z powodu pandemii Stasia przyjrzała się jednak swojemu kaszubskiemu dziedzictwu, zbadała historię przodków, a to wszystko okazało się na tyle fascynujące, by stać się osobną książką. Podobnie było w przypadku autorów zgłaszających się do konkursu – musieli rozejrzeć

się w bliższych im miejscach. Jak widzimy, skutki pandemii nie zawsze są negatywne.

Jeśli możemy mówić o trendach w reportażu, to *Welewetka* Stasi Budzisz jest na pewno przykładem takiego trendu – przyglądania się historii swojej rodziny, nawet jeśli niekoniecznie była ona utytułowana. Takich zgłoszeń też jest więcej?

Zdecydowanie tak. Na liście bestsellerów królują *Chłopki. Opowieść o naszych babkach* Joanny Kuciel-Frydryszak, a jeszcze przed jej wydaniem nastąpił przecież zwrot w kierunku opowieści wiejskich, małomiasteczkowych. Coraz więcej autorów i autorek, zwłaszcza młodych i niepamiętających poprzednich narracji, nasiąka tą nową – że są ze wsi i to nie jest nic wstydliwego. Dostrzegają w przeszłości swojej rodziny lub społeczności unikatowy rys, niezależny od majątku i pochodzenia, o którym chcą napisać.

Czy takich zgłoszeń jest więcej niż reportaży dotyczących jakiegoś problemu, skandalu?

Czy więcej – nie, ale na pewno jest ich mnóstwo. W zgłoszeniach nadal dominują tzw. duże tematy, kwestie związane ze sprawami globalnymi, geopolitycznymi i wojennymi. Tematami, które nadal głęboko rezonują, są ekologia, ochrona środowiska, zdrowie psychiczne, kobiecość.

A czy w zgłoszeniach przebijają też wielka moda podcastowa, czyli szaleństwo na punkcie true crime?

Zdarzają się i takie wątki, a my bardzo je lubimy! Ta moda przyszła już stricte z Zachodu, my również za nią poszliśmy, wydając w serii reporterskiej książki o tragedii liceum Columbine i sekty związanej z Jonestown. Nowe tematy z naszego polskiego podwórka zdarzają się rzadziej, dlatego że zostały już w większości bardzo dobrze opracowane przez polskich podcasterów, ale co jakiś czas trafia się odkrycie. Dodam, że inspirująca dla naszych autorów jest także sama formuła opowiadania w stylu true crime (budowanie narracji i stopniowanie napięcia) i lubią ją stosować nie tylko w reportażach tego gatunku.

Czy ważne jest jeszcze w reportażu samo podejście do tematu i opowieści? Kiedyś autorzy dzielili się na takich, którzy są tak blisko bohaterów, że piszą niemal z ich perspektywy (jak np. w całym nurcie reportażu gonzo), i na takich, którzy jednak zachowują duży dystans poznawczy i kulturowy (jak polscy klasycy reportażu, tacy jak Kapuściński czy Ossendowski).

Takie skrajne metodologie zdarzają się już coraz rzadziej, jeśli miałabym wydzielić jedno z wiodących podejść, to byłoby nim podejście empatyczne. Autorzy zachowują szacunek do odrębności bohaterów, ale starają się za nimi podążać i jak najlepiej opisać ich problem.

Czy chcąc wydać reportaż w Poznańskim, należy zgłosić się na konkurs, czy można do Was przyjść ze swoim projektem poza konkursem?

Można i tak. My sami również inicjujemy konkretne tematy i zlecamy je konkretnym autorom i autorkom (tak było w przypadku tekstu o Platerówkach). Ten konkurs jest po to, by zachęcić zupełnie nowych autorów,

również absolutnych debutantów. Poza tym, gdy zaczynamy przygodę z reportażem, to łatwiej zacząć od konspektu konkursowego niż napisania od A do Z całej książki.

Czy wydajecie książki również autorom, którzy zgłosili się na konkurs, ale go nie wygrali?

Tak! Przykładem jest chociażby Karolina Rogaska i jej reportaż *Bez wstydu. Sekspraca w Polsce*. Konspekt nie wygrał konkursu, jednak temat i jego prezentacja były tak ciekawe, że podpisaliśmy z Karoliną umowę, a książka ukazała się w minionym roku.

Czyli aby zgłosić się na konkurs, należy do końca stycznia wysłać swój konspekt? Jak bardzo powinien być bogaty i szczegółowy, by autorzy mieli szansę przejść dalej?

Nie musi być bardzo szczegółowy – najważniejszy jest pomysł i zaangażowanie w temat. Jeśli autorka pomysłu pisze, że przejrzała archiwum konkretnego miejsca na 10 lat wstecz i że ma biblioteczkę wypełnioną literaturą przedmiotu, to już sporo nam mówi o pasji i zaangażowaniu w pracę.

Idąc tym tropem – kto ma największą szansę na zostanie dobrym reportażystą?

Ten, kto jest naprawdę wytrwały i gotowy do tego, by jeździć, pytać, rozmawiać, sprawdzać, a potem... znowu jeździć, pytać, rozmawiać, sprawdzać. Czasami jedno źródło jest na tyle ważne, że wymaga dalekiej podróży i naprawdę solidnego przeszukania. Jeśli ktoś wie, że musi się z tym liczyć i że niektóre fakty będzie musiał sprawdzać po kilkanaście razy, to jest już dobry start. A potem? Jak napisał lata temu Hemingway: „Należy usiąść na dupie i pisać”. Nie znalazłabym lepszego podsumowania.

Do konkursu reporterskiego Wydawnictwa Poznańskiego można się zgłosić do 31 stycznia. Wyniki zostaną ogłoszone 19 kwietnia, a autor lub autorka zwycięskiego pomysłu otrzyma 15 000 zł na jego realizację. Pomysły oceni jury w składzie: Monika Długa (przewodnicząca), Agata Romaniuk, Stasia Budzisz, Dionisios Sturis, Paulina Surniak i Adrian Stachowski.

Leniwe – RAZ!

DANUTA KSIĄŻKIEWICZ-BARTKOWIAK **CYRYL**

W maju 1981 roku na ekrany polskich kin wszedł świetnie przyjęty przez publiczność i zrugany przez krytyków film Stanisława Barei *Miś*. Wcześniej miał problemy z cenzurą, która zakwestionowała kilkadziesiąt fragmentów, m.in. słynną dzisiaj scenę z baru mlecznego Apis, w której klienci jedzą z aluminiowych misek przytwierdzonych do stołów śrubami, posługując się łyżką na solidnym łańcuchu współdzielonym z sąsiadem. Wkrótce w prasie pojawiły się opinie, że to brednie, bzdury i ciężki dowcip. Tymczasem Bareja niczego nie wymyślił, a jedynie kreatywnie rozwinął.



Bufet baru mlecznego Poranek na Jeżycach



Witryna baru mlecznego Miniaturka (ul. Matejki 2) po remoncie w 1967 roku

Bary mleczne pojawiły się w Polsce w okresie międzywojennym. Pierwszy powstał już w 1896 roku w Warszawie. Ich szczególnie dynamiczny rozwój nastąpił w czasach PRL-u, gdy miały być alternatywą dla stołówek zakładowych. W niedługim czasie zyskały ogromną popularność. Wystrojem i wyposażeniem doskonale przystawały do ówczesnej rzeczywistości – były siermiężne i brzydkie. Generalnie miały same wady i tylko jedną, za to podstawową, zaletę: były tanie. Serwowały dania na bazie nabiału, mąki, kasz i warzyw, głównie ziemniaków i roślin strączkowych.

W całkiem bogatym menu dominowały różnego rodzaju naleśniki i pierogi, omlety i zupy. Mięsa nie było wcale lub występowało w śladowej ilości z prostej przyczyny – było drogie. Dania podawano na talerzach z grubej ceramiki, napoje, głównie kompoty, kefir i mleko (oferowano je także z masłem i miodem), w grubych, ceramicznych kubkach o charakterystycznym „ciężkim” kształcie z niebieskimi lub szarymi

obwódkami oraz logo spółdzielni, która dany lokal prowadziła. „Zdobienia” miały uchronić zastawę przed kradzieżą, co i tak zdarzało się często, bo w sytuacji braku zaopatrzenia na rynku kubek, nawet z największym logo, skusił niejednego klienta. Nie miało nawet znaczenia, że większość naczyń była wyszczerbiona i poobijana.

Wielu bywalców dawnych barów mlecznych do dzisiaj się zastanawia, dlaczego widelce miały powyłamywane zęby, a noże ułamane końcówki lub nacięcia na rękojeści. Powszechnie panująca opinia zakłada, że cel tych zabiegów „degradacyjnych” był podobny – ochrona przed wynoszeniem sztuców i porcelany z lokalu. Warto bowiem pamiętać, że wygranie batalii o przydział nowych naczyń stołowych graniczyło z cudem. Klienci takich barów, głównie emeryci, renciści i studenci, czyli ci, którzy w czasach PRL-u mieli cienkie portfele, siadali przy laminowanych stolikach wspartych na metalowych, zwykle chybotliwych nóżkach, metalowych krzesłach



Bufet baru mlecznego Starówka przy ul. Szkolnej 4

albo drewnianych taboretach. Niektórzy zaś nie siadali w ogóle, bo część lokali miała tylko tzw. stoły barowe, ale wysokich, barowych krzeseł przy nich brakowało. Dania zamawiało się w bufecie i zanosło do swojego stolika, bo obsługi kelnerskiej nie było, a po zakończeniu posiłku talerz i sztućce należało odnieść do specjalnego okienka z napisem „zwrot naczyń”. Podłoga z lastriki i ściany „na olejno” dopełniały obrazu szarości. W barach mlecznych obowiązywała niepisana zasada: zjeść i wyjść, co zresztą prawie wszyscy robili, bo i tak nie było na czym zawiesić oka, a atmosfera do towarzyskich spotkań nigdy się nie wytworzyła.

W pierwszej połowie lat 60. XX wieku w Poznaniu było aż 20 barów mlecznych o wdzięcznych nazwach: Robotniczy (bo przy Cegielskim), Fabryczny (wiadomo – Wilda), Parkowy (przy parku Kasprzaka, dzisiaj Wilsona), Miniaturka (rzeczywiście małeńki), Studencki (w akademiku przy ul. Dożynkowej), Wschodni (bo na Zawadach), Pływalia (bo na pływalni przy ul. Chwiałkowskiego), Mleczko (wiadomo!),

Wyborowy i Przysań (tego nie wiadomo i trudno to sobie nawet wyobrazić).

Wszystkie były prowadzone przez Poznańską Spółdzielnię Spożywców Społem. Czasy ich świetności, jeżeli nie jest to eufemizm, szybko minęły. Od „zawsze” były obskurne, przesiąknięte zapachem gotowanego mleka i wypełnione parą ze stojących na zapleczu kuchennym wielkich garów. W 1967 roku PSS Społem w niektórych barach przeprowadziła remonty. Zrobiło się trochę ładniej, pojawiły się zasłonki, firanki, serwetniki, wazoniki ze sztucznymi kwiatami, nawet wyściełane krzesła. Tak przetrwały kilkanaście, a niektóre nawet kilkadziesiąt kolejnych lat. Nieliczne funkcjonują do dzisiaj pod zmienioną nazwą albo ubrane w nowy design nawiązując do epoki PRL-u, w jednych budząc nostalgię, a innym dając lekcję historii polskiej i poznańskiej gastronomii. Jednych i drugich z pewnością zainteresuje nowa kolekcja fotografii witryn i wnętrza poznańskich barów mlecznych z bogatego archiwum Społem opublikowana przez Wirtualne Muzeum Historii Poznania – Cyryl.

Exegi monumentum

Dwójka umundurowanych powstańców: oficer i szeregowiec, dzieci wrzesińskie, Michał Drzymała, Franciszek Ratajczak, a także... Marcin Kasprzak obejmujący robotnika. To pomnik Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu i jego historia.

PIOTR GRZELCZAK

Powstanie wielkopolskie stanowiło dla rządzących Polską po 1945 roku komunistów realny problem. Wynikał on bezpośrednio z faktu, że jego sukces wiązał się z obcą im tradycją polityczną, sami zaś powstańcy tuż po zwycięstwie zasilili szeregi stutysięcznej Armii Wielkopolskiej, która poszła na front wojny polsko-bolszewickiej. Z tego powodu w okresie stalinizmu powstanie zostało zepchnięte w sferę społecznej niepamięci. Sytuacja zmieniła się w 1956 roku, kiedy to dokonano zasadniczej korekty na tej płaszczyźnie. Nowa historiograficzna norma głosiła, że miało ono ludowy charakter, co pozwoliło na wpisanie powstańczych rocznic w partyjno-państwowy kalendarz. Stało się ono tym samym ważnym instrumentem legitymizacyjnym partii władzy, której zależało nie tylko na stałym eksponowaniu wątku

antyniemieckiego, ale i na kreowaniu siebie jako jedynej uprawnionej depozytariuszki pamięci powstańczych walk i kontynuatorki dzieła „pierwszych żołnierzy Polski Ludowej”, jak zaczęto określać powstańców w prasie. Weryfikacja oceny powstania sprawiła jednocześnie, że zielone światło dostał pomysł budowy centralnego pomnika powstania wielkopolskiego, który nie doczekał się realizacji w II RP. Wbrew opinii przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Powstańców Wielkopolskich 1918–1919 w Poznaniu, a zarazem prominentnego działacza PZPR Franciszka Nowaka, inicjatywa jego wzniesienia nie wyszła jednak od „kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego partii”. Jej rzeczywistych pomysłodawców należy bowiem szukać wśród działaczy Krajowej Komisji Środowiskowej Powstańców Wielkopolskich

Pomnik Powstańców
Wielkopolskich
w Poznaniu, 1974 r.



1918/1919, którzy przynajmniej od listopada 1957 roku wysuwali ów koncept w czasie swoich wewnętrznych spotkań. Przyspieszenie nastąpiło pod koniec 1960 roku, gdy kolejne pisma Zarządu Okręgu ZBoWiD „z uprzejmą prośbą o uwzględnienie odgłosów weteranów powstania wielkopolskiego [...] w sprawie budowy pomnika Powstańca Wielkopolskiego” zyskały wreszcie uznanie w gmachu KW PZPR. W każdym razie jeszcze w grudniu 1960 roku Sekretariat KW PZPR w Poznaniu podjął uchwałę postulującą wzniesienie monumentu.

Konstytucyjne posiedzenie komitetu budowy, w składzie którego zdecydowanie dominowali aktywni działacze PZPR, odbyło się 20 maja 1961 roku. W ciągu pierwszego półrocza wybrano i zatwierdzono lokalizację pomnika oraz rozpisano konkurs na jego projekt. Tę pierwszą kwestię udało się rozstrzygnąć dość szybko: odrzucono place Wiosny Ludów i Wolności oraz skwer przy ul. Ratajczaka, wskazując ostatecznie na zbieg ul. Marchlewskiego (ob. Królowej Jadwigi), Gwardii Ludowej (ob. Wierzbicice), Niezlomnych i Towarowej. Wybór kształtu powstańczego monumentu przysporzył już jednak sporych problemów. Na konkurs ogłoszony w styczniu 1962 roku wpłynęło aż 51 prac, ale żadna z nich nie została skierowana do realizacji. W sierpniu zorganizowano zatem kolejny konkurs, tym razem wyłącznie z udziałem artystów nagrodzonych i wyróżnionych na pierwszym etapie rywalizacji, do którego zaproszono dodatkowo kilku twórców. Niestety ocena ich prac, której dokonano w grudniu tegoż roku, ponownie nie przyniosła rozstrzygnięcia, choć wśród odrzuconych projektów zdecydowanie najlepsze recenzje zebrał ten przygotowany przez Alfreda Wiśniewskiego z Sopotu. I to właśnie on zwyciężył w trzeciej „eliminacji” konkursu, który definitywnie rozstrzygnięto w sierpniu 1963 roku.

Długo oczekiwana budowa, poprzedzona wmurowaniem aktu erekcyjnego w 45. rocznicę powstania, ruszyła ostatecznie w 1964 roku.

Centralnym elementem pomnika Wiśniewski uczynił wysoki na kilkanaście metrów blok, opasany odlanymi w brązie płaskorzeźbami spiętymi na froncie piastowskim orłem. Znalazło się na nich miejsce dla dzieci wrzesińskich, Michała Drzymały, Franciszka Ratajczaka, a także... Marcina Kasprzaka obejmującego czułym gestem poznańskiego robotnika, co jest o tyle interesujące, że raptem w 1963 roku otrzymał on już pomnik w parku swego imienia przy ul. Głogowskiej. Tak czy inaczej płaskorzeźby miały stanowić narracyjne i programowe dopełnienie drugiego ogniwa pomnika, zaproponowanego, jak wieść niesie, przez stroniącego od abstrakcyjnych form I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Jana Szydłaka. Była to wolno stojąca rzeźba figuralna przedstawiająca dwójkę umundurowanych powstańców: oficera i szeregowca.

Monument, który pierwotnie miał stanąć na 20. rocznicę PRL [!], udało się odsłonić 19 września 1965 roku. Scenariusz samej uroczystości szczegółowo rozpisano w gabinetach Wydziału Propagandy KW PZPR. Jego autorzy nie ukrywali, że zarówno sam pomnik, jak i ceremonia to dobra okazja do wykorzystania powstańczych zasług do bieżących celów politycznych. Podnoszono zatem, że uczestnicy powstania zainicjowali przemiany dziejowe, których zwieńczeniem stała się „ludowa Polska”. Ich naturalnymi spadkobiercami mieli być zaś żołnierze walczący w czasie II wojny światowej u boku Armii Czerwonej oraz ci służący na co dzień w LWP. Toteż postulowano, aby owe „trzy pokolenia” spotkały się symbolicznie pod pomnikiem w czasie ceremonii jego odsłonięcia, której najważniejszym punktem miało być ślubowanie na „wierność ideałom socjalizmu”. Mimo podobnych zabiegów, trwających de facto aż do 1989 roku, dziedzictwa powstania wielkopolskiego nie udało się wtłoczyć w propagandową matrycę. Jego odrodzenie w wolnej Polsce pozostaje tego najlepszym dowodem.


FIE INTERNATIONAL
FENCING
FEDERATION
19-21.04

Poznań Open
16-22.06

world
rowing[®]
14-16.06


24-26.05

2024

NA SPORTOWO


WINGS
FOR
LIFE
WORLD RUN
5.05


Memoriał
Czesława Cybulskiego
23.06


**GRAN
FONDO**
07.07

IRONMAN
70.3  **POZNAŃ
POLAND**
1.09

POZNAŃ*
maraton
13.10

WWW.POZNAN.PL/SPORT

afisz

KULTURALNY WYBÓR

CO? GDZIE? KIEDY?
W POZNANIU
STYCZEŃ



Nowy rok pełen kultury

Rok 2024 w poznańskiej kulturze zapowiada się ekscytująco! Potwierdzenie tej tezy znajdziemy na łamach styczniowego IKS-a. Wybrane wydarzenia zaprezentowali dyrektorzy poznańskich instytucji kultury. Oczywiście to nie wszystko, dlatego warto na bieżąco śledzić ich programy i zaglądać do Afisza.

W styczniu czekają nas takie wydarzenia, jak: XXVII Dzień Judaizmu (11–18.01), spektakle *Powrót Odysa* w Teatrze Nowym (12, 13 i 14.01), koncert *Czy pamiętasz?* w wykonaniu artystów Piwnicy pod Baranami, poświęcony Ewie Demarczyk i Markowi Grechucie (15.01), musical *Metro* (6.01), 32. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (28.01) czy wystawa *École de Paris – polsko-żydowski malarze w Akademii Lubrańskiego* (czynna od 17.01).

W styczniowym numerze znajdziecie Państwo także wspominkowy artykuł z okazji 30-lecia Wydawnictwa Miejskiego Poznania oraz rozmowy z Moniką Szczygiel i Mariuszem Śmietaną, laureatami tegorocznej edycji konkursu na najlepszy dyplom Uniwersytetu Artystycznego.

W nowym roku życzę Państwu nowych wyzwań, ambitnych planów i odważnych marzeń. Życzę także radości oraz umiejętności dzielenia się nią. Wszystkiego najlepszego w nowym, 2024 roku!



Jacek Jaśkowiak
Prezydent Miasta Poznania

OZNACZENIA:

🟡 bilety

🟢 wstęp wolny

» darmowe wejściówki

≈ zapisy

@ wydarzenia online

📅 dzień po dniu

🟡 trwają

🟢 wydarzenia dla dzieci

📍 kulturalne adresy

W razie braku informacji prosimy o kontakt z organizatorami wydarzenia.

Kalendarium zamknięto 13.12.2023 r. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za zmiany wprowadzone w repertuarze i terminach imprez po oddaniu materiału do druku.

Kalendarium – oprac. Magdalena Chomczyk

Informacje zostały opracowane na podstawie materiałów przesłanych do miesięcznika **iks**.

Na stronie tytułowej oraz wewnątrz wykorzystano materiały prasowe organizatorów lub wykonawców.

Informacje o wydarzeniach prosimy przysyłać na adres: afisz@wm.poznan.pl do 8. dnia poprzedzającego miesiąca.

cik bilety można kupić w **Centrum Informacji Kulturalnej** (CIK Arkadia, ul. F. Ratajczaka 44, tel. 61 854 07 52, -53, -54, cik.poznan.pl).

f Zapraszamy na nasz profil **Miesięcznik IKS + Afisz**
Wersja PDF i epub na tablet i komputer do pobrania na stronach: poznan.pl/afisz, wmpoznania.pl oraz Kulturapoznan.pl.



www.puchary-poznan.pl

ul. Gąsiorowskich 3, Poznań
tel. 501 455 577, trofea@bil-cup.pl

1 stycznia (poniedziałek)

Koncert noworoczny w ramach repertuaru Filharmonii Poznańskiej, Aula UAM, g. 18,  60–160 zł

3 stycznia (środa)

Otwarcie wystawy *Pół wieku dobrej prasy*, do 30.01, Polski Teatr Tańca, g. 10, 

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *W dźwiękach mis i gongów*, Grota Solna Galos, g. 12, 19.15 i 20.30,  60–70 zł

Koncert Wiedeński z gwiazdami, Aula UAM, g. 16 i 19,  110–140 zł **cik**

Koncert karnawałowy w ramach działalności Koła Artystyczno-Naukowego Wokalistów Ars Vocalis, Aula Nova, g. 18

Koncert kolęd, Teatr Wielki, g. 18 i 20,  10–150 zł **cik**

Spektakl *Deszczowa piosenka*, reż. Tadeusz Kubicz, Teatr Muzyczny, g. 19,  50–140 zł

4 stycznia (czwartek)

Koncert noworoczny studentów Uniwersytetu Muzycznego, MDK nr 1, g. 13, 

Zajęcia dla maturzystów i młodzieży *Impresjonizm i... co dalej?*, z cyklu *Maturalnie o sztuce*, Muzeum Narodowe, g. 15.30,  10 zł

Spotkanie dla seniorów *Pamiętaj o czwartku* połączone z warsztatami ćwiczenia pamięci, Biblioteka Raczyńskich, g. 17, 

Spektakl *Czerwone nosy*, reż. Jan Klata, Teatr Nowy, g. 18,  65–80 zł **cik**

Spektakl *Taśmy rodzinne*, reż. Piotr Pacześniak, Teatr Polski, g. 19,  50–70 zł

Spektakl *Deszczowa piosenka*, reż. Tadeusz Kubicz, Teatr Muzyczny, g. 19,  50–140 zł

Koncert noworoczny, Teatr Wielki, g. 19,  25–250 zł **cik**

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *Misy i gongi w czwartek wieczorem*, Studio Gramis, g. 19,  70 zł

5 stycznia (piątek)

Spektakl *Czerwone nosy*, reż. Jan Klata, Teatr Nowy, g. 18,  75–90 zł **cik**

Spacer po ekspozycji w ramach cyklu *Piątkowe spacerki: Studio Relax*, zapisy: tel. 61 856 80 75, Muzeum Sztuk Użytkowych, g. 18,  13–20 zł, 

Koncert *Jazzowa scena młodych*, Sala Prezydencka Akademii Muzycznej, g. 18

Spektakl *Taśmy rodzinne*, reż. Piotr Pacześniak, Teatr Polski, g. 19,  50–70 zł

Spektakl *Frankenstein*, reż. Monika Chuda, Teatr U Przyjaciół, g. 19,  35 zł

Spektakl *Deszczowa piosenka*, reż. Tadeusz Kubicz, Teatr Muzyczny, g. 19,  50–140 zł

Koncert noworoczny, Teatr Wielki, g. 19,  25–250 zł

Koncert karnawałowy w ramach repertuaru Filharmonii Poznańskiej, Aula UAM, g. 19,  60–160 zł **cik**

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *Misy i gongi w piątek wieczorem*, Studio Gramis, g. 19,  70 zł

Spektakl *Porno*, reż. Cezi Studniak, Teatr Nowy, g. 19.30,  50–65 zł **cik**

Koncert: Sorry Boys, Blue Note, g. 20,
 ○ 90–100 zł **cik**

Koncert *Wieczór przy dudach*, Anton Korolev i goście, Dom Tramwajarza / Pan Gar, g. 20

6 stycznia (sobota)

Koncert Wiedeński – Noworoczna Gala, Aula UAM, g. 17, ○ 80–140 zł **cik**

Spektakl *Czerwone nosy*, reż. Jan Klata, Teatr Nowy, g. 18, ○ 75–90 zł **cik**

Pokaz filmowy *Nabucco*, z cyklu *Met Opera Live*, CK Zamek, Kino Pałacowe, g. 18.30, ○ 50–70 zł

Spektakl *Taśmy rodzinne*, reż. Piotr Pacześniak, Teatr Polski, g. 19, ○ 50–70 zł

Koncert noworoczny, Teatr Wielki, g. 19, ○ 25–250 zł

Musical *Metro – 30 lat najlepszego polskiego musicalu*, MTP, hala 3A, g. 19 **cik**

Spektakl *Porno*, reż. Cezi Studniak, Teatr Nowy, g. 19.30, ○ 50–65 zł **cik**

7 stycznia (niedziela)

Spektakl gościnny *My baby, czyli rodzinny biznes*, reż. Rafał Szumski, Aula Artis, g. 15 i 18, ○ 160 zł **cik**

Koncert Wiedeński – Noworoczna Gala, Aula UAM, g. 17, ○ 80–140 zł **cik**

Spektakl *Taśmy rodzinne*, reż. Piotr Pacześniak, Teatr Polski, g. 18, ○ 50–70 zł

Spektakl *Czerwone nosy*, reż. Jan Klata, Teatr Nowy, g. 18, ○ 75–90 zł **cik**

Koncert noworoczny, Teatr Wielki, g. 18, ○ 25–250 zł

8 stycznia (poniedziałek)

Warsztaty *Upcycling Lab*, prowadzenie: Agnieszka Gierach, wiek: 14+, także: 15, 22, 29.01, CK Zamek, sala 46, g. 17 i 19, ○ 200 zł/sestestr

Spektakl gościnny *Pozytywni*, reż. Krzysztof Czeczot, Teatr Wielki, g. 17.30 i 20, ○ 100–120 zł **cik**

Koncert w ramach festiwalu *Wieczory z Amadeusem – Zima*, siedziba orkiestry przy. Al. Marcinkowskiego 3, g. 18, ○ 15 zł

Kolędowanie, Dom Bretanii, g. 18

Koncert: Andrzej Poniedziałki, KinoTeatr Apollo, g. 19

9 stycznia (wtorek)

Zwiedzanie wystawy dla seniorów *Obok i w. O peryferiach Poznania w fotografii*, CK Zamek, Sala Wystaw, g. 11, ○ 12–17 zł **cik**

Spektakl *Alte Hajm / Stary Dom*, reż. Marcin Wierchowski, Teatr Nowy, g. 18, ○ 65–80 zł **cik**

Koncert w ramach festiwalu *Wieczory z Amadeusem – Zima*, siedziba orkiestry przy. Al. Marcinkowskiego 3, g. 18, ○ 15 zł **cik**

Spotkanie Klubu Książki PIW-u wokół *Mitości głupca* Jun'ichirō Tanizaki, zapisy: FB lub księgarnia@bookowski.pl, Księgarnia Bookowski, CK Zamek, g. 18, ≈

Spotkanie z Jerzym Szczepkowskim i promocja książki *Upadły Książę*, prowadzenie: Eugeniusz Biały, Pracownia-Muzeum J.I. Kraszewskiego, g. 18, ☑

Zwiedzanie wystawy dla posiadaczy karty OK Poznań *Obok i w. O peryferiach Poznania w fotografii*, CK Zamek, Sala Wystaw, g. 18,  12 zł

Spotkanie z Fundacją Srebrnej Generacji *Trudny czas turystyki – Francja moc możliwości, Polska moc rozwiązań*, Dom Bretanii, g. 18, 

Spektakl *Dr@cula. Vagina dentata*, reż. Agata Biziuk, Teatr Polski, g. 19,  50–70 zł

Koncert *Arcydzieła kameralistyki fortepianowej*, Aula Stuligrosza Akademii Muzycznej, g. 19

Pokaz filmu *Naświatlając Muybridge'a*, z cyklu *Kino wokół fotografii*, CK Zamek, Kino Pałacowe, g. 19,  16–19 zł

10 stycznia (środa)

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-
-Kwiatkowskiej *W dźwiękach mis i gongów*, Grota Solna Galos, g. 12, 19.15 i 20.30,  60–70 zł

Zwiedzanie Mieszkania-Pracowni, zapisy: illa@bracz.edu.pl, tel. 61 855 12 44, Mieszkanie-Pracownia Kazimierzy Iłłakowiczówny, g. 12.30, 

Spektakl *Alte Hajm / Stary Dom*, reż. Marcin Wierchowski, Teatr Nowy, g. 18,  65–80 zł 

Koncert *Wieczór kolęd i pieśni*: Grzegorz Kujawa – tenor, Jacek Pupka – fortepian, Salon Muzyczny im. Feliksa Nowowiejskiego, g. 18

Koncert z cyklu *Przed konkursem*, Aula Stuligrosza Akademii Muzycznej, g. 18

Zwiedzanie wystawy *Obok i w. O peryferiach Poznania w fotografii* z kuratorem, CK Zamek, Sala Wystaw, g. 18,  12–17 zł 

Koncert Szkół Doktorskich Akademii Muzycznej *Nowe Interpretacje*, Aula Nova, g. 19

Spotkanie z Bogusiem Janiszewskim, Joanną Rawecką i Maxem Skorwiderem wokół książki *Jak wspierać dziecko w szkole, która nie działa. Poradnik dla rodziców*, prowadzenie: Agnieszka Jankowiak-Maik (Babka od histy), Księgarnia Bookowski, CK Zamek, g. 19, 

Koncert: Waglewski Fisz Emade, Aula UAM, g. 19.30,  100–179 zł 

Koncert: Atempo Trio, Blue Note, g. 20,  79 zł

11 stycznia (czwartek)

XXVII Dzień Judaizmu, do 18.01, różne lokalizacje, więcej: coexist.pl

Spektakl *Czarnoksiężnik Oz*, reż. Konrad Dworakowski, wiek: 11+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

Koncert *Lekcja słuchania*, CK Zamek, Sala Wielka, g. 11, 

Spotkanie z Norbertem Skupniewiczem wokół książek *Tugdzieś i Szkuner*, Biblioteka Raczyńskich, g. 17, 

Spektakl *Alte Hajm / Stary Dom*, reż. Marcin Wierchowski, Teatr Nowy, g. 18,  65–80 zł 

Spotkanie z prof. Ryszardem Koziółkiem *Sienkiewicz oglądałby Netflix* w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia miesięcznika „W drodze”, prowadzenie: Roman Bielecki OP, kino Muza, g. 18, 

Koncert w ramach festiwalu Wieczory z Amadeusem – Zima, siedziba orkiestry przy Al. Marcinkowskiego 3, g. 18,  15 zł

Spektakl *Ulysses*, reż. Maja Kleczewska, Teatr Polski, g. 19,  80–150 zł

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-
-Kwiatkowskiej *Misy i gongi w czwartek wieczorem*, Studio Gramis, g. 19,  70 zł

12 stycznia (piątek)

Spektakl *Czarnoksiężnik Oz*, reż. Konrad Dworakowski, wiek: 11+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

Wernisaż wystawy Wielkopolskiego Oddziału Marynistów *Wodne opowieści*, wystawa czynna do 31.01, MDK nr 1, g. 17, 

Warsztaty *Paper mache!*, prowadzenie: Izabela Kolka, wiek: 14+, także: 19, 26.01, CK Zamek, sala 46, g. 17 i 19,  200 zł/semestr

Spektakl gościnny *Ludzie inteligentni*, reż. Olaf Lubaszenko, KinoTeatr Apollo, g. 17.30 i 20,  140–170 zł 

Spektakl gościnny *Ludzie i polityka*, reż. Anna Oberc, Aula Artis, g. 17.45 i 20.45,  140 zł 

Oprowadzanie online po wystawie *Powiadacze. Dialog między sztuką współczesną a średniowieczną*, Muzeum Narodowe, g. 18,  8–12 zł

Spotkanie Klubu Książki u Raczyńskich wokół książki *Golem* Gustava Meyrinka z okazji XXVII Dnia Judaizmu, Biblioteka Raczyńskich, g. 18, 

Spektakl *Ulisses*, reż. Maja Kleczewska, Teatr Polski, g. 19,  80–150 zł

Spektakl *Frankenstein*, reż. Monika Chuda, Teatr U Przyjaciół, g. 19,  35 zł

Spektakl *Skrzypek na dachu*, reż. Artur Hofman, Teatr Muzyczny, g. 19,  50–140 zł

Spektakl *Kafka: [tekst urywa się]*, reż. Adam Borowski, Tadeusz Janiszewski, Marcin Kęszycki, Janusz Stolarski, Teatr Ósmego Dnia, g. 19,  10–40 zł

Koncert *Artyści XXI wieku* w ramach repertuaru Filharmonii Poznańskiej, Aula UAM, g. 19,  25–75 zł 

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *Misy i gongi w piątek wieczorem*, Studio Gramis, g. 19,  70 zł

Spektakl *Powrót Odysa*, reż. Michał Telega, Teatr Nowy, g. 19.30,  60–75 zł 

Spektakl *Wesele. Poprawiny*, reż. Marcin Liber, Polski Teatr Tańca, g. 20,  40–90 zł

Koncert: Lunatycy Martwej Dyskoteki i goście, Dom Tramwajarza / Pan Gar, g. 20

13 stycznia (sobota)

Spacer *Obiekty sakralne wokół Starego Rynku, ich historia i ludzie, którzy ją tworzyli*, więcej: popoznaniu.pl, początek: kościół przy ul. Gołębiej 1, g. 10, 

Spotkanie z cyklu *Salon Poezji* z Aleksandrą Samelczak, Teatr Muzyczny, g. 11,  20 zł

Prelekcja na wystawie *Oblicza gotyku. Gotycka katedra – fenomen kultury europejskiej*, Rezerwat Archeologiczny Genius loci, g. 12,  10–15 zł

Wykład *Sztuka Codzienności: Niecodzienne, czyli o kilku ekstrawaganckich przedmiotach*, Muzeum Sztuk Użytkowych, g. 13,  10 zł

Zwiedzanie kuratorskie wystawy *Coś dodać, coś ująć. Jak kształtowano sylwetkę w wieku XIX i XX*, Muzeum Historii Ubioru, g. 13,  10–15 zł

Spektakl *Skrzypek na dachu*, reż. Artur Hofman, Teatr Muzyczny, g. 14 i 18,  50–140 zł

Spotkanie z Piotrem Voelkelem z cyklu *Wieczory autorskie Sławomira Pietrasa. Postacie 50-lecia PTT*, Polski Teatr Tańca, g. 17, 

Koncert kolęd i piosenek świątecznych uczniów szkoły Now Music. Nowowiejski School of Music, Salon Muzyczny im. Feliksa Nowowiejskiego, g. 17

Koncert muzyki XX i XXI wieku *Non Molto / 7*, Aula Stuligróza Akademii Muzycznej, g. 17

Koncert *Jazz w Akademii*, Aula Nova, g. 17

Bal karnawałowy dla seniorów, DK Jędrus, g. 17,  80 zł

Koncert *Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu*, Aula UAM, g. 18,  140–170 zł **cik**

Spektakl *Ulisses*, reż. Maja Kleczewska, Teatr Polski, g. 19,  80–150 zł

Spektakl *Lot nad kukłczym gniazdem*, reż. Maja Kleczewska, Teatr Nowy, g. 19,  75–90 zł

Spektakl *Frankenstein*, reż. Monika Chuda, Teatr U Przyjaciół, g. 19,  35 zł

Spektakl *Zemsta nietoperza*, reż. Krzysztof Cicheński, Teatr Wielki, g. 19,  20–200 zł **cik**

Spektakl *Kafka: [tekst urywa się]*, reż. Adam Borowski, Tadeusz Janiszewski, Marcin Kęszycki, Janusz Stolarski, Teatr Ósmego Dnia, g. 19,  10–40 zł

Koncert *The Best of Tina*, Klub Muzyczny B17, g. 19,  99 zł

Spektakl *Powrót Odysa*, reż. Michał Telega, Teatr Nowy, g. 19.30,  60–75 zł **cik**

Spektakl *Wesele. Poprawiny*, reż. Marcin Liber, Polski Teatr Tańca, g. 20,  40–90 zł

Koncert: Trio Potoczny / Bartczak / Hołoga – balfolk u Pana Gara, Dom Tramwajarza / Pan Gar, g. 20

14 stycznia (niedziela)

Spektakl *Ach te koty*, reż. Sandra Napierała, Teatr Cortiqué, g. 10.30, 13 i 15.30,  75–119 zł **cik**

Oprowadzanie kuratorskie po wystawie *Nie zmarnujcie niepodległości. Srebra Funduszu Obrony Narodowej. SILVA RERUM*, Muzeum Sztuk Użytkowych, g. 12, 

Zwiedzanie kuratorskie wystawy *Coś dodać, coś ująć. Jak kształtowano sylwetkę w wieku XIX i XX*, Muzeum Historii Ubioru, g. 13,  10–15 zł

Spektakl *Skrzypek na dachu*, reż. Artur Hofman, Teatr Muzyczny, g. 13 i 17,  50–140 zł

Spektakl z cyklu *Najmniejszy teatr świata*: Tomasz Yomay Kapitańczyk z zespołem SZA!, Dawid Mik z akompaniatorem Filipem Kotem oraz Inga Żebrowska z Filipem Kotem, CK Zamek, Sala Wielka, g. 17,  10 zł **cik**

Spektakl *Ulisses*, reż. Maja Kleczewska, Teatr Polski, g. 18,  80–150 zł

Koncert noworoczny *Od klasyki do rozrywki*, DK Orle Gniazdo, g. 18,  40 zł

Spektakl *Zemsta nietoperza*, reż. Krzysztof Cicheński, Teatr Wielki, g. 18,  20–200 zł **cik**

Spektakl *Lot nad kukłczym gniazdem*, reż. Maja Kleczewska, Teatr Nowy, g. 19,  75–90 zł

Spektakl *Powrót Odysa*, reż. Michał Telega, Teatr Nowy, g. 19.30,  60–75 zł **cik**

Koncert: Deus Sex Machina, Dom Tramwajarza / Pan Gar, g. 20

15 stycznia (poniedziałek)

Spektakl *Ach te koty*, reż. Sandra Napierała, Teatr Cortiqué, g. 9.30 i 12,  65–119 zł **cik**

Spektakl gościnny *Za długo panowie byli grzeczni* Kabaretu Moralnego Niepokoju, Teatr Wielki, g. 17.30 i 20.30,

○ 158–205 zł **cik**

Koncert *Czy pamiętasz?* Piwnicy pod Baranami, poświęcony Ewie Demarczyk i Markowi Grechucie, Aula UAM, g. 19,

○ 100–160 zł **cik**

Koncert *Pectus Akustycznie*

Teatr Muzyczny, g. 19, ○ 150 zł

Koncert Katedry Kameralistyki Akademii Muzycznej w Poznaniu, Aula Nova, g. 19

16 stycznia (wtorek)

Warsztaty z cyklu *Arsenal na luzie*, zapisy: mateusz.nowacki@arsenal.art.pl ≈

Otwarcie wystawy Piotra Fądrawicza z cyklu *Mistrz Ilustracji*, CK Zamek, Hol Wielki, ☐

Spektakl *Ach te koty*, reż. Sandra Napierała, Teatr Cortiqué, g. 9.30 i 12, ○ 65–119 zł **cik**

Otwarcie wystawy *École de Paris – polsko-żydowscy malarze w Akademii Lubrańskiego*, wernisaż 16.01, czynna: 17.01–12.04, Galeria Sztuki Współczesnej Akademii Lubrańskiego, g. 18, ○ 15–20 zł

Koncert w ramach festiwalu *Wieczory z Amadeusem – Zima*, siedziba orkiestry przy Al. Marcinkowskiego 3, g. 18, ○ 15 zł **cik**

Koncert *Nasi altówkowi laureaci*, Aula Stuligrosza Akademii Muzycznej, g. 18

Spotkanie z Michałem Zawadą – autorem wystawy *Wasted Sunsets*, ABC Gallery, g. 18

Wernisaż wystawy pokonkursowej I Ogólnopolskiego konkursu „Na krawędzi”, czynna do 29.01, Galeria Nowa Scena UAP, g. 18

Spotkanie dla seniorów *Otwórz się na muzykę*, z cyklu *Wtorek dla seniora*, połączone z koncertem świątecznym chóru Effatha, Biblioteka Raczyńskich, g. 18, ☐

Wykład prof. Marka Marciniaka *Wpływ złodowaceń na ukształtowanie krajobrazu*, z cyklu *Uniwersyteckie wykłady na Zamku*, CK Zamek, Scena Nowa, g. 18, ☐

Spektakl *Lot nad kukułczym gniazdem*, reż. Maja Kleczewska, Teatr Nowy, g. 19, ○ 65–80 zł

Warsztaty edukacyjne z cyklu *Kuźnia Teologicznych Inspiracji* w Akademii Lubrańskiego, więcej: kuzniateologiczna.pl, Muzeum Archidiecezjalne, g. 19, ○, ≈

Koncert *Lord of the Rings – Lords of the Sound Orchestra*, MTP, hala 3A, g. 19, ○ 158–285 zł **cik**

Koncert: Ania Dąbrowska, Tama, g. 19, ○ 138 zł **cik**

17 stycznia (środa)

Konferencja naukowa studencko-doktorancka *Neofonia*, więcej: amuz.edu.pl

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *W dźwiękach mis i gongów*, Grota Solna Galos, g. 12, 19.15 i 20.30, ○ 60–70 zł

Oprowadzanie dla seniorów *Ostrów Tumski przez wieki*, zapisy: tel. 61 647 76 34, Brama Poznania, g. 16, ☐, ≈

Spotkanie *Dla Babci i Dziadka – szkolna gromadka*, DK Jędrus, g. 17, ☐

Koncert *Wielka Gala Wiedeńska!* Johann Strauss i Przyjaciele, Aula UAM, g. 18, ○ 115–150 zł

Koncert Gala Akademicka z cyklu *Wieczory Akademickie w Willi wśród Róż* w wykonaniu studentek Akademii Muzycznej w Poznaniu, Salon Muzyczny im. Feliksa Nowowiejskiego, g. 18

Wykład Jerzego Hejnowicza w cyklu *Uniwersyteckich Wykładów Otwartych*, Atrium UAP, g. 18

Spotkanie Cymeliowego Klubu Książki wokół *Ściany* Marlen Haushofer, zapisy: profil FB lub e-mail: księgarnia@bookowski.pl, Księgarnia Bookowski, CK Zamek, g. 18, ≈

Wykład prof. Igora Kraszewskiego z okazji 450. rocznicy przejazdu przez Poznań i Kórnik Henryka Walezego, Dom Bretanii, g. 18, Ø

Spektakl *Lot nad kukłczym gniazdem*, reż. Maja Kleczewska, Teatr Nowy, g. 19, Ø 65–80 zł

Spektakl *Skrzypek na dachu*, reż. Artur Hofman, Teatr Muzyczny, g. 19, Ø 50–140 zł

Koncert *Anime Sympho Show*, MTP, hala 3A, g. 19, Ø 158–285 zł **cik**

Koncert *Wspominamy Niemena*: Marek Piekarczyk, Grzegorz Kupczyk, Natalia Niemen, Piotr Kuźniak, Piotr Cugowski, Tadeusz Drozda, Aula Artis, g. 19, Ø 99–210 zł

18 stycznia (czwartek)

Spotkanie dla seniorów *A słowo sztukę się stało*, z cyklu *Czwartki dla Seniorów*, zapisy: tel. 61 856 80 75, Muzeum Sztuk Użytkowych, g. 12, Ø 13–20 zł, ≈

Zajęcia dla maturzystów i młodzieży *Niech żyje awangarda!*, z cyklu *Maturalnie o sztuce*, Muzeum Narodowe, g. 15.30, Ø 10 zł

Spotkanie wokół „Kroniki Miasta Poznania” 1/2023 *Książka I* i „Kroniki Miasta Poznania” 4/2023 *Książka II*, Biblioteka Raczyńskich, Sala I, g. 17, Ø

Wernisaż wystawy laureatów 7. Studenckiego Biennale Małej Formy Rzeźbiarskiej, czynna do 4.02, Galeria Duża Scena UAP, g. 18

Koncert w ramach festiwalu *Wieczory z Amadeusem – Zima*, siedziba orkiestry przy. Al. Marcinkowskiego 3, g. 18, Ø 15 zł

Spektakl *Kolorowe sny*, reż. Szymon Adamczak i Wojtek Rodak, Teatr Polski, g. 19, Ø 50–70 zł

Spektakl *Skrzypek na dachu*, reż. Artur Hofman, Teatr Muzyczny, g. 19, Ø 50–140 zł

Spektakl *Zemsta nietoperza*, reż. Krzysztof Cicheński, Teatr Wielki, g. 19, Ø 20–200 zł **cik**

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *Misy i gongi w czwartek wieczorem*, Studio Gramis, g. 19, Ø 70 zł

Spotkanie z Rafałem Nawrockim wokół książki *Omnifagus*, Księgarnia Bookowski, CK Zamek, g. 19, Ø

Koncert: P.Unity, Blue Note, g. 20, Ø 80 zł **cik**

Koncert: Adam Drzewiecki, Dom Tramwajarza / Pan Gar, g. 20

19 stycznia (piątek)

Otwarcie wystawy Barbary Wilińskiej, czynna do 8.02, Pyramida Gallery

Otwarcie wystawy *Dom* Krzysztofa Piętki, czynna do 23.02, Galeria SZOKART

Koncert *Karnawałowa gala operetkowo-musicalowa „Karnawał w Wiedniu”*, Aula Artis, g. 16 i 19, Ø 140–160 zł **cik**

Spotkanie z Lechem Szajdakiem o Grupie Poetyckiej „Wołyń”, prowadzenie: Paweł Kuszczynski, Biblioteka Raczyńskich, g. 18, 

Spektakl *Kanapka z człowiekiem*, reż. Jerzy Satanowski, Teatr Nowy, g. 19,  75–90 zł 

Spektakl *Skrzypek na dachu*, reż. Artur Hofman, Teatr Muzyczny, g. 19,  50–140 zł

Spektakl *Zemsta nietoperza*, reż. Krzysztof Cicheński, Teatr Wielki, g. 19,  20–200 zł 

Koncert *Vivat Haydn!* w ramach repertuaru Filharmonii Poznańskiej, Aula UAM, g. 19,  20–65 zł 

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *Misy i gongi w piątek wieczorem*, Studio Gramis, g. 19,  70 zł

UWAGA! PREMIERA! Spektakl *O Raju!* Studia Teatralnego, CK Zamek, Sala Wielka, g. 19,  15 zł 

Spektakl *Matka*, reż. Radek Stępień, Teatr Nowy, g. 19.30,  60–75 zł

Spektakl *Republika marzeń*, reż. Igor Gorzkowski, Polski Teatr Tańca, g. 20,  40–90 zł

Pokaz *pozqueer pres. Pandora Nox from Drag Race Germany*, Pawilon, g. 20,  60 zł 

20 stycznia (sobota)

Oprowadzanie kuratorskie po wystawie *Powiadacze. Dialog między sztuką współczesną a średniowieczną*, Muzeum Narodowe, g. 11,  8–12 zł

Wykład *Fabryka snów – ciało vs przemiany technologiczne*, z cyklu *Graphic Concept*, zapisy: tel. 61 856 80 75, Muzeum Sztuk Użytkowych, g. 13,  10 zł, 

Spektakl *Skrzypek na dachu*, reż. Artur Hofman, Teatr Muzyczny, g. 14 i 19,  50–140 zł

Oprowadzanie po wystawie *Portrety nie-ludzkie. Maszyna jako autor, bohater i model* z artystą, CK Zamek, Galeria fotografii pf, g. 16,  7 zł

Spektakl gościnny *Jak Zabłocki na mydle*, reż. Jerzy Hutek, Aula Artis, g. 16 i 19,  130–160 zł 

Koncert muzyki XX i XXI wieku *Non Molto / 8*, Sala Błękitna Akademii Muzycznej, g. 17

Koncert *20 lat Speaking Concerts – Strauss na Karnawale*, Aula UAM, g. 17 i 20,  84–257 zł 

Spektakl *Teatrzyk Zielona Gęś, czyli wstrząs metafizyczny w piętnastu konwulsjach*, reż. Paweł Aigner, Teatr Animacji, g. 18,  50–70 zł

Koncert: *Piramidy*, ODK Pod Lipami, g. 18,  50 zł

Spektakl *Kolorowe sny*, reż. Szymon Adamczak i Wojtek Rodak, Teatr Polski, g. 19,  50–70 zł

Spektakl *Kanapka z człowiekiem*, reż. Jerzy Satanowski, Teatr Nowy, g. 19,  75–90 zł 

Spektakl *Zemsta nietoperza*, reż. Krzysztof Cicheński, Teatr Wielki, g. 19,  20–200 zł 

Spektakl *Matka*, reż. Radek Stępień, Teatr Nowy, g. 19.30,  60–75 zł 

Spektakl *Republika marzeń*, reż. Igor Gorzkowski, Polski Teatr Tańca, g. 20,  40–90 zł

Koncert: *Clan of Xymox*, 2progi, g. 20,  120–130 zł 

21 stycznia (niedziela)

Koncerty dyplomowe słuchaczek Studium Musicalu: Sary Malińskiej, Antoniny Jedwabnej oraz Cecylii Sobczak, Aula Stuligrosza Akademii Muzycznej, g. 15

Koncert Orkiestry Księżniczek – Noworoczny Koncert Wiedeński 2, Aula UAM, g. 17 i 20,  179–249 zł

Spektakl *Teatrzyk Zielona Gęś, czyli wstrząs metafizyczny w piętnastu konwulsjach*, reż. Paweł Aigner, Teatr Animacji, g. 18,  50–70 zł

Spektakl *Kolorowe sny*, reż. Szymon Adamczak i Wojtek Rodak, Teatr Polski, g. 18,  50–70 zł

Spektakl *Zemsta nietoperza*, reż. Krzysztof Cicheński, Teatr Wielki, g. 18,  20–200 zł 

Koncert musicalowy słuchaczy I i II roku Studium Musicalu *Singing the songs*, Aula Stuligrosza Akademii Muzycznej, g. 18

Spektakl *Kanapka z człowiekiem*, reż. Jerzy Satanowski, Teatr Nowy, g. 19,  75–90 zł 

Koncert: *Diary of Dreams*, 2progi, g. 19,  100–110 zł 

Spektakl *Matka*, reż. Radek Stępień, Teatr Nowy, g. 19.30,  60–75 zł 

22 stycznia (poniedziałek)

Koncert z cyklu *Przed konkursem*, Aula Stuligrosza Akademii Muzycznej, g. 18

Koncert karnawałowy w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Muzycznych w Poznaniu, Biblioteka Raczyńskich, g. 18, 

Koncert: Mariza, Sala Ziemi MTP, g. 19,  160–240 zł 

Koncert z cyklu *Poniedziałki w Akademii*, Aula Nova, g. 19

23 stycznia (wtorek)

Spektakl *Teatrzyk Zielona Gęś, czyli wstrząs metafizyczny w piętnastu konwulsjach*, reż. Paweł Aigner, Teatr Animacji, g. 10,  50–70 zł

Zwiedzanie Zamku dla seniorów z przewodnikiem, CK Zamek, Hol Wielki, g. 11,  12–15 zł 

Spotkanie dla seniorów *Porozmawiajmy o... Oszukać czas!*, Muzeum Archeologiczne, g. 12, 

Zwiedzanie Centrum Szyfrów Enigma dla seniorów *Szyfry przez wieki*, zapisy: tel. 61 888 45 12, Centrum Szyfrów Enigma, g. 15.30,   

Spektakl *Prawo wyboru*, reż. Piotr Kruszczyński, Teatr Nowy, g. 19,  65–80 zł 

Koncert: Non Iron, Blue Note, g. 19,  52–68 zł

Koncert *Tribute to Adele*, Sala Ziemi MTP, g. 19.30 

24 stycznia (środa)

Spektakl *Czarnoksiężnik Oz*, reż. Konrad Dworakowski, wiek: 11+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

Zwiedzanie dla seniorów, zapisy: zapisy@bracz.edu.pl i tel. 61 885 89 55, Biblioteka Raczyńskich, g. 11, 

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *W dźwiękach mis i gongów*, Grota Solna Galos, g. 12, 19.15 i 20.30,  60–70 zł

Spotkanie z Piotrem Kozaneckim, Bartoszem Paturejem oraz Robertem Koniecznym wokół książki *Konieczny. Na styk. Prawdziwe historie o ludziach i architekturze*, Biblioteka Raczyńskich, g. 17.30,

Zwiedzanie Zamku z przewodnikiem, CK Zamek, Hol Wielki, g. 18, 12–15 zł **cik**

Projekcja filmu *Une jeune fille qui va bien* z polskimi napisami, Dom Bretanii, g. 18,

Spektakl *Prawo wyboru*, reż. Piotr Kruszczyński, Teatr Nowy, g. 19, 65–80 zł **cik**

Koncert kameralny *nieBŁĘKITNA RAPSODIA*, Teatr Wielki, g. 19, 45–55 zł

25 stycznia (czwartek)

Spektakl *Czarnoksiężnik Oz*, reż. Konrad Dworakowski, wiek: 11+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30, 45–55 zł

Spotkanie dla seniorów *Wte i wewte po Muzeum Instrumentów Muzycznych, Bombay Ekspres o muzyce indyjskiej*, Muzeum Instrumentów Muzycznych, g. 12, 10 zł

Oprowadzanie tematyczne po Centrum Szyfrów Enigma *Tajemnice wszech czasów*, zapisy: tel. 61 888 45 12, Centrum Szyfrów Enigma, g. 15.30,

Koncert z cyklu *Czwartki z muzyką dawną*, Aula Stuligrosza Akademii Muzycznej, g. 18

Spotkanie *Muzyka odważna*, z cyklu *Sztuk-mistrze*. Goście: Jakub Krzyżański i Marcin Mieszczak, Biblioteka Raczyńskich, g. 18,

Spotkanie Zamkowego Klubu Książki wokół książki Jona Fossego *Drugie imię. Septologia I–II*, prowadzenie: Krzysztof Banach, CK Zamek, Laboratorium 1, g. 18,

Spektakl *Faustus*, reż. Katarzyna Minkowska, Teatr Polski, g. 19, 30–100 zł

Koncert kameralny *nieBŁĘKITNA RAPSODIA*, Teatr Wielki, g. 19, 45–55 zł **cik**

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *Misy i gongi w czwartek wieczorem*, Studio Gramis, g. 19, 70 zł

Koncert 96. *Wieczór z Piosenką Nieobojętną*, Dom Tramwajarza / Pan Gar, g. 20

26 stycznia (piątek)

Gala baletowa, Teatr Wielki, g. 11 i 19, 10–150 zł **cik**

Prelekcja dr Izabeli Wyszowskiej *Wielkopole w hołdzie Pawłowi Edmundowi Strzeleckiemu (1797–1873) w roku jubileuszowym*, Dom Polonii, Stary Rynek 51 (I piętro), g. 17,

Wykład *Czym jest kultura? Filozoficzne aspekty kultury* – spotkanie rozpoczynające cykl prelekcji *Odyseja kultury*, Rezerwat Archeologiczny Genius loci, g. 18

Spotkanie Klubu Książki u Raczyńskich wokół książki *Yellowface* Rebekki F. Kuang, Biblioteka Raczyńskich, g. 18,

Spektakl gościnny *Umrzeć ze śmiechu* Teatru Kwardat, reż. Andrzej Nejman, Aula Artis, g. 18 i 20.30, 140–160 zł **cik**

Spektakl *Faustus*, reż. Katarzyna Minkowska, Teatr Polski, g. 19, 30–100 zł

Spektakl *Siostry!*, reż. Piotr Kruszczyński, Teatr Nowy, g. 19, 75–90 zł **cik**

Spektakl *Senne łagodne prześwity*,
reż. Tomasz Zajcher, Teatr U Przyjaciół,
g. 19,  35 zł

Spektakl *Pippin*, reż. Jerzy Jan Połowski,
Teatr Muzyczny, g. 19,  50–140 zł

Spektakl *Łoo! Matko!*, reż. Barbara
Prądyńska, Teatr Ósmego Dnia, g. 19,
 10–40 zł

Koncert *Pink Floyd Tribute Band The
Echoes Project*, KinoTeatr Apollo, g. 19,
 120–158 zł **cik**

Koncert *Amerykanin w Paryżu* w ramach
repertuaru Filharmonii Poznańskiej, Aula
UAM, g. 19,  25–75 zł **cik**

Koncert: Grzegorz Tarwid z cyklu *JazZamek*,
CK Zamek, Sala Wielka, g. 19,  35–40 zł
cik

Recital Julii Rybakowskiej *Osiecka.
Byłe nie o miłości*, Teatr Nowy, g. 19.30,
 60–75 zł **cik**

Spektakl *Z kapelusza*, reż. Jo Strömghren,
Polski Teatr Tańca, g. 20,  40–90 zł

Koncert: Gypsy And The Acid Queen,
Scena na Piętrze, g. 20,  49–59 zł

Koncert *Kolędy świata*: TGD + Goście,
Sala Ziemi MTP, g. 20,  93–178 zł **cik**

Koncert: Maja Koman,
Dom Tramwajarza / Pan Gar, g. 20

Spektakl *Extravaganza o władzy*,
reż. Joanna Drozda, Teatr Polski, g. 22.30,
 250 zł

27 stycznia (sobota)

Spacer *Kuniec Dymbiec*, więcej:
popoznaniu.pl, początek: przystanek
tramwajowy „Wspólna” w kierunku Dębca,
g. 10 i 14.30, 

Wykład Jan Matejko, „*Starićzyk*” (szkic), 1861,
z cyklu *Świat obrazów*, Muzeum Narodowe,
g. 11,  8–12 zł

Warsztaty *Diorama. Miniświat*
z E. Lewandowską, z cyklu *Rodzinne
spotkania ze sztuką*, Galeria Miejska
Arsenał, g. 11–13, zapisy:
joanna.tekla@arsenal.art.pl 

Spektakl *Pippin*, reż. Jerzy Jan Połowski,
Teatr Muzyczny, g. 15 i 19,  50–140 zł

Pokaz filmowy *Carmen*, z cyklu *Met Opera
Live*, CK Zamek, Kino Pałacowe, g. 18.55,
 50–70 zł

Spektakl *Faustus*, reż. Katarzyna
Minkowska,
Teatr Polski, g. 19,  30–100 zł

Spektakl *Siostry!*, reż. Piotr Kruszczyński,
Teatr Nowy, g. 19,  75–90 zł **cik**

Spektakl *Senne łagodne prześwity*,
reż. Tomasz Zajcher, Teatr U Przyjaciół,
g. 19,  35 zł

Gala baletowa, Teatr Wielki, g. 19,
 10–150 zł

Spektakl *Łoo! Matko!*, reż. Barbara
Prądyńska, Teatr Ósmego Dnia, g. 19,
 10–40 zł

Recital Julii Rybakowskiej *Osiecka. Byłe nie
o miłości*, Teatr Nowy, g. 19.30,  60–75 zł
cik

Spektakl *Z kapelusza*, reż. Jo Strömghren,
Polski Teatr Tańca, g. 20,  40–90 zł

Spektakl *Extravaganza o władzy*,
reż. Joanna Drozda, Teatr Polski, g. 22.30,
 250 zł

Koncert: Kollektiv Turmstrasse, Tama,
g. 23,  59–69 zł

28 stycznia (niedziela)

Warsztaty UAP podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Poznań Congress Center, MTP, g. 11–19

Spotkanie z cyklu *Salon Poezji* z Dominiką Ostańską, Teatr Muzyczny, g. 11.45,  20 zł

Ratajski Finał WOŚP, DK Jędrus, g. 14, 

Spektakl *Pippin*, reż. Jerzy Jan Połoński, Teatr Muzyczny, g. 17,  50–140 zł

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *Dźwięków moc*, Studio Gramis, g. 17 i 19,  70 zł

Spektakl *Faustus*, reż. Katarzyna Minkowska, Teatr Polski, g. 18,  30–100 zł

Gala baletowa, Teatr Wielki, g. 18,  10–150 zł 

Spektakl gościnny *Lista męskich życzeń*, reż. Artur Barciś, Aula Artis, g. 16 i 19,  120–140 zł 

Spektakl gościnny *Ślub doskonały: i że cię nie opuszczę aż do śmiechu*, reż. Rafał Sisicki, KinoTeatr Apollo, g. 16 i 19,  130–160 zł 

Spektakl *Siostry!*, reż. Piotr Kruszczyński, Teatr Nowy, g. 19,  75–90 zł 

Koncert w ciemności ARTur Moon, Aula UAM, g. 19,  149–169 zł

Recital Julii Rybakowskiej *Osiecka. Byłe nie o miłości*, Teatr Nowy, g. 19.30,  60–75 zł 

29 stycznia (poniedziałek)

Spektakl gościnny *Pikantni*, reż. Tomasz Gawron, KinoTeatr Apollo, g. 17.30 i 20.15 

Koncert *Wielka Gala Vivat Opera! Vivat Operetka!*, Aula UAM, g. 19,  120–150 zł

30 stycznia (wtorek)

Spektakl *Będzie pani zadowolona, czyli ostatnie wesele we wsi Kamyk*, reż. Agata Duda-Gracz, Teatr Nowy, g. 18,  65–80 zł 

Spotkanie autorskie z Magdą Szcześniak wokół książki *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce*, CK Zamek, Sala Audiowizualna, g. 18,  5 zł

Spektakl *Dr@cula. Vagina dentata*, reż. Agata Biziuk, Teatr Polski, g. 19,  50–70 zł

Warsztaty edukacyjne z cyklu *Kuźnia Teologicznych Inspiracji* w Akademii Lubrańskiego, więcej: kuzniateologiczna.pl, Muzeum Archidiecezjalne, g. 19, , 

Koncert: Forever Young, Aula UAM, g. 19,  130–185 zł 

31 stycznia (środa)

Koncert relaksacyjny Ewy Bruss-Kwiatkowskiej *W dźwiękach mis i gongów*, Grota Solna Galos, g. 12, 19.15 i 20.30,  60–70 zł

Zwiedzanie Mieszkania-Pracowni, zapisy: illa@bracz.edu.pl, tel. 61 855 12 44, Mieszkanie-Pracownia Kazimierzy Iłakowiczówny, g. 12.30, 

Spektakl *Będzie pani zadowolona, czyli ostatnie wesele we wsi Kamyk*, reż. Agata Duda-Gracz, Teatr Nowy, g. 18,  65–80 zł 

Spektakl *Dr@cula. Vagina dentata*, reż. Agata Biziuk, Teatr Polski, g. 19,  50–70 zł

ABC Gallery

wt.–pt., g. 12–18, w pozostałe dni po kontakcie telefonicznym

- *Wasted Sunsets* Michał Zawada
czynna do 13.02

Brama Poznania ICHOT

wt.–pt., g. 9–17, sob.–niedz., g. 10–18

- Multimedialna opowieść o Ostrowie Tumskim, która prowadzi przez kolejne rozdziały niezwykłych dziejów tego miejsca.

CK Zamek

Sala Wystaw

wt.–niedz., g. 12–20

- *Obok i w. O peryferiach Poznania w fotografii*
czynna do 14.01

Galeria Fotografii pf

wt.–niedz., g. 12–20

- *Portrety nie-ludzkie. Maszyna jako autor, bohater i model* Przemysław Jasielski
czynna do 25.02

Hol Wielki

wt.–niedz., g. 10–20

- *Gdzie zamieszkaś?*
czynna do 14.01

Centrum Szyfrów Enigma

wt.–pt., g. 9–17, sob.–niedz., g. 10–18

- Prawdziwa historia złamania szyfru Enigmy i sylwetki Polaków stojących za tym sukcesem: Mariana Rejewskiego, Henryka Żygalskiego i Jerzego Różyckiego.

Fotoplastykon Poznański

pon.–pt., g. 10–18, sob., g. 10–17

- *Dookoła świata z Pawłem Edmundem Strzeleckim*
czynna do 31.01

Galeria Jerzego Piotrowicza

Pod Koroną

wt.–sob., g. 12–18, niedz., g. 12–16

- *Jerzy Piotrowicz* – ekspozycja stała

Galeria kolor i kropka

wt.–śr., g. 13–16, czw., g. 16–21

- *W odosobnieniu można się przebrać* Maciej Fricze
czynna do 5.01

Galeria na Dziedzińcu, Stary Browar

wt.–niedz., g. 12–20

- *Gianni Versace Retrospective*
czynna do 31.01

Galeria Miejska Arsenal

wt.–sob., g. 12–19, niedz., g. 12–16

- *Pływanie o zmierzchu* Aga Nowacka, Zofia Tomczyk,
czynna do 14.01

Galeria SKALA

pon.–pt., g. 13–18

- *Przenoszenie widoków* Gizela Mickiewicz
czynna do 29.02

Galeria SZOKART

wt.–pt., g. 12–18, sob., g. 11–14

- *Dom Krzysztof Piętko*
czynna: 19.01–23.02

Galeria Śluza

wt.–pt., g. 9–17, sob.–niedz., g. 10–18

- *5+5 – polskie i chińskie projektowanie graficzne* – nowa wystawa czasowa
czynna do 4.02

MAD Art Gallery

pon.–pt., g. 11–19, sob., g. 11–15

- *The Visit* Robert Dandarov
czynna do 13.01

Makiety Dawnego Poznania

pon.–niedz., g. 11–17

- Multimedialna prezentacja makiety grodu na Ostrowie Tumskim w czasach pierwszych Piastów i miasta z początku XVII w. Pokaz trwa 27 minut.

Miejskie Galerie UAP

www.poznangalleries.com

śr.–niedz., g. 14–17

Galeria Curators'Lab UAP

- *Łąki, pola, lasy* Wiesław Napierała
czynna do 7.01

Galeria Design UAP

pon.–pt., g. 11–17

- *Wystawa indywidualna* Magdaleny Parnasow
czynna: 4.12–7.01

Galeria Duża Scena UAP

śr.–niedz., g. 14–17

- Wystawa indywidualna Jerzego Muszyńskiego czynna do 7.01
- Wystawa laureatów 7. Studenckiego Biennale Małej Formy Rzeźbiarskiej czynna: 18.01–4.02

Galeria Nowa Scena UAP

śr.–niedz., g. 13–18

- IMAQA Sonia Rammer czynna do 7.01
- Wystawa pokonkursowa I Ogólnopolskiego konkursu „Na krawędzi” czynna: 16–29.01

Galeria Szewska 16 UAP

pon.–niedz., g. 9–19

- ONO Agata Michowska czynna do 8.01

Mieszkanie-Pracownia Kazimierzy Iłłakowiczówny

- czynne w drugą i ostatnią środę miesiąca od g. 12.30 lub po wcześniejszym uzgodnieniu (illa@bracz.edu.pl)
- Oprowadzanie po dawnym mieszkaniu Kazimierzy Iłłakowiczówny i prezentacja autentycznych przedmiotów, które niegdyś do niej należały.

MOLSKI gallery & collection

wt.–pt., g. 12–17

- Głowa do wycierania Sebastian Krzywak czynna do 10.01

Muzeum Archeologiczne

wt.–pt., g. 11–17, pt.–sob., g. 11–18, niedz., g. 12–16

- Pradzieje Wielkopolski, Tu powstała Polska, Śmierć i życie w starożytnym Egipcie, Archeologia Sudanu, Sztuka naskalna Afryki Północnej – wystawa stała
- Niezwykłe dzieje pałacu Górków czynna do 25.02

- Wystawa z cyklu „Bliskie spotkania z...” – A były tam smoki? Wybrane stwory z legend i ich przedstawienia na zabytkach archeologicznych czynna do 29.02

Muzeum Archidiecezjalne – Akademia Lubrańskiego

- wt.–pt., g. 11–17, pt., sob., g. 11–15
- Sztuka gotycka, Skarbiec, Salon ofiarodawców, Galeria sztuki nowożytnej, Galeria Sztuki Współczesnej Akademii Lubrańskiego – wystawy stałe
- Miłość Ojca – ogólnopolska wystawa pokonkursowa czynna do 5.01
- École de Paris – polsko-żydowscy malarze w Akademii Lubrańskiego czynna: 17.01–12.04

Muzeum Armii „Poznań”

wt.–niedz., g. 10–16

- Muzeum znajduje się na poznańskiej Cytadeli. Usytuowane jest w korytarzu kazamatowym, zwanym obecnie Małą Służą, pierwotnie tworzącym estakadę zachodnią Fortu Winiary.
- Wierni przysiędze – Armia „Poznań” w kampanii wrześniowej 1939 r. – wystawa stała

Muzeum Bambrów Poznańskich

pt.–sob., g. 10–14 lub po wcześniejszym umówieniu

- Dzieje osadników z Bambergu, którzy przybyli na zaproszenie władz miasta Poznania do wsi podmiejskich w 1. poł. XVIII w.

Muzeum Broni Pancernej

wt.–sob., g. 10–16, we wtorki wstęp wolny

- Kolekcja prawie 50 pojazdów bojowych, m.in. czołgów z okresu II wojny światowej, zimnej wojny, aż do czasów współczesnych.

Muzeum Czekolady

pon.–niedz., g. 10–18 (wejście o pełnych godzinach), w tygodniu szkolnym od g. 13

- Historia czekolady od ziarna do tabliczki – wystawa stała. Od września Muzeum Czekolady w wersji mobilnej odwiedza szkoły i przedszkola w Poznaniu.

Muzeum Farmacji

czw., g. 9.30–17.30

- Meble z apteki w Miłostawiu w stylu neorenesansu północnego z końca XIX w., naczynia apteczne: porcelanowe, cynowe, szklane od XVII w., sprzęt apteczny z XIX i XX w.

Muzeum Historii Ubioru

wt., śr., pt., g. 10–15, czw. nieczynne, sob. i niedz., g. 11–16

- Kolekcja zabytkowych ubiorów i akcesoriów modowych pochodzących głównie z XIX w., której twórczynią jest Anna Moryto.
- Nowa wystawa czasowa *Coś dodać, coś ująć. Jak kształtowano sylwetkę w wieku XIX i XX*, czynna do odwołania

Muzeum Iluzji, Nauki i Sztuki

wt.–niedz., g. 10–19, ostatnie wejście o g. 18

- Prezentuje prawie 60 niezwykłych eksponatów w siedmiu przestrzeniach wystawienniczych. Dzięki interaktywnym atrakcjom – od klasycznych łamigłówek, przez iluzje optyczne, aż po wielkoformatowe eksponaty – zachęca do nauki przez zabawę.

Muzeum Instrumentów Muzycznych

wt.–śr., g. 10–16, czw., g. 10–18, pt.–sob., g. 10–19, niedz., g. 10–16

- W muzeum można obejrzeć wybór najwybitniejszych 500 obiektów ukazanych w kontekście poszczególnych epok, zespołów, miejsc i tradycji.

Muzeum Lecha Poznań

pon.–pt., g. 10–17.30, sob., g. 10–15

- Trofea zdobyte przez drużynę Kolejorza, klubowe i kibicowskie pamiątki, plakaty, bilety i fotografie – takie skarby można zobaczyć na wystawie stałej Muzeum Lecha Poznań.

Muzeum Literackie

Henryka Sienkiewicza

wt.–sob., g. 9–16

- Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza powstało dzięki fundacji Ignacego Mosia. Można w nim zobaczyć pamiątki po nobliście.

Muzeum Martyrologii Wielkopolan Fort VII

wt.–niedz., g. 10–16

- *Męczeństwo więźniów Fortu VII w okresie II wojny światowej, Więźniowie Fortu VII w więzieniach i obozach III Rzeszy – zmarli i zaginieni, Wysiedlenia ludności polskiej z Wielkopolski do Generalnego Gubernatorstwa, Twierdza fortowa Poznań – wystawa fotograficzna, Ja szukam życia i umrę cicho... – życie i twórczość Stefana Balickiego, ...i ślad po nich zaginął. Zagłada chorych psychicznie w komorze gazowej w Forcie VII, Twierdza fortowa Poznań – wystawy stałe*
- Nowa wystawa stała w Muzeum Martyrologii Wielkopolan – Fort VII – *Kobiety w Forcie VII*

Muzeum Narodowe

wt.–śr., g. 10–16, czw., g. 10–18, pt.–sob., g. 10–19, niedz., g. 10–16

- Zbiory sztuki polskiej od średniowiecza po wiek XX. Dzieła polskich mistrzów, m.in. Jacka Malczewskiego, Stanisława Wyspiańskiego i Jana Matejki, zbiór malarstwa niderlandzkiego, holenderskiego i włoskiego oraz jedyny w Polsce zbiór malarstwa hiszpańskiego.
- *Powiadacze. Dialog między sztuką współczesną a średniowieczną* czynna do 7.04

Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956

wt.–niedz., g. 10–16

- *Powstanie Poznańskie 1956 – ocalona pamięć* – wystawa stała

Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919

wt.–niedz., g. 10–16

- *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Droga do Niepodległości* – wystawa stała
- *Wojska Wielkopolskie w fotografii (1918–1920)* czynna do 15.03

Muzeum Sztuk Użytkowych w Zamku Królewskim w Poznaniu

wt.–śr., g. 10–16, czw., g. 10–18, pt.–sob., g. 10–19, niedz., g. 10–16

- Ekspozycja poświęcona w całości sztuce użytkowej: meble, wyroby z ceramiki, szkła i metalu, broń, biżuteria, tkaniny, stroje i dodatki do nich, od średniowiecza do współczesności.
- *Nie zmaruncie niepodległości. Srebra Funduszu Obrony Narodowej. SILVA RERUM*
czynna do 17.03

Muzeum Uzbrojenia – Cytadela Poznańska

- wt.–niedz., g. 10–16
- *Między Wehrmachtem a Armią Czerwoną – poznaniacy w bitwie o swoje miasto w 1945 r.* – wystawa stała
 - *Rychtyg knary i maszyny – uzbrojenie Wojsk Wielkopolskich 1919–1921*
czynna do 31.03

Poznań Visual Park

- pon.–niedz., od g. 10 do zmroku
- Kolekcja 18 rzeźb i obiektów artystycznych nad Jeziorem Strzeszyńskim w Poznaniu.
Wirtualny przewodnik:
www.poznanvisualpark.abccgallery.pl

Pracownia-Muzeum Józefa I. Kraszewskiego

- pon.–pt., g. 10–15
- Gabinet Kraszewskiego – dary i pamiątki, które pisarz otrzymał w 1879 r. z okazji 50-lecia pracy literackiej, oraz „kraszewsciana” ze zbiorów bibliofila Mariana Walczaka, kolekcja pierwszych wydań książek pisarza – wystawa stała
 - Wystawa *Waldemar Świerzy – plakaty. W 10. rocznicę śmierci Artysty*
czynna do 29.02

Pyramida Hub Gallery

- wt.–pt., g. 10–16
- Wystawa indywidualna Barbary Wilińskiej
czynna: 19.01–8.02

Poznańskie Muzeum Pyry

- sob.–niedz., g. 11, 13, 15
- Jedyne w Polsce muzeum poświęcone wyłącznie historii ziemniaka.

Rezerwat Archeologiczny Genius loci

- wt.–czw., g. 10–16, pt.–sob., g. 10–18, niedz., g. 10–15
- Umocnienia drewniano-ziemnych wałów grodu Mieszka I i Bolesława Chrobrego z X/XI w. oraz fundamenty muru ceglanego, wybudowanego z inicjatywy biskupa Jana Lubrańskiego w początkach XVI w. Zabytki archeologiczne z badań Ostrowa Tumskiego odkryte przy palatium i katedrze.
 - *Pokolenie 966 – świt wielkich przemian* – wystawa stała
 - *Kościół NMP – perła gotyku na poznańskiej wyspie katedralnej*, czynna do kwietnia
 - *Gotyckie zabytki archeologiczne z Ostrowa Tumskiego w Poznaniu – monety i wizerunki władców*, z cyklu *Wystawy jednego zabytku*
czynna do lutego
 - *Oblicza gotyku. Katedra gotycka fenomen kultury europejskiej*
czynna do czerwca

Rodríguez Gallery

- śr.–sob., g. 13–18
- *DuoShow* Michał Martychowiec i Sreshta Rit Premnath
czynna: do 20.01

Rogalowe Muzeum Poznania

- godziny pokazów: 11, 12.30, 14, 15.30, 17, pokazy w jęz. ang. o g. 14
- Pokaz wypieku rogali świętomarcińskich, prezentacja historii Poznania, poznańskiej gwary oraz zwiedzanie zabytkowych wnętrz kamienicy, w której mieści się muzeum.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe

muzeum nieczynne z powodu remontu

DLA DZIECI w styczniu

3 stycznia (środa)

Spektakl *Przypadek Mikołaja Ś.*, reż. Julia Szmyt, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

4 stycznia (czwartek)

Spektakl *Przypadek Mikołaja Ś.*, reż. Julia Szmyt, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

Spektakl gościnny *Bing na żywo. Wielkie urodziny*, Aula Artis, g. 10, 12.30 i 15,  45–90 zł **cik**

5 stycznia (piątek)

Spektakl *Przypadek Mikołaja Ś.*, reż. Julia Szmyt, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

Spektakl gościnny *Bing na żywo. Wielkie urodziny*, Aula Artis, g. 10, 12.30 i 15,  45–90 zł **cik**

Zwiedzanie Zamku z latarkami z przewodnikiem, wiek: 7+, CK Zamek, Hol Wielki, g. 20,  12–15 zł **cik**

7 stycznia (niedziela)

Spektakl *Dziób w dziób*, reż. Ireneusz Maciejewski, wiek: 5+, Teatr Animacji, g. 11,  45–55 zł

Koncert noworoczny rodzinny, Teatr Wielki, g. 11,  10–150 zł **cik**

Zwiedzanie rodzinne wystawy *Obok i w. O peryferiach Poznania w fotografii*, wiek: 7–12 lat, CK Zamek, Sala Wystaw, g. 13.30,  12–17 zł **cik**

9 stycznia (wtorek)

Spektakl *Dziób w dziób*, reż. Ireneusz Maciejewski, wiek: 5+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

10 stycznia (środa)

Spektakl *Dziób w dziób*, reż. Ireneusz Maciejewski, wiek: 5+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

13 stycznia (sobota)

Spektakl *Tu mieszkamy*, reż. Alicja Morawska-Rubczak, wiek: 2–4 lata, Teatr Animacji, g. 10 i 12,  30–40 zł

Festiwal rodzinny gier planszowych *Gramy dla WOŚP*, DK Na Pięterku, g. 10, 

Spektakl *Podróż nie z tej ziemi*, reż. Aleksandra Jakubczak, wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 11,  45–55 zł

Oprowadzanie dla rodzin *Poszukiwacze skarbów*, wiek: 5–10 lat, Brama Poznania, g. 11,  30 zł/rodzina

Spotkanie *Przygoda z piosenką*, z cyklu warsztatów artystycznych dla dzieci w wieku przedszkolnym *Muzyczne zabawy u Mistrza Feliksa*, Salon Muzyczny im. Feliksa Nowowiejskiego, g. 11

Warsztaty muzyczno-taneczne *My się zimy nie boimy i wesoło zatańczymy*, prowadzenie: Anna Bogusławska, wiek: 3–5 lat, CK Zamek, Bawialnia, g. 11,  20 zł **cik**

14 stycznia (niedziela)

Spektakl *Tu mieszkamy*, reż. Alicja Morawska-Rubczak, wiek: 2–4 lata, Teatr Animacji, g. 10 i 12,  30–40 zł

Spektakl *Podróż nie z tej ziemi*, reż. Aleksandra Jakubczak, wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 11,  45–55 zł

16 stycznia (wtorek)

Spektakl *Podróż nie z tej ziemi*, reż. Aleksandra Jakubczak, wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

17 stycznia (środa)

Spektakl *Podróż nie z tej ziemi*, reż. Aleksandra Jakubczak, wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

18 stycznia (czwartek)

Spektakl *Ja, Bałwan*, reż. Artur Romański, wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł

19 stycznia (piątek)

Spektakl *Ja, Bałwan*, reż. Artur Romański, wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,  45–55 zł 

Zajęcia z cyklu *Z maluchem w muzeum*, zapisy: zmaluchem@mntp.art.pl, wiek: 1,5–5 lat, Muzeum Narodowe, g. 10.30,  12–20 zł, 

Warsztaty majsterkowania, DK Orle Gniazdo, g. 17,  35 zł

20 stycznia (sobota)

Turniej *I Krok Szachowy*, DK Na Pięterku, g. 10,  50 zł, 

Koncert rodzinny *Muzykoteczka. Muzyka z serca Andaluzji* w ramach repertuaru Filharmonii Poznańskiej, Sala im. bpa Jana Lubrańskiego, Collegium Minus UAM, g. 10, 11.30

Warsztaty ceramiczne *Zimowe bałwanki*, prowadzenie: Dorota Piekarczyk, wiek: 3–5 lat, CK Zamek, Bawialnia, g. 11,  20 zł 

Spektakl *Bajki Malutkie 1*, reż. Mariola Ryl-Krystianowska, wiek: 4+, Teatr Animacji, g. 11 i 13,  45–55 zł

Rodzinne warsztaty z okazji Dnia Babci i Dziadka, DK Orle Gniazdo, g. 11,  15 zł

21 stycznia (niedziela)

Oprowadzanie dla rodzin z okazji Dnia Babci i Dziadka *Zbudujmy Ostrów Tumski*, wiek: 5–10 lat, Brama Poznania, g. 11,  30 zł/rodzina

Koncert: Czereśnie, z cyklu *Dzieciaki na Piętrze*, Scena na Piętrze, g. 11,  25–40 zł

Spektakl *Pan Satie* Teatru Atofri, wiek: 1–5 lat, Scena Wspólna, g. 11,  17,50–35 zł 

Spektakl *Bajki Malutkie 1*, reż. Mariola Ryl-Krystianowska, wiek: 4+, Teatr Animacji, g. 11 i 13,  45–55 zł

Warsztaty *Czereśniowe piosenki*, wiek 3+, Scena na Piętrze, g. 12.30,  25 zł

Warsztaty *Czereśniowe piosenki*,
wiek 6+, Scena na Piętrze, g. 13.30,
○ 25 zł

22 stycznia (poniedziałek)

Koncert: *Czereśnie*, z cyklu *Dzieciaki na Piętrze*, Scena na Piętrze, g. 11,
○ 25–40 zł

Warsztaty *Czereśniowe piosenki*, wiek 3+,
Scena na Piętrze, g. 12.30, ○ 25 zł

26 stycznia (piątek)

Spektakl *Ja, Bałwan*, reż. Artur Romański,
wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,
○ 45–55 zł

27 stycznia (sobota)

Spektakl *O czym szepcze las*, reż. Alicja
Morawska-Rubczak, wiek: 2–4 lata,
Teatr Animacji, g. 10, ○ 45–55 zł

Pokaz filmowo-teatralny *Nasza świnka*, wiek:
3+, Scena Wspólna, g. 10 i 12, ○ 17,50–35 zł
cik

Spektakl *Ja, Bałwan*, reż. Artur Romański,
wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 11, ○ 45–55 zł

Zwiedzanie biblioteki dla rodzin, zapisy:
zapisy@bracz.edu.pl, Biblioteka Raczyńskich,
g. 11, ~

Warsztaty tańca kreatywnego dla
najmłodszych *Zima lubi dzieci najbardziej na świecie*,
prowadzenie: Aleksandra Pasicka,
wiek: 3–5 lat, CK Zamek, Bawialnia, g. 11,
○ 20 zł **cik**

Warsztaty *Nowości czy starocie? Robimy drewniane mebelki* dla rodziców z dziećmi,
zapisy: edukacja.msu@mnp.art.pl, Muzeum
Sztuk Użytkowych, g. 12, ○ 15 zł, ~

28 stycznia (niedziela)

Spektakl *O czym szepcze las*, reż. Alicja
Morawska-Rubczak, wiek: 2–4 lata, Teatr
Animacji, g. 10, ○ 45–55 zł

Kurs szyfrów dla rodzin z dziećmi
w wieku 7–10 lat, Centrum Szyfrów
Enigma, g. 10, ○ 30 zł/rodzina

Spektakl *blisko*, reż. Alicja Morawska-
-Rubczak, wiek: 0,5–3 lat, Scena Wspólna,
g. 10 i 12, ○ 17,50–35 zł

Spektakl *Ja, Bałwan*, reż. Artur Romański,
wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 11,
○ 45–55 zł

Spotkanie *Nowy czyta dzieciom*, Teatr
Nowy, g. 11, ○ 20–25 zł **cik**

Zwiedzanie rodzinne Zamku, CK Zamek,
Hol Wielki, g. 13.30, ○ 12–15 zł

29 stycznia (poniedziałek)

Pokaz filmowo-teatralny *Nasza świnka*,
wiek: 3+, Scena Wspólna, g. 10,
○ 17,50–35 zł **cik**

30 stycznia (wtorek)

Spektakl *Ja, Bałwan*, reż. Artur Romański,
wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,
○ 45–55 zł

Spektakl *Karmelek*, reż. Bartosz Kurowski,
wiek: 4+, Scena Wspólna, g. 10,
○ 17,50–35 zł **cik**

31 stycznia (środa)

Spektakl *Ja, Bałwan*, reż. Artur Romański,
wiek: 8+, Teatr Animacji, g. 9.30 i 11.30,
○ 45–55 zł

Pokaz filmowo-teatralny *Mały miś mówi: oj!*, wiek: 3+, Scena Wspólna,
g. 10, ○ 17,50–35 zł **cik**

CENTRA I DOMY KULTURY**Austriacki Ośrodek Kultury UAM**

ul. Zwierzyniecka 7
tel. 61 829 24 24
www.austria-universytet.poznan.pl

Biblioteka Raczyńskich

pl. Wolności 19, tel. 61 852 94 42
www.bracz.edu.pl

Biblioteka Uniwersytecka

ul. Ratajczaka 38/40
tel. 61 829 38 72
www.lib.amu.edu.pl

Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Suchy Las

ul. Szkolna 16
tel. 61 250 04 00
www.osrodekkultury.pl

CK Zamek

ul. Św. Marcin 80/82
tel. 61 646 52 76
ckzamek.pl

Centrum Sztuki Dziecka

ul. Św. Marcin 80/82
tel. 61 646 44 70
www.csdpoznan.pl

Concordia Design

ul. Zwierzyniecka 3
tel. 61 667 44 00
www.concordiadesign.pl

Dom Bretanii

**Fundacja Poznań –
Ille-et-Vilaine**
Stary Rynek 37
tel. 61 851 68 51
www.dombretanii.org.pl

Dom Polonii

Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota
Polska”
Stary Rynek 51
e-mail: poznan@swp.org.pl

DK Jagiellonka

os. Jagiellońskie 120
tel. 61 877 51 64
www.osiedlemlodych.pl/jagiellonka

DK Jędrus

os. Armii Krajowej 101
tel. 61 877 01 51
www.osiedlemlodych.pl/jedrus/

DK Jubilat

os. Tysiąclecia 30
tel. 61 876 08 40
www.osiedlemlodych.pl/jubilat/

DK Na Pięterku

os. Orła Białego 5
tel. 61 879 63 11

DK Na Skarpie

os. Piastowskie 104
tel. 61 877 05 51
www.osiedlemlodych.pl/na-skarpie/

DK Orle Gniazdo

os. Lecha 43, tel. 61 877 78 42
www.osiedlemlodych.pl/
orle-gniazdo/

DK Polan Sto

os. Polan 100
tel. 61 879 71 51

DK Stokrotka

ul. Cyniowa 11, tel. 61 867 19 19
www.dkstokrotka.pl

Estrada Poznańska

ul. Masztalarska 8, tel. 61 852 88 33
www.estrada.poznan.pl

Fundacja Ad Arte

ul. Hawelańska 1, tel. 501 951 145
www.adarte.pl

Fundacja Artystyczno-Edukacyjna PUENTA

ul. Leszka 25a
tel. 603 743 888
www.artpuenta.eu

Fundacja Barak Kultury

Al. Marcinkowskiego 21, tel. 505 045 259
e-mail: barakkultury@barakkultury.pl

Fundacja Mały Dom Kultury

ul. Zamkowa 3/4
tel. 61 852 26 22
www.mdk.krzyk.pl

Fyrtel Główna

ul. Główna 42 (II p.)
www.animatorzysmak.pl

Klub Literacki Dąbrówka

Piątkowskie Centrum Kultury Dąbrówka
os. Bolesława Chrobrego 117

Klub Osiedlowy Krąg

ul. R. Dmowskiego 37
tel. 61 647 42 88
www.klubkrag.pl

Młodzieżowy Dom Kultury nr 1

ul. Droga Dębińska 21, tel. 61 833 79 10
www.mdk1.pl

Młodzieżowy Dom Kultury nr 2

ul. Za Cytadłą 121
tel. 61 820 11 12
www.mdk2.pl

Młodzieżowy Dom Kultury nr 3

ul. Jarochońskiego 1
tel. 61 866 57 47
www.mdk3lazarz.pl

ODK Pod Lipami

os. Pod Lipami 108a, tel. 61 630 33 47
www.psmwinogrady.pl
lub www.bracz.edu.pl

ODK Stońce

os. Przyjaźni 120
tel. 61 630 32 68
www.psmwinogrady.pl

Ogród Botaniczny

Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu
ul. Dąbrowskiego 165
tel. 61 829 20 23
www.ogrod.amu.edu.pl

Piwnica Duchowa

Fundacja Wzgórze św. Józefa
Wzgórze św. Wojciecha
klasztor oo. Karmelitów Bosych
ul. Działowa 25
tel. 61 852 92 93
www.poznan.karmelicibosi.pl

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

ul. Mielżyńskiego 27/29
tel. 61 852 74 41
www.ptpn.poznan.pl

Stowarzyszenie Architektów Polskich

Oddział w Poznaniu
Stary Rynek 56
tel. 61 852 00 20
www.poznan.sarp.org.pl

Stowarzyszenie Twórców i Sympatyków Kultury

przy KWP w Poznaniu
ul. Kochanowskiego 2a
tel. 607 997 613, www.stisk.pl

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury

ul. Bolesława Prusa 3
tel. 61 664 08 50
www.wbp.poznan.pl

Związek Literatów Polskich

Oddział w Poznaniu
ul. Piekary 17, lokal 907
www.zlp-poznan.e-kei.pl

MUZEA**Brama Poznania ICHOT**

ul. Gdańska 2
tel. 61 647 76 34
www.bramapoznania.pl

Centrum Szyfrów Enigma

ul. Św. Marcin 78
tel. 61 88 845 12, csenigma.pl

Galeria Śluza

ul. Dziekańska 2, tel. 61 647 76 34,
www.galeriasluza.pl

Makiety Dawnego Poznania

podziemia klasztoru Franciszkanów
na Górze Przemysła
(wejście od ul. Ludgardy)
tel. 61 855 14 35, www.makieta.poznan.pl

Mieszkanie-Pracownia Kazimierzy Iłkowiakówny

ul. Gajowa 4 m. 8
tel. 61 852 89 71

Muzeum Archeologiczne

ul. Wodna 27
tel. 61 852 82 51
www.muzarp.poznan.pl

Muzeum Archidiecezjalne

ul. Lubrańskiego 1
tel. 61 852 61 95
www.muzeum.poznan.pl

Muzeum Armii „Poznań”

Cytadela-Mała Śluza
tel. 663 866 414
www.wmn.poznan.pl

Muzeum Bambrów Poznańskich

ul. Mostowa 7, tel. 602 658 961

Muzeum Broni Pancernej

oddział Muzeum Wojska Polskiego
ul. 3. Pułku Lotniczego 4
tel. 261 57 84 05
www.muzeumbronipancernej.pl

Muzeum Etnograficzne

ul. Grobla 25 (wejście od ul. Mostowej 7)
tel. 61 852 30 06
www.mnp.art.pl

Muzeum Historii Ubioru

ul. Kwiatowa 14/2, tel. 794 777 243
www.xixgallery.com

Muzeum Iluzji, Nauki i Sztuki

ul. Woźna 20, tel. 609 711 931

Muzeum Instrumentów Muzycznych

Stary Rynek 45, tel. 61 856 81 78
www.mnp.art.pl

Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza

Stary Rynek 84, tel. 61 852 89 71 (72)
www.bracz.edu.pl

Muzeum Martyrologii Wielkopolan Fort VII

ul. Polska, tel. 61 848 31 38
www.wmn.poznan.pl

Muzeum Narodowe

Al. Marcinkowskiego 9
tel. 61 856 80 00, 61 852 59 69
www.mnp.art.pl

**Muzeum Powstania Poznańskiego –
Czerwiec 1956**

ul. Św. Marcin 80/82, tel. 61 852 94 64
www.wmn.poznan.pl

Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919

Odwach, Stary Rynek 3
tel. 61 853 19 93
www.wmn.poznan.pl

Muzeum Sztuk Użytkowych

w Zamku Królewskim
ul. Góra Przemysła 1, tel. 61 856 81 82
www.mnp.art.pl

Muzeum Uzbrojenia – Cytadela Poznańska

al. Armii Poznań, tel. 61 820 45 03
www.wmn.poznan.pl

Pracownia-Muzeum**Józefa I. Kraszewskiego**ul. Wroniecka 14, tel. 61 855 12 44
www.bracz.edu.pl**Rezerwat Archeologiczny****Genius loci**ul. ks. Posadzego 3, tel. 61 852 21 67
www.rezerwat.muzarp.poznan.pl**Rogalowe Muzeum Poznania**Stary Rynek 41/2 (wejście od ul. Klasztornej)
tel. 690 077 800
www.rogalowemuzeum.pl**Salon Muzyczny –****Muzeum Feliksa Nowowiejskiego**al. Wielkopolska 11, tel. 61 853 40 76
www.nowowiejski.pl**Wielkopolskie Muzeum Wojskowe**Stary Rynek 9, tel. 61 852 67 39
www.mnp.art.pl**MUZYKA****2progi**

al. Niepodległości 36, www.2progi.pl

Akademia Muzyczna**im. I.J. Paderewskiego**ul. Św. Marcin 87, tel. 61 856 89 44
www.amuz.edu.pl**Aula Artis**ul. Kutrzeby 10, tel. 607 150 224
www.aulaartia.pl**Aula UAM**

ul. Wieniawskiego 1

Blue Noteul. Kościuszki 79, tel. 61 851 04 08
www.bluenote.poznan.pl**Dom Tramwajarza Pan Gar**ul. Słowackiego 19/21
tel. 794 542 836
www.dt.fundacijapanagara.pl**Filharmonia Poznańska**ul. Św. Marcin 80/82, tel. 61 852 47 08
www.filharmoniapoznanska.pl**Gramis – studio relaksu i rozwoju**

ul. Cześniowska 10, tel. 604 488 023, gramis.pl

Grota Solna Galosul. Spychalskiego 34, tel. 61 835 33 36
www.galos.poznan.pl**Hala Arena**

(aktualnie nieczynna)

ul. Wyspiańskiego 33, tel. 693 028 090
www.arenapoznan.pl**Klub Muzyczny B17**ul. Bułgarska 17, tel. 530 502 500
www.stadionpoznan.pl**MDK Dragon**

ul. Zamkowa 3, tel. 61 853 08 19

Pawilonul. Ewangelicka 1, tel. 789 192 492
www.pawilon.org**Pod Minogą**ul. Nowowiejskiego 8
tel. 61 852 79 22**Próżność**al. Niepodległości 8A
tel. 506 203 214
www.proznosc.com**Sala Lubrańskiego UAM**

ul. Wieniawskiego 1

Sala Ziemi MTPul. Głogowska 14
tel. 61 869 20 00
www.poznancongresscenter.pl**Salon Muzyczny – Muzeum****Feliksa Nowowiejskiego**al. Wielkopolska 11, tel. 61 853 40 76
www.nowowiejski.pl**Scena na Piętrze**ul. Maształarska 8
tel. 61 852 88 33
www.estrada.poznan.pl**Tama**ul. Niezłomnych 2, tel. 796 537 572
www.tamaklub.pl**Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego**ul. Świętosławska 7
tel. 61 852 26 42
www.wieniawski.pl**SZTUKA****ABC Gallery i Visual Park**ul. Koszalińska 15
tel. 605 446 182
www.abcgallery.pl**Brodziak Gallery Poznań**ul. Głogowska 16
tel. 795 770 771
www.szymonbrodziak.com**Fotoplastykon Poznański**CIK, ul. F. Ratajczaka 44
tel. 61 851 96 45
www.cik.poznan.pl**Galeria AT**ul. Solna 4, tel. 61 853 11 81
www.galeria-at.siteor.pl**Galeria CENTRALA & przestrzeń****dla fotografii Fotspot**pl. Cyryla Ratajskiego 6a
www.centrala.art, www.fotspot.pl**Galeria EGO**ul. Wyspiańskiego 41/3
tel. 510 230 269, www.galeriaego.pl

Galeria El Arte

ul. Włada 7, tel. 605 665 625
www.galeriaelarte.pl

Galeria Jak**Fundacja Jak Malowana**

ul. Św. Marcin 37 (w podwórzu)
tel. 693 083 144

Galeria Jerzego Piotrowicza**Pod Koroną**

ul. Kramarska 3/5, tel. 728 916 753
galeriajerezegopiotrowicza.pl

Galeria Kolegiacki Art

pl. Kolegiacki 5

Galeria kolor i kropka

ul. Bukowska 32
tel. 663 786 333
www.kolorikropka.pl

Galeria Łęctwo

ul. Łukaszewicza 1, tel. 787 371 215
www.facebook.com/lectwo.galeria

Galeria Miejska Arsenał

ul. Szyperska 2 (tymczasowo)
tel. 61 852 95 02
www.arsenal.art.pl

Galeria mił'ART

Danuty Milian, ul. Wroniecka 6
tel. 61 851 74 01

Galeria na Dziedzińcu

Stary Browar
www.starybrowar5050.com

Galeria Piec

ul. Mostowa 33, tel. 508 403 079

Galeria Piekary

ul. Św. Marcin 80/82
CK Zamek, Dziedziniec Różany
tel. 61 811 35 55, www.galeria-piekary.com.pl

Galeria pix.house**Miejsce dla fotografii**

ul. Głogowska 35A
tel. 607 290 671, www.pix.house

Galeria Rodríguez

ul. Wodna 13/4
tel. 606 908 087
www.rodriguezgallery.com

Galeria Rotunda

Collegium Da Vinci
ul. gen. Kutrzeby 10

Galeria :SKALA

ul. Św. Marcin 49a
www.galeriaskala.com

Galeria Szczur

ul. Składowa 11/01
galeriaszczur@gmail.com

Galeria SZOKART

pl. C. Ratajskiego 1
tel. 518 962 332
www.szokart.com

Galeria Sztuki Rozruch

Jeżyckie Centrum Kultury
ul. Jackowskiego 5-7
tel. 693 077 170
www.jck-poznan.pl

Galeria Sztuki Współczesnej

ul. J. Lubrańskiego 1, tel. 61 852 61 95,
www.akademialubranskiego.pl

Galeria „tak”

ul. Mielżyńskiego 27/29
tel. 668 577 199
www.galeriatak.pion.pl

Galeria U Jezuitów

ul. Dominikańska 10, tel. 691 119 739
www.galeriaujezuitow.pl

Galeria Zacznie

ul. Garbary 50, www.galeriazacznie.pl

Galeria VA

Fundacja Pro Veritate et Arte
Al. Marcinkowskiego 26 (domofon nr 50)
tel. 502 564 572, 695 796 556
www.facebook.com/vagaleria

Galeria YES

ul. Paderewskiego 7, tel. 61 851 58 48
www.galeriayes.pl

MAD Art Gallery

ul. Mielżyńskiego 27/29
www.uitstalling.com

Miejskie Galerie UAP

www.poznangalleries.com
Duża Scena UAP, ul. Wodna 24
Galeria Curators'Lab,
ul. Nowowiejskiego 12,

Galeria Design UAP, ul. Wolnica 9

Galeria Szewska, ul. Szewska 16
Scena Otwarta, ul. Szyperska 8

Molski gallery & collection

al. Wielkopolska 65A, tel. 730 056 730
www.molskigallery.pl

Nowa Gallery

Wysogotowo k. Poznania
ul. Skórzewska 35, tel. 61 665 17 00
www.pbg-sa.pl

Pani Domu

ul. Niegolewskich 7/7, www.panidomu.com

Pracownia Vzory

ul. Ślusarska 15, tel. 603 193 529

Pyramida Gallery

ul. Garbary 64
tel. 698 746 423

Salon Sztuki „Kreatura”

ul. Spychalskiego 14/5
tel. 601 776 511, 61 833 65 11,
www.salonsztukikreatura.
blogspot.com

Strefa Wyobraźni

strefawyobrazni.weebly.com

Uniwersytet Artystyczny Poznań

Al. Marcinkowskiego 29
tel. 61 856 04 41, wew. 23
www.uap.edu.pl

V.A. Gallery Poland

Wysogotowo, ul. Wierzbowa 162
tel. 509 920 616
www.va-gallery.pl

Vinci Art Gallery

ul. Rynek Śródecki 15/2
www.vinciartgallery.com

TEATR**Aula Artis**

ul. Kutrzeby 10

Estrada Poznańska – Scena na Piętrze

ul. Masztalarska 8, tel. 61 852 88 33
www.estrada.poznan.pl

Fundacja Orbis Tertius Lecha Raczaka

tel. 787 525 897
www.orbistertius.pl

Fundacja Asocjacji 2006**i Teatralny Gołęcin**

ul. Gołęcińska 9
tel. 501 776 630, www.a06.pl

Kino teatr Apollo

ul. Ratajczaka 18

Polski Teatr Tańca

ul. Taczaka 8
tel. 61 852 40 08
www.ptt-poznan.pl

Republika Sztuki Tłusta Langusta

ul. Gwarna 11, tel. 889 447 350
www.tlustalangusta.pl
Chuda Langusta
ul. F. Ratajczaka 44

Scena Robocza**Centrum Rezydencji Teatralnej**

ul. Wroniecka 6
tel. 795 577 022
www.scenarobocza.pl

Scena STA

ul. Ratajczaka 18
tel. 691 736 212
www.studiosta.pl

Scena Wspólna**Teatru Lejery i Centrum Sztuki Dziecka**

ul. Brandstaettera 1, ul. Za Cytadela
www.teatr.lejery.pl
i www.csd.poznan.pl

Studio Teatralne Blum

ul. Zwierzyniecka 3
www.teatr-blum.pl

Szkoła Baletowa Anny Niedźwiedz i Teatr Cortiqué

ul. Mansfelda 4 (wejście
od ul. Strzałkowskiego 5/7)
tel. 501 065 265
www.szkolabaletowa.poznan.pl, www.cortique.pl

Teatr Animacji

ul. Św. Marcin 80/82
tel. 61 853 72 20
www.teatranimacji.pl

Teatr Atofri

ul. Rybaki 22/2
tel. 601 378 158, 605 318 716
www.teatratofri.pl

Teatr asz.teatr

ul. Starołęcka 60A
tel. 500 786 612

Teatr Komedia

ul. Grochowska 49
tel. 579 144 814
www.komediapoznan.pl

Teatr Muzyczny

ul. Niezłomnych 1e
tel. 61 852 29 27
www.teatr-muzyczny.pl

Teatr Nowy**im. Tadeusza Łomnickiego**

ul. Dąbrowskiego 5, tel. 61 848 48 85
www.teatrnowy.pl

Teatr Ósmego Dnia

ul. Ratajczaka 44, II p., tel. 61 855 20 86
www.teatrosmegodnia.pl

Teatr Polski

ul. 27 Grudnia 8/10
tel. 61 852 56 27-9
www.teatr-polski.pl

Teatr U Przyjaciół

ul. Mielżyńskiego 27/29, tel. 61 851 67 95
www.uprzyjaciol.pl

Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki

ul. Fredry 9, tel. 61 659 02 00
www.opera.poznan.pl

INNE**Grupa Przewodników PoPoznaniu.pl**

tel. 884 605 305
www.popoznaniu.pl

Koło Przewodników PTTK**im. Marcellego Mottego w Poznaniu**

pl. Kolegiacki 16
tel. 61 853 03 97
www.przewodnicy-pttk.org

Wielkopolskie Rodziny Katyńskie

wspomnienia
historia
pamięć

historiamowiona.poznan.pl/katyn



Ożywiamy pamięć.
Nagrywamy rozmowy ze świadkami
historii Poznania i Wielkopolski.

pahm@wm.poznan.pl

PARTNER PROJEKTU:



WIELKOPOLSKA



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

POZnań*

